

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanym i w nek. gr. 50, w kronice, repertuar dział gospodarczy, paskiw tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1.—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsca 25 proc. Za granicę o 50 proc. drożej.

Ceny prenumeraty:

we Lwowie
bez doręczenia do domu miesięcznie . . . zł. 5.80
z dostawą do domu . . . zł. 6.10
na prowincji
z przesyłką poczt. . . zł. 6.10
za granicą . . . zł. 9.00
Numer pojedynczy we Lwowie i na prowincji 25 gr.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.650. — Telef. Redakcji 27 i 7102, międzymiastowy 27. — Telef. Admin. 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

ROZMOWY

Pamięć każdej rocznicy Obrony Lwowa — na tle rosnącego dystansu historycznego — coraz wyraźniej skupia się w świadomości narodowej około dwóch ognisk wspomnień, nierozłącznie w istocie ze sobą zespolonych i równie wielki, nieśmiertelny wpływ wychowawczy posiadających na pokolenia, które w dziejowej ciągłości ducha polskiego nawracają i nawiązywać będą poprzez wieki do listopadowych dni Lwowa z 1918 roku.

Jest Obrona Lwowa i coraz bardziej staje się nawet w świadomości jej uczestników — mitem, legendą. Ale nie legendą w znaczeniu szacownej pamiętki, złożonej do rekwizytów muzealnych, do której wraca się czasem z sentymentem, z łezką w oku, aby za chwilę o niej zapomnieć. Staje się mitem, legendą, która tem silniejszą i żywsza jest w swym realnym wpływie wychowawczym, im większym jest zab czasu, który jakby tylko kalendarzowo, ale nie rzeczywiście oddziela nas od tego wielkiego lwowskiego listopada. Jest mitem, legendą, która konkretnością swą, pełną chwały treści, organizuje myślenie i wyobraźnię społeczeństwa silniej i potężniej, aniżeli tysiąc materialnych faktów dnia powszedniego, które przychodzą, mijają i giną raz na zawsze w bezpamięci. A tamta legenda, a tamten listopadowy mit Lwowa trwa niezłomnie i działa przez instynkt, przez duszę, przez myśl — ciągle, nieprzerwanie, twórczo. A dzieje się to głównie przez niewysłowienie piękna poezji czynu Lwowa, poezji, która z koturnów miłkiego słowa zstąpiła na ulice i żywa, dotykająca, purpura krwi bohaterów obłana, chodziła i zamieszkała między nami na przeciąg szeregu jedynych w historii narodu polskiego tygodni. Potęga irracjonalizmu, jaką zawiera w sobie każdy wielki mit historyczny, sprzegła się tu w bezprzykładnie wyjątkowy sposób z żywą treścią faktu, danego w doświadczeniu i w tem organicznym zespoleniu stała się twórczą siłą, której działanie realne jest dziś i będzie zawsze tak samo uchwytnie i rzeczywiste w kształtowaniu myśli i woli zbiorowej, jak było niem wówczas, przed laty trzynastoma, gdy mieszkawiec Lwowa w gołę, poważnie, pięści uzbrojony, ale egzaltacją ofiary uniesiony — spieszył do Szkoły Sienkiewicza, do Domu Techników, na wzgórze kadeckie...

Ale jest drugie jeszcze ognisko wspomnienia, z którego pamięć wydobyla historyczne sprawdziany dla roli i znaczenia Lwowa i w odrodzonej Polsce — bezcenne.

Lwów pierwszy w Polsce, na przelocie dziejów, powitał nadchodzącą wojsko zgodnie z rycerską tradycją narodu. Według kalendarza odrodzenia państwa Polski rozpoczyna się w dniu 11 listopada 1918 r. Lwów faktycznie odrodził się do państwowego bytu już w dniu 1 listopada 1918 r. Ten mały skrawek ziemi, tych troche kilometrów kwadratowych, obejmujących przestrzeń między cmentarzem stryjskim, Wólką, Gródecką, Górą stracenia i Cytadela, stanowiło

już w dniu 1 listopada 1918 r., naprawdę, faktycznie i formalnie wolne terytorium państwowe polskie, na którym

istniała władza i wojsko wyłącznie i całkowicie Państwu polskiemu, jako jedynemu suwerenowi, oddane, posłuszne i służące.

Niezbadane są jeszcze dzieje wpływu tej pierwszej zbrojnej państwowej manifestacji Lwowa na resztę ziem Polski, które wszak w tych pierwszych dniach listopada były pod rozkładającą się wprawdzie już w anarchii wewnętrznej, ale zawsze jeszcze pod władzą okupantów. Niewątpliwie

(Ciąg dalszy na str. 2-giej).

FUTRA FIRMA S. FISCH FUTRA

TELEFON 13-60. LWÓW, UL. HETMAŃSKA 24. ROK ZAŁ. 1907.

ta droga zwraca uwagę P. T. Klienteli, iż zaopatrzyła swój magazyn na sezon bieżący, we wszelkiego rodzaju, gatunków, kolorów i fasonów i po cenach nader niższych poleca — tak, że cena płaszcza futzanego nie różni się prawie od ceny płaszcza materialnego. — Wszelkie zamówienia wykonuje się we własnej pierwszorzędnej pracowni w najkrótszym czasie. 4637

Jak Centrolew przygotowywał rozruchy. Zeznania naczelnika Kaweckiego w procesie Centrolewu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 31 października. (G). Dzisiejsze posiedzenie sądu rozpoczęło się dopiero o godz. 11, tj. z przeszło półtoragodzinnym opóźnieniem. Wynikło to stąd, że w sobotę sędziowie mają stałe swoje zebrania.

Na sali obecne są te same co zwykle osoby. P. Luis De Broucker, który wczoraj ukazał się dopiero w południe, dziś od rana uczestniczy w procesie i siedzi na pierwszym miejscu.

Rozprawa dzisiejsza rozpoczęła się od zeznań trzeciego świadka oskarżenia, naczelnika wydziału bezpieczeństwa p. Kaweckiego.

P. Kaweckie w dłuższym przemówieniu scharakteryzował stanowisko partii opozycyjnych do Rządu i przedstawił etapami, jak bunt tych partii wzmagal się i groził zamachem stanu.

Na wiecach — mówi, nac. Kaweckie — spotykałem się z całym szeregiem wypadków oporu wobec policji. Jako naczelnik wydziału bezpieczeństwa wyczułem coraz bardziej naprężoną atmosferę.

Hasło podjęcia decydującej rozgrywki z Rządem musiało podzielać rewolucyjnie na masy.

Hasło to masy rozumieją tylko jako rozgrywkę zbrojną na ulicy.

Równocześnie spotkałem się z usiłowaniami

wprowadzenia destrukcji w szeregi policji.

Wydano nawet specjalną odezwę do policji, wzywającą do niestrzelania do tłumu i do nieposzanowania przepisów. Na wiecach wyliczano wszystkich obecnych policjantów, którzy usiłowali przeszkadzać w wygłoszeniu podburzających przemówień i mówiono, że się z nimi porachują. Szło o wytworzenie nastroju i taki nastrój rzeczywiście się wytworzył. Wszyscy odczuwali, że coś się szykuje, że musi nastąpić starcie.

Dnia 31 sierpnia odbył się wiec w Łowiczu. Zgodziłem się na odbycie tego wiecu. Spotkałem się tam ze zdecydowanym oporem zebranych przeciw zarządzeniom władz. Wiec ten zakończył się krwawo.

Dnia 3 września otrzymałem

zgłoszenie, że PPS. urządza demonstrację w Warszawie.

Tu nac. Kaweckie odczytuje tekst zgłoszenia OKR. PPS. w Warszawie, który zawiadomił go o wiecu. W zawiadomieniu tem jest mowa, że OKR. PPS. wspólnie z Centrolewem urządza wiec na pl. Teatralnym, zbiórki w

dzielnicach i wspólny pochód ulicami miasta. Celem wiecu, według tego zawiadomienia miała być obrona granic Polski oraz sprawa wyborów do sejmu i senatu. Co innego mówiło zgłoszenie wiecu, a co innego mówiono na wiecach i pisano w prasie. Prasa donosiła, że demonstracje 14 września, to będzie dalszy ciąg kongresu krakowskiego. Na wiecach mówiono, iż demonstracja ta jest wstępem do ogłoszenia rządu robotniczo-właścicielskiego.

Zreferowałem sprawę — mówi nac. Kaweckie — swojej przełożonej władzy, stwierdzając, że

sytuacja jest bardzo poważna, naprężenie w masach bardzo duże jeżeli dojdzie do zajść, to mogą one przybrać zastraszające rozmiary. Równocześnie przecie partie wyrotowe czyhały na ten moment, kiedy partie opozycyjne przystąpią do decydującej rozgrywki z Rządem. Wyczekiwały tej chwili, aby skorzystać z zamieszek.

Dowodem podnieconych nastrojów wśród mas może być

demonstracja w Alejach Ujazdowskich

po wiecu w Dolinie Szwajcarskiej u-

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej.)

CELEM STANOWCZEGO ZAPROTESTOWANIA

przeciwko zakwestjonowaniu przynależności Pomorza w związku z ostatnim wystąpieniem amerykańskiego sen. Boraha — jawcie się wszyscy

MANIFESTACYJNY WIEC

który urządza w niedzielę dnia 1-go listopada w sali Teatru Wielkiego we Lwowie o godzinie 11.30 w południe

Rada Naczelna BBWR. woj. południowo-wschodnich.

Wł. Wojtowicz
sekretarz.

Dr. Henryk Loewenherz
v-prezes.

Dr. Zdzisław Stronki
v-prezes.

Rada Grodzka BBWR. Lwów-miasto

A. Tęczarowski
sekretarz.

Dr. Józef Marczyński
prezes.

(Ciąg dalszy artykułu wstęp. ze str. 1)

Wdrożenie Państwa nie byłoby się opóźniło i byłoby nastąpiło i bez zrywu bohaterskiego naszego miasta w dniu 1 listopada. Nie może jednak ulegać wątpliwości, że moralnie, że psychicznie, wiadomość i świadomość, która lotem błyskawicy, rozeszła się po Polsce jak długa i szeroka, iż Lwów z bronią w reku już walczy o przynależność do Państwa jeszcze prawnie nie istniejącego, że ta wiadomość i świadomość musiała w każdej duszy, w każdym sercu polskiem wyzwoleć i organizować wolę czynu bez pośredniego, budzić entuzjazm, dumę i pewność, że oto słońce wolności już wschodzi...

Obrona Lwowa — mit i legenda życiowótwa; Obrona Lwowa — introitus zbrojny do wolnej, państwowej Polski; oto dwa wątki rozmyślań i wspomnień, które dziś snuć się będą dumnie i radośnie wśród mieszkańców Lwowa, gdy, jak zawsze, nieść będą wraz z kwieciami i światłem, żywe, wdzięczne i zawsze pamiętające serca na nasze święte wzgórze Łyczakowskie, na mogiły Tych, których krew i kość z kości jesteśmy i będziemy.

(Dalszy ciąg depesz ze str. 1-szej).

rzadzona wbrew zarządzeniom i intencjom władz partyjnych, które już przestawały panować nad masami.

Tak samo samorzutne były demonstracje w Toruniu, w Łowiczu, Wszędzie tam polala się krew na ulicach.

Następnie świadek zeznaje, że zreferował to wszystko dyr. Stamirowskiemu, a dyr. Stamirowski p. ministrowi Składkowskiemu.

Naczelnik Kawecki prosi o wydanie zarządzeń zabezpieczających przed wystąpieniami. Zdawałem sobie dokładnie sprawę — oświadczają — z groźącego niebezpieczeństwa, już dziesięć lat bowiem pracuję w ministerstwie i posiadam dużą rutynę. Dostałem polecenie przygotowania listy działaczy opozycyjnych, którzy rozwinieli najbardziej aktywną działalność. Listę tę przygotowałem i wręczyłem jeden jej egzemplarz dyr. Stamirowskiemu, a drugi ministrowi Składkowskiemu.

9. września wespół z dyr. Stamirowskim zostałem wezwany do ministra Składkowskiego, który wręczył mi listę z kilkudziesięcioma nazwiskami i rozkaz przeprowadzenia aresztowania tych osób. W myśl rozkazu przeprowadziłem te aresztowania w nocy z 9 na 10 września. To wszystko co mam do zeznania.

Przewodniczący: Może mi Pan powie, kto dażył do wywołania strajku kolejowego.

Nacz. Kawecki: Strajk ten, który miał wybuchnąć w listopadzie 1929, organizował Związek Zawodowy Kolejarzy, pozostający pod wpływami P. P. S.

Przew.: Jak było założenie tego strajku?

Nacz. Kawecki: Miała to być groźba, zmuszająca Rząd do ustąpienia przez zahamowanie ruchu, przez paraliżowanie połączenia centrum kraju z prowincją.

Przew.: Czy w prasie były nawoływania do obalenia Rządu przemocą?

Nacz. Kawecki: Kontrola prasy należy właściwie nie do mnie, lecz do wydziału politycznego. Czytając jednak prasę, stwierdziłem, że ogólny ton prasy wskazywał na to. Tu nacz. Kawecki przytacza szereg przykładów.

Na pytanie przewodniczącego, nacz. Kawecki konkretyzuje pojęcie przygotowań do obalenia Rządu: Służą do tego demonstracje, wywoływanie wrzenia i walki uliczne.

Przewodniczący zapytuje, czy przygotowywano się do obalenia Rządu przemocą, czy też naciskiem moralnym.

Nacz. Kawecki: Kongres krakowski, a następnie demonstracje w 22

SZCZYT TECHNIKI XX. WIEKU.

Wielkim wkładem kosztów i trudów przy współudziale specjalistów, osiągnięty został najwyższy REKORD w zawoździe pralnianym przez 52 3

PRALNIE EUROPEJSKA PASAŻ MIKOLASCHA Tel. 10-14
FABRYKA: ŁYCZAKOWSKA 19 a. Telefon 61-15.

Jej doświadczony i powszechnie cenony właściciel, srowadził bowiem i zainstalował na sposób amerykański dotychczas w Polsce niewidziane maszyny, umożliwiające pranie każdej — największej ilości bielizny naraz, oddając ją w ciągu k kilku godzin śnieżną białą. Nie używa się żadnych chemikaliów niszczących bieliznę, a ceny są niższe o 15-20%, niż wszędzie. P. T. Zakłady Wojskowe, Szpitale, Sanatoria, hotele i t. p. zapraszamy uprzejmie do zwiedzenia naszej fabryki przy ul. Łyczakowskiej 19 a i ządania naszych niskich ofert.

miastach, które mogły się rozlać na cały kraj, to już nie presja moralna.

Prokurator: Czy w tej walce z Rządem była poruszana osoba Prezydenta?

Świadek: Owszem, było wciągnięcie osoby Prezydenta w wir walki politycznej. Na kongresie krakowskim żądano przeciw ustąpienia Prezydenta, a to miało już charakter walki z Państwem. Pan Prezydent stoi przeciwko polityce i jest reprezentantem całego Państwa.

Prokurator: Czy była mowa o usunięciu osoby pana Prezydenta?

Świadek: Mówiono o obaleniu tylko Rządu, ale konsekwencją tego, moim zdaniem — musiało być i obalenie Prezydenta.

Prokurator zapytuje o udział stronnictw chłopskich w zamierzonym strajku kolejowym.

Nacz. Kawecki stwierdza, że stronnictwa chłopskie rozwinęły wśród chłopów propagandę, aby w chwili gwałtowności strajk kolejowy, wstrzymali dowódź żywności do stolicy. Miało to na celu ogłodzenie Warszawy.

Prokurator zadaje następnie pytania w sprawie broni, posiadanej przez ludność.

Nacz. Kawecki: Po wojnie u ludności cywilnej na terenie całego Państwa znajdowało się i do tej chwili znajduje się bardzo dużo broni. Ja jako szef policji politycznej najpierw Litwy Środkowej a następnie całej Polski, odbierałem dużo broni od ludności cywilnej, specjalnie na Wileńszczyźnie, a następnie w Małopolsce. Co się tyczy województw centralnych, to tam po wszech jest również dużo broni.

Prokurator: Mnie nie idzie o całą ludność Polski, ale powiedzmy ściśle — o członków PPS.

Nacz. Kawecki: Jak już to stwierdziłem niejednokrotnie w tej sali podczas innych procesów, PPS. sprowadzała broń nielegalnie i magazynowała ją w lokalach partyjnych oraz w mieszkaniach posłów socjalistycznych w sejmie. Milicja była uzbrojona i

wszyscy jej członkowie dysponowali krótką bronią. Dowodem tego była strzelanina w dniu 1 maja na pl. Teatralnym, a potem na Krakowskim Przedmieściu, gdzie padły trupy.

Obrona zapytuje, dlaczego Kraków wybrano na zjazd Centrolewu.

Nacz. Kawecki: Ze względu na to, że Kraków uchodził za miasto o tradycjach i tendencjach rewolucyjnych, przyczem Małopolska stanowiła domenę „Piasta“, wchodzącego w skład Centrolewu. Jest tam wszak siedziba Związku wójtów.

Prokurator Rauze zapytuje: Skąd pochodzi pojęcie marszu na Warszawę? Czy pan był w posiadaniu polecenia organizacyjnego Centrolewu? Czy tam było wspomniane o 22 miastach?

Nacz. Kawecki: Tak, mam to polecenie przy sobie.

Prokurator: Kto wchodził do składu Centrolewu, który wydał te dyspozycje i do kogo należała inicjatywa marszu na Warszawę?

Nacz. Kawecki: Do PPS.

Następnie na pytania prokuratora wymienia nacz. Kawecki szczegóły, przyczem obrona podnosi kwestje, twierdząc, że pytania prokuratora podsuwają odpowiedzi.

Prokurator: Czy było mówione wówczas, że po wszystkie instrukcje członkowie Centrolewu mają zwracać się do sejm?

Nacz. Kawecki: Tak.

Adw. Berenson do świadka: Pan mówił, że interesował się pan nie politycznymi momentami, lecz względami bezpieczeństwa. Czy pan wydał nakazy aresztowania?

Nacz. Kawecki: Nie, mój przełożony.

Obronca: Czemu tych nakazów nie ma w aktach sprawy?

Nacz. Kawecki: To moje własne przeoczenie. Nakazy znajdują się w aktach administracyjnych w ministerstwie.

Obronca: Czy był przytem nakaz

SUKNA

na wszelkie ubiory męskie, kostjumy i płaszcze damskie, mundurki studenckie

Ludwik BAŁSKI

W WIELKIM WYBORZE oraz w KOCE, DERKI, PLEDY, TOWARY DOBOROWE, CENY NAJNIŻSZE

Lwów, Rutowskiego 7. (naprzeciw Katedry)

„Dopiero polskie memorandum stawia sprawę rozbrojenia we właściwym świetle“.

Genewa, 31 X. (PAT) „Journal de Nation“ publikuje artykuł wstępny p. o. ra Herberta Smitha, profesora uniwersytetu londyńskiego. Autor m. in. podnosi, że podczas 11-letniego istnienia związku narodów widzieliśmy narodziny paktu wzajemnej pomocy, protokołu genewskiego, klauzuli fakultatywnej, generalnego aktu arbitrażowego, konwencji o pomocy finansowej oraz propozycji poprawek do paktów.

Każdy z tych środków jest dzisiaj mrzonką. W tym celu nie dotychczas nie zrobiliśmy. Prawdziwe znaczenie w tym kierunku ma memorandum rza-

du polskiego w sprawie problemu rozbrojenia morskiego. Nie wydaje mi się — pisze autor, — by propozycja Polski mogła być owocnie rozwiązana, lecz ma ona tę zasługę, że jest absolutnie logiczną. Memorandum to poraz pierwszy zwraca naszą uwagę na tę podstawową prawdę, że nie jesteśmy w możności zapewnić i utrzymać pokoju, jeżeli nie będziemy gotowi zniszczyć tych sił moralnych, które pchają ku wojnie. Wartość memorandum polskiego odzwierciedla swą wartość w fakcie, że stawia problem rozbrojenia we właściwym świetle.

DO P. T. PALACZY!

Donosimy najuprzejmie, że nasza od 100 lat istniejąca marka papieru cygaretkowego

JOB

jest na całym świecie rozpowszechniona i jako najlepsza uznana.

„JOB“ papier cygaretkowy spala się w zupełności nie pozostawiając ani śladu popiołu.

„JOB“ bibułki cygaretkowe odpowiadają wszelkim wymaganiom najwybredniejszych smakoszy.

Pierwsza próba przekona każdego.

SOCIETE „JOB“

Fabryka papieru cygaretkowego Toulouse Francja.

4867

przeprowadzenia rewizji?

Nacz. Kawecki: Tak.

Adw. Sterling zadaje szereg pytań, dotyczących ustalenia, że nadsyłano dla milicji PPS. broń.

Nacz. Kawecki: Przyznaję, że nie dawałem początkowo temu wiary. Zarządziłem jednak obserwację, która ustaliła, że broń ma być nadesłana.

Adw. Barcikowski: Lista osób, które miały być aresztowane, była początkowo większa. Kogo ona obejmowała poza oskarżonymi?

Nacz. Kawecki: Tego nie mogę powiedzieć. To jest tajemnica służbowa. Następnie zarządzono przerwę.

OBROŃCY PRZEMECZENI.

Po przerwie mec. Rudziński zwrócił się do przewodniczącego z prośbą, by sąd nie badał już w dniu dzisiejszym świadków przeciw oskarżonemu Mastkowi, ponieważ obrona ze względu na krótki termin nie miała możliwości przygotować się do sprawy. Poza tem w imieniu całej ławy obrońców prosi, by dziś zbadano jak najmniejszą ilość świadków i odroczone proces do poniedziałku, a to ze względu na przemęczenie obrońców.

Przewodniczący odmawia, motywując swe stanowisko wielką ilością świadków, którzy dotychczas nie zostali zbadani.

NASTĘPUJĄ ZEZNANIA KILKUNASTU ŚWIADKÓW.

Świadek Starzewski był na wiecu we Lwowie, na którym przemawiał oskarżony Mastek. Mastek krytykował Rząd i wybory do sejm, a nawiązując do sprawy Pawłowicza, powiedział, że złodzieje chodzą bezkarnie. Mówił, że Rząd obecny zożydza sejm.

Świadek Zakrzewski, b. komisarz Kasy chorych w Tarnowie, zeznaje, że na jednym z zebrań, grożono mu, że będzie wywieziony na taczkach. Grożono mu nie jako osobie prywatnej, lecz jako komisarzowi rządowemu Kasy chorych.

Świadek Górkowski, urzędnik starostwa we Lwowie, zeznaje, że na jednym z zebrań w Tarnowie oskarżony Ciołkosz oświadczył, że konstytucja nie jest przestrzegana, gdyż ludzie giną, jak szpilki w trawie. Przemówienie oskarżonego miało charakter podburzający.

Świadek Józef Wesołowski, przewodnik policji, słyszał, jak na jednym z wieców oskarżony Ciołkosz użył nadzwyczaj obraźliwych zwrotów w stosunku do p. Prezydenta Rzplitej, oraz występował ostro przeciw marsz. Piłsudskiemu.

Świadkowie Wyszyński, Boruch i Anioł przytaczają szereg podburzających zwrotów z przemówień Ciołkosza na wiecach.

Zeznania ich potwierdzają świadkowie Lewicki i Obrzud.

PODZIĘKOWANIE.

WP. dr. Marjanowi Otto, starszemu asystentowi klini dziecięcej, za trafne rozpoznanie choroby u córki naszej Jadwigi, za wyleczenie, oraz troskliwą opiekę podczas jej pobytu w klinice składają serdeczne podziękowanie

5208

W. Rortuzalowie.

Nie szafujcie zdrowiem!

zdrowe zęby, świeży oddech zapewnią pasta

Odol

4743

Cyfry preliminarza budżetowego na r. 1932-3 w porównaniu z budżetem na r. 1931-2.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 31 X. (B) W dniu dzisiejszym, jako w terminie konstytucyjnie przewidzianym, Rząd złożył w Sejmie preliminarz budżetowy na rok 1932/33.

Cyfry budżetu w porównaniu z rokiem ubiegłym przedstawiają się następująco (w nawiasach podajemy cyfry budżetu za rok 1931/32):

W preliminarzu na rok 1932/33 ogólna suma wydatków zwyczajnych administracji wynosi 2,392,423.500 złotych (2,739,006.127), a zatem o 346,582.627 zł. mniej. Suma wydatków nadzwyczajnych wynosi 52,049.900 zł. (112,892.293) czyli o 60,842.393 zł. mniej.

Łącznie wydatki administracji wynoszą 2,444,472.400 zł. (2,851,898.423) t. j. o 407,425.023 zł. mniej.

Dopłaty do przedsiębiorstw państwowych, przewidziane na 7,910.000 zł. (13,981.372), czyli mniej o 6,071.374 zł.

Ogólna suma wydatków w budżecie wynosi zatem 2,452,383.400 zł. W roku 1931/32 wydatki budżetowe po uchwaleniu budżetu przez ciała ustawodawcze wynosiły: 2,865,879.797 zł., czyli że zmniejszenie budżetu na rok 1932/33 wyraża się w wydatkach kwotą 413,496.397 zł.

Są to cyfry t. zw. budżetu netto.

W budżecie brutto, obejmującym tak że wydatki przedsiębiorstw i monopolów państwowych, cyfry nowego preliminarza różnią się bardzo silnie od budżetu na rok 1931/32, wskutek wydzielania z nich przedsiębiorstwa Koleje Państwowe, obecnie skomercjalizowanego.

Po potrąceniu z budżetu globalnego wydatków kolejowych, otrzymamy następujące cyfry porównawcze (w nawiasach podajemy cyfry budżetu za rok 1931/32):

Rozchody przedsiębiorstw państwowych zwyczajne: 249,031.6000 zł. (349,311.445) t. j. po potrąceniu wydatków kolejowych mniej o 50,279.845 zł.

Wydatki nadzwyczajne: 43,528.300 zł. (48.002.163), czyli mniej o 4,473.863 zł.

Razem wydatki wynoszą 342,559.900 zł. (397,313.611). Zmniejszenie wynosi zatem 54,753.711 zł.

Osobno przedłożony został w roku bieżącym ciałom ustawodawczym plan finansowo-gospodarczy Polskich Kolei Państwowych. Obejmuje on tylko okres 9-miesięczny, t. j. od 1 kwietnia 1932 do 31 grudnia 1932 r., a przewiduje: w wydatkach zwyczajnych 955,954.000 zł., w wydatkach nadzwyczajnych 95,490.000 zł., razem 1,051,444.000 zł., co w skali całorocznej daje: w wydatkach zwyczajnych 1,275,000.000 zł., w nadzwyczajnych 127,000.000 zł., łącznie 1,402,000.000 zł. W porównaniu z budżetem na rok 1931/32 wydatki zmniejszono o 146,000.000 zł.

Wydatki monopolu państwowych prelimitowano na 583,103.000 zł., co w porównaniu do 697,616.355 zł. z budżetu za rok 1931/32 stanowi o 111,513.355 zł. mniej.

W ogólnej sumie wydatki w budżecie brutto, które na rok 1931/32 uchwalono w wysokości 5,495,000.000 zł., według nowego preliminarza zmniejszone zostały o 580,000.000 zł.

Po stronie dochodów przewidziano w preliminarzu (w nawiasach podajemy cyfry za rok 1931/32):

Dochody administracji 1,537,598.000 zł. (1,848.083.380), czyli mniej o 310,484.980 zł. Dochody z przedsiębiorstw państwowych przewidziano na 142,060.400 zł. (136,620.319), czyli o 5,440.081 zł. mniej. Wpłaty monopolu

państw. 695,557.000 zł. (882,007.775), czyli o 176,650.775 zł. mniej.

Razem dochody przewidziane na 2,375,015.800 zł. (2,863,711.474), czyli przewidziano zmniejszenie dochodów o 491,695.674 zł. Deficyt przewidziany w preliminarzu wynosi zatem, jak już wczoraj donosiliśmy, 77,367.000 zł.

Budżet na rok 1931-32 po wyjątku 1 kwietnia z ciał ustawodawczych, przewidywał nadwyżkę 831.677 zł. Jak wiadomo, w czasie wykonywania budżetu, budżet ten został zmniejszony.

Du budżetu dołączona jest ustawa skarbowa.

Projekt nowej ustawy skarbowej przewiduje w art. 4 10 proc. dodatek do uposażeń dla osób wojskowych w służbie czynnej, pobierających uposażenie z dr. VI budżetu (Min. Spraw Wojsk.) i VII (Min. Spraw Wewn.).

W skład uposażenia, stanowiącego podstawę tego dodatku, wchodzi uposażenie zasadnicze, oraz dodatki regulacyjny, ekonomiczny, kresowy i wyrównawczy.

W art. 5 ustawa skarbowa na rok 1931-32 przewidywała możliwość przejścia z budżetów miesięcznych na budżety o okresach dłuższych, do 3-miesięcznych. O ileby płynne zapasy skarbowe osiągnęły 300 milionów zł. W nowej ustawie skarbowej ten punkt nie jest przewidziany.

W art. 6 dotyczącym otwierania kredytów nie objętych budżetem, dodano warunek następujący: O ile uzyskane będzie wystarczające pokrycie.

W art. 7 dokonano pewnych zmian redakcyjnych, niezmiennych jednak treści przepisów obowiązujących przy t. zw. virement.

Niniejszem zawiadamiam uprzejmie, że z dniem 30 października biuro moje zostało przeniesione na ulicę Zybkiewicza 24 telef. 8-86, 65-63.

MIĘDZYNARODOWE TRANSPORTY

Jakób Risch

DOM SPEDYCYJNY.

5040

OPERATOR

Dr. D. SASSOWER

przeniósł ordynację

na ulicę Senatorską 8. telefon 38-51. 5206n

Warszawie znowu grozi strajk. Magistrat winien urzędnikom 1'5 milj. zł.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 31 października. (G) Magistrat warszawski znalazł się znowu w niezwykłej ciężkiej położeniu. Zawieszenie broni z urzędnikami, zawarte przed tygodniem, za cenę termi nowego regulowania poborów, zostało przez magistrat zerwane. Dziś w ostatnim dniu miesiąca

magistrat dłużny jest urzędnikom i robotnikom jeszcze około złotych 1,400.000.

Suma ta oczywiście przekracza możliwości finansowe magistratu i tylko w

wypadku pomocy ze strony Rządu mogłaby być wypłacona.

Dziś padło znowu hasło strajku. Na zebraniu delegatów wydziałowych od rzucono propozycje prezydenta i postanowiono zwołać na wtorek, 3 listopada, walne zebranie wszystkich urzędników miejskich, celem proklamowania już nie włoskiego lecz rzeczywistego strajku. W szeregach urzędników panuje wielkie podniecenie. Z możliwością wybuchu strajku należy się liczyć poważnie.

UWAGA!!!

ZAPAMIĘTAJ!!!

URZĘDOWO DOZWOLONA WYSPRZEDAŻ
z powodu LIKWIDACJIUbrania męskie, raglany, futra itp.
STREIT, pl. Marjacki 8.

Gmach Sprechera. — Telefon 62-51.

Ceny za wystawą.

Krótki czas.

Jedyna okazja.

4931

Niespodziani goście nie sprawią żadnego kłopotu gospodyni, która ma stale w zapasie

herbatniki WEDLA

— trwale i smaczne.

5115n

WŁAMANIE DO KASY STEFCZYKA.

Lwów, 31 X. Ubiegłej nocy dokonano włamania do lokalu Kasy im. Stefczyka w Zimnej Wódce, powiat Lwów. Szkoda nie została ustalona.

Temperatura we Lwowie w dniu 31 października br.: Godzina 7 rano: ciśnienie barometryczne 722'31, temperatura 1'0, godz. 1 w południe ciśnienie barom. 724'30, temp. 1'4, godz. 9 wieczór, ciśnienie barom. 730'63, temperatura 1'0.

Kryzysowi zaradzisz

kupując los 1-szej Klasy Państwowej Loterii Klasowej w najszczęśliwszej Kolekturze

„RUNO“ RAWICZ i Ska

Lwów, Akademicka 3.

Tysiącom ludzi przynosi Państw. Loteria Klasowa rok rocznie szczęście i dobrobyt. W dzisiejszych czasach jest loteria jedynym źródłem osiągalnego bogactwa. Naszej Kolekturze sprzyja stale nadzwyczajne szczęście.

Co drugi los musi wygrać!

Ceny losów: ćwiartka Zł. 10'—
połówka „ 20'—
cały „ 40'—

Ciągnięcie już 19 i 20 bm.

Główna wygrana wynosi

1,000.000 Złotych

Ponadto kolosalna ilość wygranych po Zł. Zł. 300.000 200.000, 175.000, 100.000, 75.000, 50.000 i t. d. i t. d.

Losy wysyłamy za opłatą po odbiorze. Dla zlecen wystarczy pocztówka. Zamówienia wykonujemy odwrotną pocztą — Zapas losów maleje! — Zamawiajcie natychmiast! 5110

Z DNIA.

KONFERENCJA P. PREMJERA Z P. PREZYDENTEM.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 31 listopada (B.) Dziś rano powrócił z Wisły do Warszawy p. Prezydent Rzplitej. W godzinach przedpołudniowych przyjęty był na Zamku przez p. Prezydenta p. premiera Prystora, który poinformował p. Prezydenta o bieżących sprawach państwowych.

Z GRUPY WOJSKOWEJ BBWR.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 31 października (B.) — Wczoraj odbyło się posiedzenie grupy wojskowej BBWR. Między członków grupy rozdzielono referaty kilku projektów ustaw, znajdujących się w komisji wojskowej sejmu. Następnie wywiązała się dyskusja nad uregulowaniem sprawy przyjmowania przez urzędy i przedsiębiorstwa państwowe osób, które po odbyciu służby wojskowej względnie ćwiczeń są przyjmowane na gorszych niż poprzednio warunkach, lub nie są wcale przyjmowane. Postanowiono zwrócić się z prośbą o uregulowanie tej sprawy do odpowiednich władz.

F^a TADEUSZ CWETLER i Ska

Lwów, pl. Marjacki 8. (Gmach Sprechera)

tel. 38-43.

poleca wybrednym 5100n

PANIOM I PANOM

OLBRZYMI WYBÓR BIELSKICH

TOWARÓW WEŁNIANYCH

po cenach fabrycznych.

Zraniony człowiek na dachu pociągu.

Lwów, 31 października.

Wczoraj wieczorem o godz. 20'15 zajechał na dworzec główny pociąg osobowy nr. 1612 z Podhajec. Spopatrzone że na dachu jednego z wagonów leży jakiś człowiek, cały we krwi. Zaraz zdjęto go stamtąd. Wezwane pogotowie rat. odwiozło go w stanie nieprzytomnym do szpitala. Śledztwo podjęte natychmiast przez komisariat VII PP. ustalilo, że jest to 20-letni Józefat Bobkiw z Weinbergu koło Lwowa. Znalaziono przy nim tylko portfel i nóż. Kontuzję odniósł prawdopodobnie podczas przejazdu pociągu pod jakimś mostem.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOW. SZKOŁY LUDOWEJ.

PARYŻ — BERLIN — WIEDEŃ — WARSZAWA nareszcie teraz LWÓW

KRÓL BULWARÓW szczytowy przebieg sezonu w 14 akt.

w głównej roli ulubieniec EUROPY — GEORGE MILTON

UWAGA 1. W sobotę i niedzielę początek o godz. 12 tej w południe, następne seanse bez przerwy o 2, 4, 6, 8, 10 i 12. — UWAGA 2. Pomimo olbrzymich kosztów tego najdroższego filmu sezonu 1931/2 ze względu na stosunki gospodarcze cen normalne.

Bilety wolnego wstępu prócz kart urzędowych aż do odwołania nieważne.

Japonia ostrzega Sowiety.

Moskwa, 31 października. (PAT). Agencja Tass donosi: Dnia 28 bm. ambasador japoński Hirota odwiedził komisarza Karachana i złożył mu w imieniu swego rządu deklarację, w której stwierdza, że w Mandżurji krąży obecnie pogłoski o popieraniu wojsk chińskich przez oddziały mongolskie, które szkolone przez wojska sowieckie oczekują na granicy celem wysłania ich do Mandżurji. Oświadczenie kończy się zapowiedzią, że w

razie gdyby wojska sowieckie obsadziły jakąkolwiek część Mandżurji, Japonia niezwłocznie obsadziaby swoim wojskiem linię kolejową Taoman-Tsikar.

W dniu następnym Karachan udzielił ambasadorowi japońskiemu odpowiedzi, w której twierdzi, że władze sowieckie w żaden sposób nie udzielają poparcia ani jednej ani drugiej stronie będącej w konflikcie.

==○==

„Lojalny sąsiad“ prowokuje dalej.

Kotysze odebrali gmach szkolny gimnazjum polskiemu.

Wilno, 31 października. (PAT). Do noszą z Rygi, że społeczeństwo polskie w Rydze doznało nowego ciosu ze strony Kotyszów.

Władze miejskie, pod wpływem szowinistycznej polityki rządu,

odebrały gimnazjum polskiemu w Rydze gmach szkolny pod pretekstem potrzeby znalezienia większego lokalu dla giełdy pracy.

Gimnazjum polskie przeniesiono do lokalu gimnazjum niemieckiego, jednak

z tem zastrzeżeniem, że Polacy korzystać mogą z lokalu jedynie w godzinach wieczornych.

Godziny ranne zarezerwowane zostały dla Niemców.

==□==

Z komisji sejmowych.

Warszawa, 31 października. (PAT). Na wczorajszym posiedzeniu komisji wojskowej po referacie pos. Brzozowskiego przyjęto w drugim i trzecim czytaniu projekt ustawy o nadzwyczajnym przewozie oficerów rezerwy i pospolitego ruszenia oraz sprzętu wojskowego w czasie pokoju.

Poseł inż. Brzozowski zreferował z kolei projekt ustawy w sprawie zmiany ustawy z roku 1922 o kolejach w czasie wojny.

Zmiany w tej ustawie mają na celu za pewnienie sprawności kolei żelaznych w czasie mobilizacji i w razie każdego innego niebezpieczeństwa grożącego państwu.

Posłowie lewicy wystąpili ostro przeciw temu projektowi, wychodząc z założenia, że projekt ten jest zbyt szkodliwy i ma rzekomo na celu obronę Rządu. Obecny na posiedzeniu wiceminister spraw wojskowych gen. Sławoj - Składkowski zastrzegł się kategorycznie przeciw imputowaniu Rządowi jakichkolwiek celów politycznych. Projekt rządowy ma na widoku jedynie realne potrzeby Państwa.

Projekt ustawy przyjęto w drugim i trzecim czytaniu z poprawkami zaproponowanymi przez referenta.

Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowej komisji rolniczej pod przewodnictwem posła Baworowskiego, minister rolnictwa Janta-Polczyński wygłosił dłuższe expose.

W dyskusji zabierał głos: poseł Fijałkowski (Kl. N.) krytykując politykę ministerstwa.

Odpowiedział mówcy minister Janta - Polczyński, podnosząc w konkluzji, że spodziewał się na komisji rzeczowej dyskusji, tymczasem spotkał się z typowym przemówieniem politycznym.

Wczoraj odbyło się posiedzenie sejmowej komisji reform rolnych pod przewodnictwem pos. Tabinki, w obecności ministra Kozłowskiego.

Pos. Kamiński zreferował projekt nowelizacji ustawy o zakresie działania ministerstwa reform rolnych, powiatowych urzędów i komisji ziemskich. Nowela ta czyni wezwaniem prezesem okręgowego urzędu ziemskiego. Komisja przyjęła projekt w drugim czytaniu z poprawkami referenta oraz posłów Kaweckiego i Staniszkisa.

Francuscy i belgijscy bankierzy w Białym Domu.

Nowy Jork, 31 października. (PAT) Wczoraj złożyli wizytę w Białym Domu Hooverowi bankierzy belgijscy i francuscy.

Dzisiaj bankierzy ci odbyli konferencję z wybitniejszymi bankierami w N. Jorku. Przypuszczają, iż tematem roz-

mów między bankierami europejskimi i amerykańskimi jest kwestja zorganizowania specjalnego banku mającego na celu skonwertowanie kredytów krótkoterminowych, zamrożonych obecnie w Berlinie.

==□==

Niemcy idą znów do ataku w sprawie odszkodowań.

Berlin, 31 października. (PAT). Gabinet Rzeszy odbył wczoraj posiedzenie na którym po raz pierwszy od chwili zakończenia konferencji warszawskiej omawiana była sytuacja w polityce reparacyjnej.

Rząd niemiecki jak podaje pismo, będzie musiał wskazać na niezwykle zaostrożenie się kryzysu gospodarczego w Niemczech od czasu konferencji haskiej i

domagać się nowej zasadniczej rewizji problemu reparacyjnego.

W każdym razie rząd niemiecki pocze ka z powzięciem decyzji na powrót Lavalą do Paryża. Niezwłocznie po jego powrocie mają być kontynuowane rokowania dyplomatyczne mające poprzedzić wystąpienie Niemiec z wnioskiem o powołanie przewidzianego w art. 119 planu Younga komitetu, który

zbada sytuację gospodarczą Niemiec.

Berlin, 31 października. (PAT). Przy był wczoraj do Berlina ambasador niemiecki w Paryżu v. Hoesch, celem złożenia rządowi Rzeszy raportu w związku z obradami rządu Rzeszy nad polityką reparacyjną. Po otrzymaniu instrukcji od kanclerza Brueninga, von Hoesch powróci w poniedziałek do Paryża, gdzie w najbliższym czasie przyjęty ma być przez premiera Lavalą, któremu przedstawi stanowisko rządu Rzeszy w sprawie reparacji.

Niemieckie kolegi polityczne wyrażają niechęć do tego, aby posunięcia rządu Rzeszy ograniczyły się do wniosku o zwołanie komisji Banku Wypłat Międzynarodowych. Rząd dążyć ma natychmiast do tego, aby problem reparacyjny został ponownie rozpatrzony przez nową konferencję międzynarodową.

Mac Donald rozszerza gabinet. Kto wejdzie w skład nowego rządu?

Londyn, 31-go października. (PAT). Pierwszą czynnością Mac Donalda po odbyciu rozmów z Baldwinem i Samuellem będzie utworzenie rozszerzonego gabinetu.

Ogólnie istnieje przekonanie, że wszyscy ministrowie rządu narodowe-

go złożą swoje portfele do dyspozycji premiera.

Choćby wyniki wyborów były dla rządu narodowego votum zaufania i chociaż rząd dysponuje obecnie miażdżącą większością i jego najważniejszym obowiązkiem jest natychmiastowe zajęcie się obecną sytuacją finanso-

wą i gospodarczą kraju, istnieje naogół przekonanie, iż

rząd nie rozpocznie żadnej akcji w kierunku jakichkolwiek restrykcji eksportowych przed Bożym Narodzeniem.

Według wiadomości z kół liberalnych L. George ma w najbliższym czasie wyjechać na południe na czas rekonwalescencji, składając oficjalnie funkcje przywódcy liberalów w ręce sir Herberta Samuela. Możliwe, że rezygnacja ta będzie definitywna, co ułatwiłoby

konsolidację elementów liberalnych w jednolite stronnictwo liczące 72 posłów,

a przeto najsilniejsze po konserwatywach, a bawiem grupa Simona poddałaby się kierownictwu Samuela.

Spodziewane jest, że Simon zostanie członkiem gabinetu, jak również Snowden, aczkolwiek nie w charakterze wicekanclerza skarbu, lecz jako członek Izby lordów.

Wicekanclerzem skarbu ma zostać konserwatysta, prawdopodobnie Neville Chamberlain. Mac Donald pragnąłby, aby tekę skarbu objął Baldwin. Możliwe jest, że stanowisko to obejmie stojący na uboczu zwolennik konserwatystów, np. Robert Horne, który już był kanclerzem skarbu w rządzie koalicyjnym.

Mac Donald zamierza podobno przywrócić dawną liczbę 21 członków gabinetu.

Rekonstrukcja gabinetu ma być przeprowadzona w przyszłym tygodniu.

W kółach urzędowych nie wiadomo nic o pogłosce zapowiadającej wydanie nadzwyczajnych zarządzeń, mających na celu zwalczanie dumpingu. Pogłoska pochodzi z kół konserwatywnych i opiera się na tem, że nowy rząd ma przedewszystkiem zająć się zrównoważeniem bilansu handlowego.

Otwarcie parlamentu nastąpi 10 listopada br.

Wielkie zwycięstwo ludności polskiej na Śląsku niemieckim

Katowice, 31 października. (PAT). Według ostatecznych danych, wybory uzupełniające do Izby Rolniczej w Opolu przyniosły walne zwycięstwo ludności polskiej.

Polacy nie tylko utrzymali się w dotychczasowym stanie posiadania trzech mandatów, lecz zwiększyli go o jeden,

mianowicie z okręgu bytomskiego, razem więc obecnie mają Polacy 4 przedstawicieli w Izbie Rolniczej.

We wszystkich powiatach stwierdzono, że znaczny przyrost głosów polskich, w niektórych przyrost dochodził nawet do 100 proc.

Laureat Nob'a w dziale medycyny.

Sztokholm, 31 października. (PAT). Instytut Karolinska tj. wyższa szkoła specjalna w Sztokholmie przyznał nagrodę Nobla w dziale medycyny i fizjologii za rok 1931 profesorowi Otto Warburgowi z Instytutu Wilhelma w Berlinie. Nagrodę tę przyznano Warburgowi za jego prace i odkrycia z dziedziny badań dróg oddechowych.

Nowy skandal w Paryżu.

(Telefonem od naszego korespondenta) Warszawa, 31 października. (G). Z Paryża donoszą: Policja paryska wpadła na trop nowego skandalu bankowego. Wczoraj przeprowadzono rewizję w Banku De Bernarde. Lokal opieczetowano. Dyrektorowie banku zostali aresztowani pod zarzutem dokonywania oszustw. Passywa banku wynoszą 10 milionów franków.

„Świat zrozumiał, że pretensje niemieckie są nie na czasie...”

Rezultaty polityczne podróży premiera Laval'a do Waszyngtonu.

Paryż, 28 października.

Gdyby po niezbyt owocnej wizycie francuskich mężów stanu w Berlinie, można było twierdzić, że i wizyta premiera Laval'a w Waszyngtonie nie została uwieczniona poważniejszymi wynikami — to opinia europejska i tak już skłonna do depresji psychicznej — miałaby wiele przyczyn do poddania się rozpacz. Groźne perspektywy nadchodzącej zimy mogłyby dawać jeszcze jaskrawsze wrażenie. Na szczęście, rezultaty rozmów waszyngtońskich są poważniejsze, aniżeli te odzwierciedlały komunikaty i luźne wiadomości dziennikarskie.

Tem niemniej, pewna ostrożność, która przejawiała się podczas rozmów prezydenta Hoover'a z premierem Laval'em — jest aż nadto zrozumiała.

Premier Laval pamiętać musi, że za dwa lub trzy miesiące rozpocznie się kampania wyborcza we Francji, a za 6 miesięcy — przyjdą wybory. Prezydent Hoover ze swej strony znów uświadamiać sobie musi, że w połowie przyszłego roku wielkie zgromadzenia stronnictwa republikańskiego i partii demokratycznej dadzą też sygnał rozpoczęcia wielkiej batalii politycznej. Pocóżby mieli oni — nawet jeżeli objawialiby skłonności do przyporządkowania sobie kłopotów, — stawać wprost przeciw opinii tych senatorów i posłów, którym obawa przed wyborczą kłopotów każe narzucać sobie skrajną ostrożność?

I stąd właśnie, z tego zbliżającego się okresu wyborczego — płynie zdaniem moim — ostrożność sformułowań, zastosowanych przez obu mężów stanu do wszystkich zagadnień politycznych. W ten sposób nie doszło do ostatecznego porozumienia w sprawach reparacji, długów rozbrojenia i bezpieczeństwa. Jeżeli chodzi o reparacje — to zabezpieczono się przynajmniej wzajemnie przed niespodziankami w rodzaju proklamowania moratorium, jak ta, której byliśmy świadkami w lipcu b. r., gdyż prezydent Hoover gwarantował rządowi francuskiemu, że nie będzie mu dostarczał tego rodzaju ryzykownych emocji. Gwarancję tę zamknieto w formie postanowienia, że wszystkie propozycje, dotyczące jakichkolwiek moratoriów, poddawane będą pod rozagę komitetu doradczego, przewidzianego w planie Younga.

Postanowienie to posiada dla Francji i dla jej współwzrostu podwójne znaczenie. Przedewszystkiem zabezpiecza ono przed kierowaniem zagadnienia reparacji na teren wyłącznie polityczny, a poza tem stwierdza, że plan Younga, Bank Wypłat Międzynarodowych w Bazylei i wszystkie inne organizacje przeznaczone do administrowania spłatami reparacyjnymi żyją i działają w dalszym ciągu na solidnych podstawach. Te rezultaty składają się na pozycję aktywów premiera Laval'a. Mógłby on bowiem wynieść z konferencji z państwem, które nie ma nic wspólnego z reparacjami, osłabienie całego kunsztownego mechanizmu, służącego dla zabezpieczenia praw Francji. Takiej porażki premier Laval z Waszyngtonu nie przywozi. Ale tem niemniej premierowi francuskiemu nie udało się wzruszyć amerykańskich zasad w dziedzinie rozbrojenia i bezpieczeństwa. Prezydent Stanów Zjednoczonych od pierwszej chwili po przybyciu swego gościa dał mu do zrozumienia, że wszystkie starania o narzucenie Stanom Zjednoczonym jakiegokolwiek innej odpowiedzialności, poza moralną, — skazane są zgóry na niepowodzenie. Zresztą i senator Borah w deklaracji swojej — której nie można odmówić odwagi — pośpieszył z zdemonstrowaniem, że senat amerykański trzyma się starych swoich pozy-

cyj. Jeżeli jednak we Francji zarzuca się premierowi Lavalowi, że nie zdołał on przekonać swoich rozmówców — to zarzut ten jest niesłuszny, bo naprawdę trudno przypuszczać, aby w najbardziej nawet zręczny i wymowny negocjator mógł w ciągu kilku godzin zmienić całą umysłowość swoich rozmówców. Premier Laval może zresztą ze swej strony odpowiedzieć, że i on nie ustąpił ani na krok. I nie tylko to. Nie dopuścił do umocnienia się starej doktryny anglo - saksońsko-niemiecko - włoskiej, głoszącej, jako by środkiem prowadzącym do bezpieczeństwa i zabezpieczającym przed konfliktami było rozbrojenie. A oprócz tego przez rozmowy swoje z senatorem Borah raz jeszcze stwierdził uroczyście, że Francja nie zgodzi się nigdy na rewizję obowiązujących traktatów.

Część prasy amerykańskiej, która czerpała w Europie natchnienie dla swoich sugestii rewizjonistycznych — otrzymała dotkliwą lekcję. Premier Laval odmówił równie kategorycznie słusznosci zapatrywaniu, wyrażonemu w toku poszukiwania środków walki z kryzysem gospodarczym, określającemu rzekomo źródło nieszczęść Europy — a dotyczącego stanu terytorialnego utwierdzonego przez Traktat

Wersalski. Stanowisko jego pod tym względem było tak dalece jasne i stanowcze, że nawet prasa niemiecka — oczywiście nie prawicowa — zwróciła się przeciwko senatorowi Borah, zarzucając mu mieszanie się do spraw nieobchodzących. Dobitne oświadczenie ministra Zaleskiego dokonało reszty: — incydent z senatorem Borah, mimo iż początkowo nieszczęśliwy, pozwolił w rezultacie stłumić w zarodku niewczesne zapędy i wyjaśnić całkowicie pewne niewzruszalne zasady, toczące się dyskusji.

Nie przypuszczam, ażeby teraz po tem wszystkim próbował ktoś z pomocą pewnej części opinii amerykańskiej wznowić manewry, polegające na wykorzystywaniu przez Rzeszę niemiecką swego niezwykle ciężkiego położenia gospodarczego dla zaspakajania własnych aspiracji zaborczych. Świat zrozumiał, że zagadnienia i pretensje rewizjonistyczne nie są na czasie wówczas, gdy chodzi o utrzymanie całej struktury gospodarczej i społecznej Europy.

Pomysł zmieniania granic i wywracania mapy Europy wbrew woli narodów i to zaledwie po upływie 12-tu lat od przeciągnięcia nowych granic — może oczywiście zrodzić się w umysłach narodu zwyciężonego i niezado-

wolonego.

Nie można się temu dziwić, ale z tem większym zdecydowaniem protestować trzeba przeciwko utwierdzeniu się za Atlantykiem przekonania, że zaspokojenie pretensji terytorjalnych będzie właściwym środkiem walki z kryzysem wszechświatowym.

Jeżeli więc nawet z politycznego punktu widzenia rozmowy waszyngtońskie nie dały rezultatów pozytywnych z powodu ostrożności, rzuczonej przez specyficzną pozycję wewnętrzną - państwową obu negocjatorów — to w każdym razie rezultatem jest niedwuznaczne stwierdzenie, że pewna charakterystyczna propaganda niemiecka nie może liczyć na żadne sukcesy w stosunku do rządu francuskiego. Jeżeli zaś chodzi o rezultaty finansowe i monetarne wizyty waszyngtońskiej — to trzeba będzie rozpatrzeć je oddzielnie, ale dopiero po upływie kilku dni i po uważnem przestudiowaniu wpływu podróży premiera Laval'a do Waszyngtonu na kursy dewiz i papierów wartościowych na całym świecie.

Jules Sauerwein.

Copyright by „Iskra”.

Przedruk bez wskazania źródła — wzbroniony.

Prace i taktyka klubu BBWR. w parlamencie.

WYWIAD U P. PRZESA W. SŁAWKA.

Od dłuższego czasu nasza opinia publiczna jest niepokojona wystąpieniami przedstawicieli opozycji w Sejmie i senacie, oraz akcją prasy opozycyjnej, na temat rzekomego upadku roli sejmu i senatu ze względu na taktykę klubu BBWR, jako większości sejmowej. Zdaniem stronnictw opozycyjnych taktyka ta ma polegać jakoby na ograniczeniu prac sejmu i senatu tylko do wysłuchiwania różnych przemówień i bezkrytycznego przyjmowania przedłożeń rządowych. Pragnąc udzielić szerszemu ogółowi społeczeństwa mianodajnych informacji o istotnym stanie rzeczy, zwróciliśmy się w tej sprawie do p. prezesa BBWR. p. Sławka z prośbą o wywiad. Na zapytanie w kierunku podniesionego zagadnienia, p. prezes Sławek udzielił następującej odpowiedzi:

— Nie widzę ani powodów do niepokojów, ani niepokojów — mówi prezes Sławek — uważam jednak za słusne zaznajomienie społeczeństwa z metodami, jakie stosuje nasz klub w pracy swej nad uzdrowieniem parlamentu. Widziałbym tu przedewszystkiem potrzebę zwrócenia uwagi na pracę, jaką prowadzimy na naszym terenie wewnętrznym a mianowicie w grupach komisyjnych naszego klubu

Liczebność klubu, dająca nam większość zarówno w sejmie jak w senacie, pozwala zgodnie z regulaminem ciała ustawodawczego na wprowadzenie do komisji sejmowych i senackich ilości naszych przedstawicieli wahającej się od 8 do 21 osób w zależności od wielkości komisji. Pozwala nam to zarówno uwzględnić w każdej komisji rozpiętość poglądów członków Bloku Bezpartyjnego jak wykorzystać fachową wiedzę oraz indywidualne zainteresowania naszych posłów i senatorów. To też tworzymy z każdej naszej delegacji do komisji grupę specjalistów zdolnych do dokładnego zbadania sprawy.

Jednak praca w komisjach sejmowych i senackich nie dawałaby rezultatu, gdybyśmy nie poprzedzili jej pracą przeprowadzoną wewnątrz naszego klubu. Komisje bowiem niemal w tym samym stopniu jak plenum, — są dla

naszych przeciwników wciąż jeszcze terenem wystąpień, przeznaczonych raczej na efekt zewnętrzny, niż miejscem rzeczowej gruntownej pracy. Musieliśmy zatem przenieść cały punkt ciężkości pracy na teren wewnętrzny, tj. na grupy utworzone w klubie naszym odpowiednio do dziedzin i zagadnień jakimi mają się zajmować.

Większa część tych grup odpowiada komisjom sejmowym i senackim. W skład ich wchodzi zatem ci sami posłowie i senatorowie, którzy reprezentują nas w tych komisjach. Takimi są np. grupy: administracyjna, budżetowa, komunikacyjna, oświatowa, prawnicza, regulaminowa, spraw zagranicznych i t. d. Jednak dla większej jeszcze specjalizacji, lub też odwrotnie dla ujęcia całokształtu zagadnień interesujących całe poszczególne odłamy naszego społeczeństwa, zorganizowaliśmy ponadto grupy nie znajdujące odpowiednika w komisjach sejmowych i senackich, gdyż zajmujące się pewne mi sprawami bądź w węższym od nich zakresie, bądź też przeciwnie w szerszym. Tak więc utworzone zostały grupy: włościańska, robotnicza, rzemieślnicza, pracownicza oraz handlowa, przemysłowa, leśna, spraw spółdzielczych i t. p. Ponadto istnieją grupy zajmujące się całokształtem zagadnień regionalnych, a więc: warszawska, lubelska, wileńska i t. p. Wreszcie dla zagadnień doraznych tworzymy specjalne grupy np. komisja klubowa pomocy powodziarom i t. p.

Na posiedzeniach wymienionych grup pracujemy szczegółowo wszystkie przedłożenia zarówno rządowe jak i powstałe z inicjatywy B. B. W. R. i innych klubów parlamentarnych. Niema tam miejsca na demagogiczne demonstracje i efekty zewnętrzne. Odbywa się natomiast głęboka rzeczowa praca. Wypowiadają się tam swobodnie wszyscy zainteresowani w sprawie, — nasi posłowie i senatorowie ścierają się ze sobą różne opinie i odbywa się szczegółowa analiza wszystkich argumentów. We wszystkich też ważniejszych wypadkach klub nasz zwraca się do przedstawicieli rządu z prośbą o wyjaśnienie. Wreszcie —

po wszechstronnem zbadaniu sprawy, zapada decyzja, którą grupy uzgadniają z prezydium klubu.

Dzięki tej metodzie osiąga się dokładne rozpracowanie zagadnienia i właściwą współpracę czynnika rządowego z czynnikiem parlamentarnym naszego obozu. Uchwały klubu BBWR nie są też bynajmniej bezkrytyczne, lecz są wynikiem uzgodnienia rozbieżnych niekiedy opinii — uzgodnienia, do którego każde ciało zbiorowe dojść musi, jeśli chce wyrazić wolę zbiorową nie zaś poszczególnych jednostek. Jeśli chodzi w szczególności o uzgadnianie opinii klubu z opinią rządu, w wypadkach gdy były one rozbieżne, to muszę stwierdzić, że Blok nigdy nie spotkał się ze strony rządu ze sprzeciwem ze względów prestiżowych. Przeciwnie, o ile poprawki wnoszone przez klub nasz do przedłożeń rządowych nie kolidowały bądź z warunkami budżetowymi, bądź też z całokształtem prac rządu, to słusne argumenty klubu były zawsze uwzględniane.

Przy podobnej metodzie pracy przedstawiciele nasi przychodzą na komisje sejmowe czy senackie już z opinią uzgodnioną. Tem samem nie potrzebują prowadzić ze sobą dalszej dyskusji na komisji, a tembardziej na plenum. Ograniczamy więc pracę naszą na tym terenie do zreferowania sprawy, co z reguły przypada w udziale naszym posłom i senatorom, wobec zrzeczenia się zgóry wszystkich referatów rządowych przez opozycję. Opinia referenta jest zarazem opinią klubu. W niektórych wypadkach, gdy sprawa wymaga jeszcze pełniejszego wyjaśnienia, zabiera dodatkowo głos ktoś z naszych przedstawicieli.

Wobec tego, iż posiadamy większość zarówno w komisjach, jak na plenum, rzecz prosta, iż uchwały naszych grup komisyjnych stają się uchwałami komisji, a potem plenum.

W ten sposób postawiona praca — zakończył swe wyjaśnienia pułkownik Sławek — daje wyniki rzeczowe, nie jest zaś popisywaniem się jałowem krasomówstwem: prowadzi ona zatem do uzdrowienia naszego parlamentu, a nie do jego upadku.

„Nauka Polska“

Z KASYNA I KOŁA LIT.-ART.

Goethe i kobiety.

Wyszedł z druku już czternasty tom tego prawdziwą chlubę Polsce przynoszącego wydawnictwa, noszącego tytuł: „Nauka polska, jej potrzeby, organizacja i rozwój“.

Jest to dalsze ogniwo w tej tak doniosłej pracy teoretycznej, mającej na celu czuwanie nad rozwojem polskiej twórczości umysłowej we wszystkich dziedzinach. Dotychczasowe tomy, w liczbie trzynastu, przynosiły corocznie cenne artykuły o organizacji pracy naukowej, o stosunku nauki do społeczeństwa i o tem, jaki być powinien stosunek rządu i społeczeństwa do badań naukowych, o konieczności wogóle oparcia wszystkich dziedzin pracy w Polsce na fachowych podstawach naukowych, które jedynie dają rękojmię celowości i skuteczności. Dane o tem pochodziły tak z teoretycznych rozważań najęźszych umysłów w Polsce współczesnej, jak i ze studjum tego, co robią inne państwa i społeczeństwa dla popierania nauki.

I ten najnowszy tom „Nauki Polskiej“ nie stoi w tyle za swymi poprzednikami. Znajdujemy tam kolejno: nader interesujący przegląd M. Heltzmana p. t. Nauka i uczyony a społeczeństwo na tle historycznym, niemniej ciekawy artykuł S. Zaremby p. t. Utylityzm a czysta nauka, udowadniający na przykładach historycznych, że popieranie twórczości naukowej może i musi przynieść państwu największe korzyści i w dziedzinie ratowania najżywniejszych interesów państwowych, gdy one są zagrożone. Następnie A. Łomnicki pisze „O potrzebach matematyki stosowanej w Polsce“, a J. Rutkowski daje znowu sprawę z dziedziny ogólniejszej: Organizacja nauki a postęp nauki, stwierdzając pewien przerost form organizacyjnych w pracach naukowych.

Dalsza część tomu zajmują materiały sprawozdawcze, zajmujące się organizacją oraz popieraniem nauki przez społeczeństwo czy rząd bądź w Polsce w przeszłości, bądź w różnych środowiskach zagranicznych. Tak mamy tu artykuły: Z dziejów ofiarności na cele oświaty na Wołyniu, Podolu i Ukrainie w latach 1795—1832 (J. Dobrzański, Nowe kierunki w nauczaniu w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej (A. P. Coleman), Instytuty badawcze w Niemczech z zakresu przyrody i medycyny (M. Bogucki), Dzisiejsza organizacja nauki węgierskiej i jej warunki materialne (J. Tomczak), Z dziedziny organizacji nauk w Czechosłowacji i Obecny stan nauki w Jugosławii (H. Batowski), Organizacja nauki w Hiszpanii (E. Frankowski), wreszcie kronika krajowa i zagraniczna, dział recenzji i t. d. Razem stron 407, w formie wielkiej osemki.

„Naukę Polska“ wydaje „Kasa Im. Mianowskiego, — Instytut popierania polskiej twórczości naukowej“ w Warszawie. O zaślugach, naprawdę ogromnych, tej instytucji dla rozwoju polskiej twórczości naukowej w tylu dziedzinach — pisać nie potrzeba, zbyt dobrze są już znane. Ale mimo to, społeczeństwo nasze zdaje się nie wiedzieć, że Kasa Im. Mianowskiego obchodzi w przyszłym roku pięćdziesięciolecie swego istnienia. Przypomnijmy tu tylko, że dotychczas Kasa wydała przeszło tysiąc tomów poważnych dzieł naukowych i wydatkowała na rozwój twórczości naukowej w Polsce przeszło 12 milionów złotych, — ze swych środków ostatnio naprawę bardzo szczupłych.

h-k h-i.

MARJAN POPPER.

6)

Róże w betonie.

(Ciąg dalszy.)

Na budowie można indagować kolegów zgrabnie i nieznacznie co do nazwiska Leny i jej stosunku do inżyniera. Miasto kleiło mu się w oczach od niewyspania, okręcał się dokoła trawersów jak ciężki grzechot, nogi zaczęły mu drżeć, i dopiero teraz spostrzegł jak bardzo jest ten cały drapacz nieba ażurowy, ile dziur czeka, aby w nie wpaść. Równocześnie z trwożnie bijącym sercem, ale udając zupełną obojętność, zaczął się skrzykiwać z gisserem Fabrycjuszem, co do szczegółów o nieznaną kobietę. W mowie pstrzył mocno robotniczym słownikiem, aby zbrutalizować sprawę i nie ukazać czulego załóżka tzw. miłości. Miłości?! Idiotyzm, potrzeba fizjo... fizjo, wyrazu do końca sobie nie przypomniał, ale dobrze wiedział o co chodzi.

— Henryś, słuchaj byku, jak ci się widziały te kobiety, co przyszły z inżynierem niedawno, pamiętasz?

— Marek, nie migdał się teraz, kiedy gwint ślusuje i gębę mi parzy.

— A nie wiesz skąd ona do inżyniera

ma?

Jest to bodaj omen szczęśliwy, że nadchodzący sezon K. i K. L. A. rozpoczął się pod auspicjami Goethego. Zawiera się w tem wyprzedzenie bliskie, 100-letniej rocznicy śmierci tego giganta poezji — rocznicy, która w Niemczech (z pocz. 1932 r.) będzie święcona, zdaje się, bardzo uroczyste i manifestacyjne, a bezwzrostnie rozlegnie się echem rozległym w całym świecie kulturalnym. Jest mi wiadomo, że Lwów w europejskim holdzie dla wejmarskiego Olimpijczyka weźmie godny udział. Tem niżej jest, że K. i K. L. A. wcześniej, i od siebie tę rocznicę uczęli.

Temat czwartkowej prelekcji prof. Zdz. Żygulskiego „Kobiety w życiu i w twórczości Goethego“, trochę a la Hoesik, trochę a la Boy, temat tyle żywy i modny w dobie rozkwitu powieści biograficznej, w ujęciu grawitował raczej do Hoesicka, niż Boy'a. Zresztą, prelegent zajął pozycję własną, odrzucając założenie ściśle biografistyczne, anegdotyczne i moralizujące, a śledząc w kobietach Goethego i w jego uczuciach sens ludzki i sens twórczy.

Może żadna organizacja artystyczna nie narzuca tego w takim stopniu co Goethe, u którego między życiem a twórczością, rzecz można, zachodzi stosunek funkcjonalny. Powstaje czarowny problemat przenikania prawdy i poezji, życia i twórczości. Między temi żywiołami jest harmonia doskonała: poezja jest pełna życiowej prawdy, życie dzięki wyżyciu się poetyckiemu pełne równowagi. Między poezją a życiem trwa stały proces przetwórczy, który układa się w jeden nieprzerwany ciąg, który Simmel określił jako „niestrudzony samoistny rozwój i niestrudzoną produktywność“. Doznanie świata i twórczość poetycka stanowią tu jedno procesy życiowego. Co jest w życiu, jest w poezji. Tętni rytmem jednej krwi.

Dlatego udział kobiet w tem bogactwie, olbrzymim życiu mieszczańskiego syna Frankfurta, którego dziad jeszcze był — krawcem, jest doniosły i ciekawy. Jest w tej sprawie życia Goethego coś żywiołowego, coś niepomierne bujnego, nateżonego, różnolitego. Ukazuje się, jako rasowy poligamista, on z którego nazwiskiem wiąże się nieraz powiedzenie — o jednej wielkiej miłości wielkiego serca. Więc jaki był: wielki czy mały w swej kapryśnej, zmiennej jurności? Najbardziej nieistotne z pytań.

Czternaście lat ma Goethe, gdy w rodzinnym mieście kocha się w jakiejś

— pewnie jasnowłosej — Gretchen. Wiele z powodu niej naburzy się w chłopięcem sercu, ale prawie nieszkodliwie. Niedługo, gdy go ojciec-prawnik dla zdobycia prawniczego wykształcenia wyprawi do Lipska, tam rokowały, ekscentryczny szarman i gogus nie zostanie niewierny swemu czasowi. W tym „saskim Paryżu“ — Kathen Schönkopf (może: nomen-omen?) szynkareczka da mu poznać blaśki szczęścia i nędze zazdrości i upokorzenia. Te ostatnie powtórą się w komedjach „Współwinni“ i „Kaprysy zakochanego“ — owe pierwsze w zbioru wierszy nazwanych kochanki drugim imieniem (było poetyczniej-sze): „Annete“. Wiecej w Lipsku jest używania, niż poezji, jeśli Goethe chory wrócić musi do — domu po czulość matki i reprimandy niezadowolonego ojca. Po roku jedzie do Strassburga po dyplom doktorski i — po los poetycki: spotyka Herdera, odbiera impulsy poetęzne (pieśni ludowe, Biblia, Szekspir, gotyk, który opisuje w teoretycznej rozprawce o katedrze strassburskiej). Rodzi się tytán i cała tytaniczna problematyka i tematyka Goethowska: człowiek — prawo świata, jednostka — społeczeństwo, pozycja geniusza: Prometheus — Mahomet — Faust — Cezar... I na takim tle powstaje miłość do pastorówny Fryderyki Brion — miłość wzajemna, szczerzliwa, bliska mieszczańskiemu finałowi: małżeństwa. Przeciw temu powstaje instynkt twórczego egoizmu, twórczej swobody, pragnienie nowości i doli. Kolizja tragiczna: narodziny motywu faustowskiego. Odrzucona Fryderyka wróci, jako Małgorzata I-szej części „Fausta“, zerwanie z nią otrzyma wymiar kosmiczny.

W r. 1772 w Wetziar rozpoczyna Goethe praktykę prawniczą i kocha się w narzeczonej przwiaciela — Charlotte Buff. Głęboko i nieszczęśliwie. Niewyzwolona namiętność przerzucił się na płaszczyznę literacką: Goethe-Werther umrze tylko w powieści, która roznieśli imię poety po Niemczech i Europie, która wiele razy powtórzy się w literaturze i — w życiu. Wszak zrodziła się pod impulsem prawdziwego samobójstwa, zawarła i wyzwoliła patologiczny stan samobójczy poety.

Sławny już, żywy Werther, po wert herowsku ubrany w kombinację kolorystyczną, jaką tworzy niebieski frak, i żółta kamizelka, szybko przeżyje epizod frankfurtski z wytworna bankierówną Lili Schöneman, by wpłynąć na szerokie fały dworskiej kariery w

„Synu mój, rób interesy tylko z ludźmi, którzy się ogłaszają, — oni są bowiem inteligentni i nigdy na tem nie stracisz“.

Benjamin Franklin
w liście do syna.

Weimarze i dziesięcioletniego romanisu z panią koniuszową v. Stein. W jej objęciach tytán się rozbraja i uspokaja, cho siła tej namiętności i jej trwanie jest jedno z największych w jego życiu. „Ifigenia w Taurydzie“ i „Tasso“ — zawrą echa i poetyckie przetworzenia tego solidnego, publicznego romanisu, który opeta zerwał brutalnie i — uniknął pod włoskie niebo. Budzi się w nim poganin w miłości i klasyk w poezji. Awanturka z Medjolanką, która oczywiście antycznie się usymbolizuje w Nauzykaę z Homerowej Odyssei, przedłuży się po powrocie w konkubinaty, potem małżeństwo legalne z prostą kwiecieńką — Krystyną Vulpius. Poeta będzie o niej mówił „kleine Freudin“, jego matka powie dosadnie: „ein Bettschatz“. W „Elegiach rzymskich“ znajdują się dzięki niej gorące, zmysłowe tony.

Potem zostanie z tego już tylko — jarmuzo dość ciężące. Zresztą i czas nakłada jarmuzo swoje. Poeta już oblicza w „Wilhelmie Meistrze“ to, co minęło, męczącyna pierwszy raz ułęknie się zbyt natarczywej, rozwichrzonej miłości (Betina Brentano), i pierwszy raz — mimo nimbu pierwszej sławy europejskiej — spotka się z obojętnością (Minna Herzlich). Siłą rzeczy zjawi się jako motyw literacki — rezygnacja. Potem już romanis życia kończą dwa akcenty: Marianna v. Willemer, z którą Goethe wspólnie... wiersze pisał i 18-letnia Uryka Levetzov, — starcza namiętność nieurzeczywistniona.

Ten pełen namiętności akord finałowy miał coś z zemsty życia, i coś z wstrząsającego tragizmu. Poeta pisał: „An Werther — do siebie takiego, jakiego już nie było. Cios, który Werther sobie sam nie zadał, jemu wymierzono w nieodwracalnej przemijalności swojej — życie. Arcykochanek umarł — niekochany. Tym. Terlecki.

Dr. Tadeusz Kasprzycki

3595
dentysta
ordynuje stale osobiście
Lwów, ulica Romanowicza 1. 3.
przedłużenie ul. Akademickiej.

— Narzeczone.
— Wiesz napewno?
— Nie wiem, Ale tak musi być. Narzeczone — jak wszędzie. Dał mi Boże tyle tysiączków, ile razy ona się z nim gruntownie wyspała.

Marek przelknął tę pigułkę, jakby własne serce przegryził, które podniosło się naraz do ust prawie. Siedział chwilę cicho, ale Fabrycjusz wiedział o czem gadać.

— Dobra to ona już jest. Z łóżka bym jej nie stracił.

— Och — pomyślał Marek — jakby cię teraz w mordę zdzielił, to ja jęcznicę zbieranoby na dół.

Fabrycjusz gwizdał, kłuf zimna klinga szyderstwa. Przebił włóknistą matwę, wyrosła na karku Markowym zamiast głowy. W skroniach gwizd ty pał ślepiami zdrowej bezwzględności, ale klinga przestała parzyć ukrytą czulkę kochania i związanego z niem wstydu. Marek się zamknął. Zrobiło mu się wewnątrz ciepło. Gaz syczał z wielkiej leniwej odległości. Błękitne majaczące w dole kłomby pał trzyły jakby dwoje jej oczu. Aksamitna ośrodką jakiegoś czarniawego ziała miała w sobie uwagę prawdziwych, widzących źrenic. Odnalazły się zagu bione. „Moje jedyne, jedyne, niezapomniane“.

Cóż z tego, kiedy nie przychodziła wiacci. Hez razy z zapartym odde-

chem odwracał głowę na skrzywienie windy! Naprawdę. Robotnicy-koledzy, kabaty, żelazo, obiad, jej — nigdy! Weszło to w przykry nałóg, niepozwalający skupić uwagi na przedmiocie pracy. Mnóstwo jeszcze straszdeł czycha na rozstrojone nerwy. Huk kłującego młota rozwała w drzazgi kruchą lupinkę zasklepiających się w sobie myśli, zgrzyt łańcuchów miazdzy ciche zadowolenie mięśni, śpiących w fizycznym sytym siebie układzie. Wszystko naokół zwalcza tysiącem ciarek radosną witalność. Drgnie nia, raz po raz drgnienia, przestraszy z niczego, choć mocne ciało czerstwiałoby siłą, łamałoby opór, spinało się w chciwą zabobność miłości.

Niesposób było dłużej wytrzymać. Któregoś dnia, o zmierzchu spokojnie dostał — jak tarcze słoneczników, jak woń zakurzonych jaśminów za cudzym parkanem, — wziął sobie dziewczynę nie lepszą, nie gorszą od innych. Zaciśkał zęby, przewyciężał swoją nieuzasadnioną wybujałość pragnień. Ale tu kryła się druga prawda ponad siły. Otwarły się przed nim takie otchłanie pustki, braku powszechnego sensu istnienia, które nawiedzały go i przedtem, że tylko krzyknąć, zakląć by w pięty poszło i poderżnąć sobie gardło. Zia, pierwotną niechęć poczuł do obcego ciała tak skończenie, absolutnie obojętnego i gnuśnego.

Szukał z nią sprzeczeki. Sam nie wiedział, kiedy zaczął się z nią kłócić, głośnie i głośnie, na całą gębę, ci-skaąc sprzętami (w czym nie została mu dłużna), aż się przylapał zgnęła na takim ujadaniu przededniem. Świ-tało bardziej niż blade, gorzej niż źle, ślisko — za kwadratowymi szybami. Chciał ją wyrzucić, by pozbyć się cuchu kolońskiej wody, pomieszanej z krochmalą. Nie dała się. Przesiedział więc do ranka przy kulawym stole, ze zmarzniętymi gołymi piętami, i oglądał żółto-krwawe błonki zasuszonej róży.

Wiesz młody gisserze Marku przy trawersie poziomym 126, czy 128, oglądasz miasto z wszystkich stron, w mieśniach czujesz budujący wysiłek pracy, w atletycznie rozplanowanym krzyżu nadal rozpoznajesz ruch ulic, to prawda, jesz, pijesz, podrywasz się na skrzyw windy, a przecież cię nie-ma. W każdym razie, jeśli chodzi o sprowadzenie twych dróg do spraw codziennoci, powracasz z bardzo daleka. „Mój Boże“, który się stał rekwizytem nawet ludzi najmniej o Tobie myślących, i do tego można się przyzwyczaić, vegetować — też znaczy: żyć, czekać — można, czekać — musi się.

(Dok. nast.)

==□==

„UNDO“ wyzyskuje wniosek P. P. S. dla swej akcji przeciw Polsce.

Organ „UNDA“ Diło ogłasza pełny tekst deklaracji złożonej przez przedstawiciela poselskiego klubu ukraińskiego dr. Stefana Barana w czasie dyskusji na posiedzeniu komisji administracyjnej sejmu, rozpatrującej wniosek PPS. o udzielenie autonomii terytorjalnej pld. wschodniej części Polski.

W deklaracji tej przeznaczony wyraznie na eksport, czytamy:

„Polityka polskiego państwa względem ukraińców od chwili powstania Rzeczypospolitej aż po dzień dzisiejszy przekonywa nas, że niema podsta wy dla wiary w możliwość realizacji nie tylko manifestacyjnych wniosków, ale i w możliwość wykonania faktycznych i już istniejących międzynarodowych zobowiązań Polski względem (!) naszego narodu.

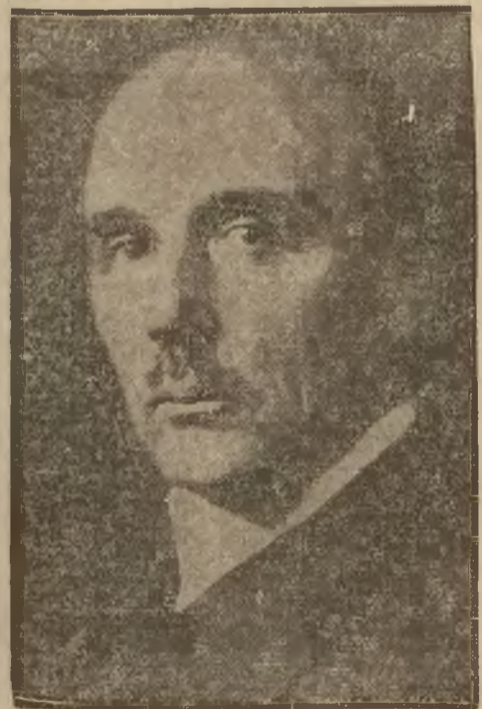
„Obecnie dzierżą w Polsce władzę i mają absolutną większość w prawodawczych ciałach te czynniki, które usiłowały rozwiązać ukraińskie zagadnienia znanymi metodami t. zw. pacyfikacji z jesieni minionego roku. Te czynniki znoszą (!?) już nawet resztki (!) praw, jakie posiadał za czasów Austrii gminny, powiatowy i krajowy samorząd w wschodniej Galicji. W takich warunkach nie mamy i nie możemy mieć iluzji co do możliwości realizacji projektu ustawy o autonomii.

Jednakże to nie znaczy, że nie chcemy sprawy tej traktować poważnie.

Samej idei narodowo-terytorjalnej autonomii, jako gwarancji rozwoju ukraińskiego narodowego życia w obecnych (!) politycznych warunkach nie odrzucamy (?) a to tem bardziej, że międzynarodowe umowy nakładają na Rzeczpospolitą obowiązek zaspokojenia narodowych potrzeb ukraińskiego narodu w omawianej formie.

Na tem miejscu oznajmiamy, że domagaliśmy się, domagamy się i domagać się będziemy od polskiego (!) państwa wykonania międzynarodowych zobowiązań, co jest równocześnie postulatem sprawiedliwości i gwarancją (!?) europejskiego pokoju.

Ambasador Filipowicz a senator Borah.



Cała opinia publiczna polska odparła z oburzeniem insynuację senatora Borah'a, dotyczące pomorza polskiego. Z tem większym też uznaniem przyjęła do wiadomości rozmowę ambasadora naszego p. Filipowicza z sen. Borah'em. Według własnego oświadczenia ambasadora, udzielonego prasie amerykańskiej, skorzystał on ze sposobności rozmowy ze senatorem, „by powinszować mu wielkiej odwagi cywilnej, wyrażającej się w przyznaniu się do niedostatecznej znajomości stosunków, panujących w Europie środkowej, i to w tem samym oświadczeniu, w którym wypowiedział się na rzecz rewizji pewnych środków europejskich granic”. — Dziecię nasze przedstawia ambasadora naszego w Stanach Zjednoczonych, p. Filipowicza.

Rozpatrując przedłożony projekt, co do jego meritum, oznajmiamy: projekt nie zadawała nas, tak, co do zasięgu autonomicznych praw przyznawanych ludności jak i co do tego, że pozostawia on poza granicami objętymi autonomią, znaczne terytoria zamieszkałe w przeważnej liczbie przez ludność ukraińską“.

Powyższy tekst undowskiej deklaracji nie wymaga komentarzy. Undowscy wyzyskali w całej pełni demonstracyjną wniosek PPS,

aby zmanifestować swoje nieprzejednanie wrogie wobec Polski stanowisko ad usum zewnątrznych naszych nieprzyjaciół i wrogiej nam zagranicznej propagandy,

aby demonstracyjnie zaznaczyć, iż kwestję autonomii uważają za zagadnienie międzynarodowej polityki i że gotowi są ją przyjąć w obecnych wa-

runkach, ale jako wykonanie przez Polskę międzynarodowych zobowiązań.

W dodatku zaznaczyli, że nawet w obecnych warunkach projekt autonomii PPS. nie zadawała Unda, gdyż jest nieprzejednane, bo nie uznaje zasadniczo integralnej przynależności ziem pld.-wsch. Rzplitej do państwa polskiego, bo jest niczem niedającym się ugłaskać krzyżackim gadem na polskiej pierśi przez Berlin i Wiedeń w czasie długiej naszej niewoli wyhodowanym.

Zniszczymy tego gada, organizując dobre współzycie ludności polskiej i ukraińskiej w naszym kraju pod hasłem wszystko dla ludu ukraińskiego i ruskiego, tak samo jak dla polskiego, ale nie dla „Unda“ i jadem jego zatrutych jednostek.

Herostratyzm teatralny.

Sytuacja.

Zagadnienie teatralne we Lwowie przybrało proporcje skandaliczne. I w tych proporcjach — skrzepło. Dzieją się z sankcją, ba — z wolą miasta rzeczy teoretycznie nie do pomyslenia. Praktycznie — możliwe i to w tym stopniu i w tem rozpięciu czasowym, co obecnie. Lwów świadomie godzi się na teatr poniżej poziomu Stanisławowa czy Sambora. Godzi się i stan ten uważa za właściwy. Trudno rozstrzygnąć czy jest to zanik odpowiedzialności kulturalnej, czy herostratesowe pragnienie negatywnego wstawienia się przed Polską i przed historią. Bo to bezceremonialne brnięcie w absurd na jedno z dwojga wygląda.

Dwie „szmiry“.

W danej chwili teatr we Lwowie imitują dwie — wyrażając się dosadnym żargonem teatralnym — „szmiry“. W teatrze Wielkim rezyduje — zespół dla dzieci: „Jaskółka“, w Rozmaitościach — dorywczy zespół p. Siemaszkowej.

Na scenie, przeznaczonej dla wielkiej reprezentacji dramatycznej i muzycznej, w miejsce lichej operetki, weszła lichsza jeszcze, dyletantcka farsa — obrzydliwość moralna ostatniego z Z. A. D-u (Związek Autorów Dramatycznych), p. Jastrzebiec-Zalwskiego („Burza w szklance wody“), która zawiera jeden moment szczerze wesoły w awansie społecznym jej odtwórców: notoryczni „lokaże“ sceniczni, grają tu rolę — komedjopisarzy. Ale ten jedyny dowcip nie pochodzi od autora komedii i zapewne nie otrzymał jego sankcji autorskiej. „Powrót posła“ okazał się powrotem do szopkowego prymitywu. To bodaj nawet — szopa, nie szopka. Zgodził się na to nawet ci, którzy w „Jaskółce“ chcieli widzieć — wiosnę teatrów lwowskich.

Teatr firmowany przez p. Siemaszkową wygląda tak, jakby wielka aktorka grała — z prowincjonalnymi amatorami. Pozostając z całym kultem dla wielkości jej talentu i zasługi, nie podobna tego, co dają Rozmaitości uważać za scenę zawodową, choćby uczciwie prowincjonalnego pokroju. Repertuarowo ten teatr odgrzewa na letnio rzeczy albo mało już atrakcyjne („Pani Dulśka“), albo wywleka kłliwe, liche wybiórki zagraniczne („Kotyśanka“ Fodora) albo porywa się na tak ryzykowne i całkowicie nieudane „eksperymenty“, jak pachnąca paczula sztuka p. Melcerowej.

Oba te teatry nie mają ani jednego reżysera, bodaj przeciętnej wartości. W następstwie kwitnie potworny, malomiasteczkowy manjerizm aktorów, którzy chodzą luzem i grają w stylu gwiazd pikutkowskich.

Manifestacyjna absencja publiczności.

Publiczność odpowiada na ten stan rzeczy manifestacyjną absencją. Zwłaszcza Teatr Wielki świeci absolutnymi pustkami. Gra się naprawdę do pustych lub chudo „watowanych“ krzesel. Nie pomagają nawet kokieteryje rasowe, które antysemitcy protektorzy muszą poczytywać za „zdradę“ i przechodzić — do „opozycji“, zamiast chodzić do teatru, który sobie „stworzyli“.

Pomijając protektorów, odbiorca ma zdrowy instynkt i orientuje się doskonale. Nie chce złego teatru. Nie chce go tem więcej, że pokazano mu teatr dobry, nieprzeciętny, odpowiadający artystycznie i repertuarowo dzisiejszemu rozwojowi technicznemu i artystycznemu. W ten sposób natwymiennie, w cyfrach frekwencji teatralnej protestuje publiczność przeciw zapoznawaniu jej potrzeb, przeciw skandalicznemu lekceważeniu zasadniczych zadań kulturalnych przez miasto.

Samozakłamanie i kompromitacja.

Miasto tymczasem przeżywa błogie samozłudzenie, że sprawę teatralną „rozwiązało“. Nie bierze tenuty dzieżawnej, opłaca personel techniczny, kredytuje światło, wydając na te „teatry“ do 20 tys. zł. miesięcznie i sady, że kwestja jest — „załatwiona“. Jest to jedna z najżałośniejszych fikcyj, bo od strony sceny i od strony widowni, wytworu i recepcji teatralnej — musi się uznać teatr za niebyły. Lwów niema teatru. Niema go w chwili, gdy w całej Polsce teatry są w pełnym biegu, gdy nawet Warszawa, która jedna dotąd dystansowała Lwów w „bałaganie teatralnym“ załatwiła już ostatecznie sprawę teatrów miejskich. W wymiarze ogólnopolskim stan istniejący we Lwowie urósł do niebywałej kompromitacji kulturalnej. Lwów stał się Beocją polską. Ci, którzy są za teatr odpowiedzialni zyskali sobie sławę — Herostratesów, patologicznych niszczycieli teatru. Niedługo musi dojść do tego, że opinia polska będzie czuła się w obowiązku do interwencji w tę sprawę lokalną, która w tym rozmiarze i w tym terenie nie jest i nie była ścisła lokalną, a powszechnie polską.

Jeśli o to czynnikiem w sprawie teatralnej kompetentnym chodziło, ceł w doskonałej mierze został osiągnięty: kompromitacją dalej, ani głębiej sięgnąć już nie podobna. L. M.

Co zdołał Komitet bezrobocia?

Wywiad z przewodniczącym sekcji pracy b. min. Iwanowskim.

Przewodniczący sekcji pracy w Naczelnym Komitecie do spraw bezrobocia, b. min. Jerzy Iwanowski udzielił prasie wywiadu o wysiłkach społeczeństwa, rządu i komitetu na polu zwalczania klęski bezrobocia.

— Polska — powiedział b. min. Iwanowski — posiada specjalną właściwość, która zaostrza kryzys. Właściwość ta — to nadmierny naturalny przyrost ludności. Przyrost ten wynosi około pół miliona głów rocznie. Przyrost ludzi w wieku zdolności do pracy, a więc od 15 do 45 lat wynosi 330 tysięcy głów. Z tego 220 tysięcy przypada na ludność rolniczą, zaś 110 tysięcy na ludność miejską i przemysłową.

Ani rolnictwo, ani przemysł, ani emigracja nie są obecnie w możności wchłonąć całego przyrostu ludności.

— Jakie są wytyczne programu sekcji?

— Przedewszystkiem dążymy do zatrudnienia możliwie największej ilości żywciceli rodzin. Osiąga się to przez rozłożenie istniejącej ilości pracy między większą liczbę pracowników. Akcja zniesienia godzin nadliczbowych szybko posuwa się naprzód i spotyka się z poparciem przemysłowców i sfer robotniczych.

Zwiększenie liczby pracujących przez skrócenie czasu pracy daje się także osiągnąć drogą przejścia z 3 zmian ośmiogodzinnych do 4 zmian sześciogodzinnych. Akcja ta dała już wyniki w przemyśle cukrowym, metalowym i koronkarskim.

Staramy się ograniczyć pracę młodocianych, kobiet i osób, posiadających gospodarstwa rolne.

— Bardzo wiele z naszych zagadnień nie da się rozstrzygnąć bez siły moralnej opinii publicznej, bez udziału wpływu społeczeństwa na organizację przemysłową i zawodową.

— A więc komitety do spraw bezrobocia, są także organizatorami czujności społeczeństwa wobec klęski bezrobocia?

— Tak, oczywiście.

— Czy są już praktyczne wyniki akcji komitetu?

— Jak to już podawaliśmy do prasy, dotychczas z powodu unormowania czasu pracy mogliśmy zatrudnić 6.500 nowych sił roboczych.

— Czy system prac komitetu jest oryginalny, czy też wzorowany na za graniczym.

— W ogólnych zarysach system taki jest już stosowany za granicą.

Drażliwe zagadnienie skrócenia czasu pracy znajduje również swe rozwiązanie w przykładach zagranicznych.

W Niemczech został wprowadzony 40-godzinny tydzień pracy we wszystkich przedsiębiorstwach państwowych. W Stanach Zjednoczonych w zakładach chemicznych została zredukowana praca do 6 godzin dziennie.

Przykładów tych można przytoczyć wiele.

Trzymamy rękę na pulsie polskiego rynku pracy i wszelkie nowe dobre wzory, chętnie w swej działalności uwzględniamy — kończy wywiad b. min. Iwanowski.

Dajemy tu Pani małą wskazówkę, która zapewni Jej na zawsze idealnie dobry wygląd: Niech się Pani wystrzega tłustych włosów. Do pielęgnacji włosów proszę używać wybitnego środka: SHAMPOON „CZARNOGŁÓWKA-SUCHY“. Potrafi on odłuszczyć wysmienione włosy Pani w przeciągu 3 minut, umożliwiając łatwą i przedk fryzurę. 4554

Nowe projekty podatkowe.

Podatek od wielkich mieszkań będzie podwyższony.

Do biura sejmu — jak już przed kilku dniami donosiliśmy — wpłynął projekt zmiany ustawy z dnia 2 sierpnia 1926 r. o podatku od lokali. Najistotniejszą zmianą, jaką przedłożenie rządowe wprowadza do tej ustawy, jest podwyżka podatku dla mieszkań, składających się z 4 i więcej izb.

Podwyżka ta, obciążająca lokatorów, wynosić będzie 4%; opodatkowanie więc większych lokali wzrośnie z 8 na 12%, przyczem nadal zwolnione będą od podatku te lokale, które dotychczas podatkowi od lokali nie podlegały, między innymi więc lokale w domach nowowyprowadzonych. Dla lokali jedno, dwu i trzy izbowych obowiązująca stawka podatkowa zmianie nie ulegnie.

Zwiększenie podatku dla mieszkań większych, zajmowanych przez

osoby gospodarczo silniejsze, podwyżkowane zostało koniecznością zasilenia państwowego funduszu rozbudowy miast, który przy obecnych swych dochodach nie jest w stanie dołać obowiązkowi, nałożonemu na nie przez ustawę.

Inne projektowane zmiany ustawy o podatku od lokali, noszą raczej charakter proceduralny i mają na celu usunięcie niedomagań ustawy, które ujawniły się przy praktycznym jej wykonywaniu, względnie zmierzają do dostosowania postanowień tej ustawy do przepisów, które ukazały się po jej wydaniu.

Projekt opodatkowania energii elektrycznej.

Uchwalony na ostatnim posiedzeniu Rady ministrów projekt ustawy o podatku od energii elektrycznej przewiduje opodatkowanie energii o niskim napięciu, służącej

dla celów oświetleniowych.

Opodatkowanie energii dla innych celów, będzie miało miejsce jedynie w tym wypadku, o ile mierzona jest wspólnie z energią dla światła. Projekt ustawy zwalnia więc od podatku energię elektryczną, używaną na cele przemysłowe, jako siła motoryczna. Z podobnego zwolnienia korzystać będzie również energia na cele oświetlenia ulic i placów publicznych oraz używana na cele własne przez urzędy, instytucje i zakłady państwowe i samorządowe, o ile te ostatnie nie noszą charakteru przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych.

Podatek wynosić ma — według projektu rządowego —

10% wartości zużytej energii, opłacany zaś będzie przez odbiorcę przy regulowaniu rachunku. Miasta liczące ponad 25.000 mieszkańców pobierać będą dodatkowy podatek w wysokości ¼ podatku państwowego, co zostało im przyznane wzamian za uchwalenie ust. 3 art. 12 ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych, upoważniającego je do tychczas do pobierania samostanowionego podatku od oświetlenia elektrycznego. W ten sposób, z chwilą wejścia w życie nowej ustawy, co ma nastąpić 30 dnia po ogłoszeniu, pobierany będzie jednolity podatek państwowy od oświetlenia elektrycznego w wysokości 10% i jednolity dodatek do tego podatku na rzecz miast powyżej 25.000 mieszkańców w wysokości ¼ podatku państwowego.

Od podatku od energii elektrycznej zwolnieni będą konsumenci na terenie województw wołyńskiego, poleskiego, powiatowskiego, wileńskiego, stanisławskiego i tarnobrodzkiego na przeciąg 10 lat, a to w celu rozszerzenia dostępu elektryczności w tych najmniej dziś zelektryfikowanych województwach wschodniej polacy kraju.

Ważne dla pp. Inżynierów!

Odbitki geograficzne, moniakalusz, suchodruki, pozytywne i negatywne wykonuje szybko i starannie po cenach bardzo umiarkowanych

Zakład dla reprodukcji planów

LWÓW, ul. 3-go MAJA 21. — Tel. 43-58.

5017n

JADWIGA GAMSKA-ŁEMPICKA.

Rozmowa z grobami.

Przychodzę z powitaniem, przychodzę tu z pokłonem
Do was, coście przez wieki w ten sam wchodzili próg —
W milionach czarnych trumien, bezwładnych nóg miljonem,
Miljonem zgastych oczu szukając wiecznych dróg.

Przychodzę do was z światłem, przychożę z „Ojczaszem”,
Przychodzę do was z wonią ostatnich lata ichnień —
Może ta lampka moja rozświetli mroki wasze
I z labiryntu grobów wywiezie jeden cień...

Postawię moją lampkę na czyimkolwiek grobie:
Cóż, że w głębokość jego wszedł ktoś iat temu sto?
Z tego cudzego grobu blask będzie mnie i tobie
I wszystkim, co w milionach za jedno cierpią zło.

Pod jakimkolwiek krzyżem odmówię „Anioł Pański” —
Niech on rozeście głos mój na cały grobów świat...
Rose modlitwy chwyci grób każdy: i bezpariski
I ten, codnia ptakany, i będzie iście rad...

Przychodzę tu z pokłonem śladem ostatniej drogi
Do was, coście już wszystko przyjęli w proch swych rąk,
Ja, która wiem tak mało, że pragnę nawet z mogiłą
Wybrać jakąś kroplę dla moich żywych mąk...

My tu prosimy za was — lecz wy tam za nas proście!
Mólcie się — bracia z trumien (ściętego kwiecica łan)...
Za nas, umarłych sercem, krzyżowe ręce wznosić,
Będziemy mniej samotni — my tutaj, a wy — tam...

A dla mnie jedną łaskę wyproście ust miljonem,
Jedno życzenie ziemskie pozwólcie kiedyś mieć:
Niech moją trumnę drzewo obejmie, jak ramiony,
Spłotem korzeni żywych, mocniejszych niżli śmierć.

Niech ją uściskiem swoim wyszarpię z szpon załrady,
Niech ją uniesie w górę i wessie w soł swych żył —
I niechaj waszym prochom wiosennym kwitną kwiatem
I padną w ziemię mogiły — niosący życie pyt...

Nowy gmach Liceum Handlowego.

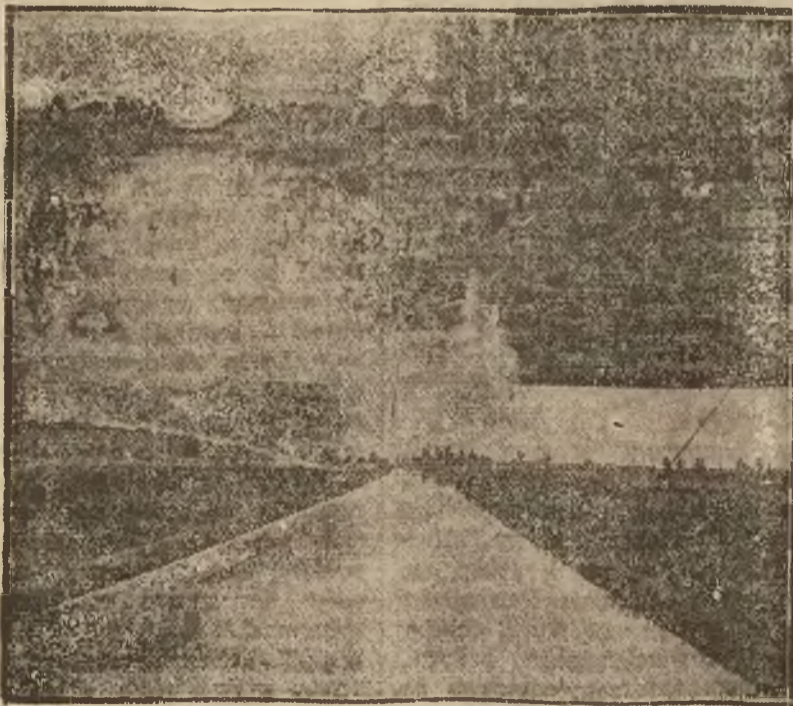
UROCZYSTOŚĆ POŚWIECENIA BUDYNKU PRZY PL. STRZELECKIM.

Miastu naszemu przybył piękny i pożyteczny budynek, mianowicie gmach Liceum Handlowego i Państw. Szkoły Ekonomiczno-Handlowej przy pl. Strzeleckim 1. 8. Uroczystość poświęcenia budynku odbyła się wczoraj przy udziale przedstawicieli władz i instytucji społecznych i była wyrazem łącz-

ności tego Zakładu naukowego z miastem. Rano odprawiono na intencje Szkoły Mszę św. w kościele OO. Dominikanów, poczem ks. arcyb. Twardowski poświęcił dwupiętrowy gmach, zupełnie już wykończony i pięknie udekorowany.

O godz. 10-tej aula Szkoły zapelni-

Osuszanie Polesia.



Polesie jest kotliną, zajmującą obszar około 100.000 km. kwadr. Pokryte jest ono bagnami i trzęsawiskami, porośniętymi łoża i wikliną. Miejskowa ludność zwana Poleszuchami, zamieszkuje tylko miejsca suchsze, nadające się do prymitywnej kultury. Już za panowania Stanisława Augusta istniały projekty osuszenia tego kraju

i przeprowadzenia całej sieci kanałów. Dopiero jednak w r. 1872 rozpoczęto kanalizację tego terenu. Obecnie Rząd Polski rozpoczął na wielką skalę przeprowadzanie odwodnienia. — Ilustracja nasza przedstawia rzekę Muchawiec na Polesiu przed jej uregulowaniem (u góry) i po uregulowaniu i wykarczowaniu jej brzegów (u dołu).

ła się gośćmi, przedstawicielami sfer nauczycielskich i tłumem młodzieży. Na wstępie chór młodzieży odśpiewał kantatę pod batutą jej autora prof. Belohlawka. Pierwsze życzenia złożył zakładowi ks. Arcybiskup, następnie przemówił prezes Komitetu budowy gmachu Szkoły dyr. Alfred Biaha, oraz dyrektor Liceum Handl. Petyniak-Sanecki, który przedstawił historię Zakładu i budowę gmachu. Szkoła powstała przed laty 30-stu przy ul. Skarbkowskiej i liczyła zrazu 70 uczniów (obecnie wraz z kursami posiada ich około 1000). Przed ośmiu laty powstał komitet budowy gmachu szkoły, który postanowiono wzniesić w celu zapewnienia jej dostatecznego pomieszczenia i umożliwienia rozwoju. Przy poparciu Ministerstwa WR. i OP., które wysłało delegatów do Komitetu, oraz pomocy miasta i Zakładu ubezpieczeń pracown. umysł., który udzielił pożyczki na budowę, stanął w ciągu kilku lat obszerny budynek. Mówca wyraził podziękowanie prez. miasta Brzozowskiemu i b. min. Stęśłowiczowi jako prezesowi Zakładu Ubezp. — w końcu wznosił okrzyk na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego, który obecni powtórzyli. Orkiestra uczniów zakładu odegrała hymn państwowy.

Następnie wygłosił przemówienie w zastępstwie p. wojewody nacz. wvzd. woj. r. Tejszarski, Kurator okr. Szkol. Świdzki złożył Szkołę życzenia imieniem Ministra WR. i OP., oraz podkreślił znaczenie szkół handlowych i stwierdził, że fakt powstania nowego gmachu w tak trudnych warunkach gospodarczych jest wyrazem teźny lwowskiego społeczeństwa. Imieniem miasta zabrał głos wiceprez. Chajes, imieniem Izby przem.-handlowej prez. Szarski, w imieniu Tow. Nauczycieli Szkół Wzr. prof. Urbański, jako przedstawiciel Kongregacji knoców p. Maksymowicz, imieniem Wyższej Szkoły Handlu Zaer. rektor Ciesielski, delegat Szkoły Handlowej z Krakowa prof. Sosnowski, z ramienia grona profesorów Liceum Handl. prof. Tomaneck, prof. Szkoły przemysłowej we Lwowie Nawrocki, rotmistrz Kochanowski, przedstawicielka kobiet lwowskich p. Nuzikowska, następnie reprezentant uczniów Zakładu.

Akademję urozmaiciły produkcje artystyczne uczniów Szkoły Wzr. w nich udział orkiestra, chór męski, chór mieszany, p. Gerczak, który odśpiewał szereg nieśniej przy akompaniamencie p. Morawskiej, oraz p. Ewy. Zakończono program „Hymnem polskim” Żukowskiego, wykonanym przez chór mieszany z towarzyszeniem orkiestry.

Ignacy Loheit

Pierwszorzędna pracownia trawiecka
Lwów, ul. Krzywa 1. 11.
Wykonuje solidnie i na czas wykwinna
męska garderobe. 4797n

MODNE TOWARY BŁAWATNE

DLA PAŃ 3657n

SUKNA MĘSKIE - PŁOTNA - KOCE

STACHIEWICZ i ABRYSOWSKI

Lwów, Rynek - Trybunalska 1.

Stenografji

5220n Kurs

rozpoczyna

Szkoła „École Reforme”

Wpisy do 6 listopada, ul. Piłsudskiego 14.

SZKOŁA ŚPIEWU

artysty scen polskiej i zagranicznych

p. LESZKA REYCHANA
przyjmuje wpisy od godz. 3-6 po południu
ul. Czarnieckiego 3/11. 4937n

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADA-

NIACH TOW. SZKOŁY LUDOWEJ.

Wiadomości bieżące

1
listopada
1931

Sobota

Wszystk. Sw.
Jutro: Dzień Zad.
Wschód słońca 6 29
Zachód 16 09

TEATR WIELKI.

Niedziela 1 XI o g. 7.30 „Cień”.
Poniedziałek 2 XI o g. 7.30 „Cień”.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Niedziela 1 listopada o godz. 3.30 pop. „Kulysanka” Fedora.
Niedziela 1 listopada o godz. 7.30 w. „Wiedza radosna” A. Fraccarolli’ego.
Poniedziałek 2 listopada „Wiedza radosna”, A. Fraccarolli’ego.

ANOTEATRY.

APOLLO: „Krwawe perły”.
CASINO: „Rozwódka” z Norina Shearer.
CHIMERA: „Wiosna w Praterze”.
GRAZYNA: „Dynamit”.
KOPERNIK: „Marlena Dietrich jako X-27”.
LEW: „Afryki mówi”.
MARYSIENKA: „Marlena Dietrich jako X-27”.
OAZA: „Na zachodzie bez zmian”.
MIRAŻ: „Maski”, oraz „Harry Lloyd się ożenił”.
PAN: „Odkupienie”.
PALACE: „Król bulwarów” w gł. roli George Milton.
PROMIEN: „Cuda w górach Massalielskich”.
RAJ: „Tragedja na Montblanc”.
SŁOŃCE: „Przedziwne kłamstwo Niny Peirówny” oraz „Złoto Pustyni”.
STYLOWY: „Rapsodia węgierska”.
UCIECHA: „Krwawy żart” oraz „Pojedynek Toma Mixa”.

==□==

Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie (Gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1) Otwarta jest wystawa dzieł sztuki ruskich artystów-plastyków. Grupuje ona najwybitniejsze siły z prof. Nowakowskim Aleksandrem na czele. Wystawa otwartą jest codziennie od godz. 10—15 po południu.

==□==

— Program Kasy i Kola Lit. Art. na bieżący tydzień: W czwartek 5 XI b. r. o godz. 19.30 odczyt p. Magdaleny Samozwaniec p. t. Wystawa paryska i Londyn z przeżyciami.

— Polskie Towarzystwo Politechniczne zawiadamia swych członków, że w środę 4 XI b. r. o godz. 18.30 odbędzie się w sali T-wa (ul. Zimorowicza 9) odczyt p. inż. Konrada Michała Lisowskiego p. t. „Kłopoty naprawy samochodu”. Goście wprowadzeni przez członków mile widziani.

— Zarząd Okręgu Związku Legionistów Polskich we Lwowie zawiadamia, że Do Okręgu, f) wnioski na Walny Zjazd Delegatów odbędzie się w niedzielę 15 XI b. r. w lokalu własnym, pl. Marjacki 4 III p., o godz. 10 przed poł. z nast. porządkiem dziennym: a) sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej Okręgu, b) zatwierdzenie budżetu na rok następny, c) wybory Zarządu Okręgowego, d) wybory Okręgowej Komisji Rewizyjnej, e) wybory Sądu Koleżeńskiego Okręgu, f) wnioski na Walny Zjazd Delegatów.

— Oskarodawcom książki dla emigranta! Całemu polskiemu społeczeństwu, — które w okresie „Tygodnia książki na rzecz emigranta” okazało tyle zrozumienia dla potrzeb kulturalnych polskiego wychodźstwa i tak ofiarnie poparło naszą akcję, — pozwalamy sobie tą drogą wyrazić słowa najserdeczniejszej podziękli.

Równocześnie zwracamy się do tej części społeczeństwa, której członkowie naszej imprezy — ze względów natury technicznej — odwiedzić nie mogli, z gorącym apelem o łaskawe składanie książek w Towarzystwie, ul. Wiśniowieckich 4 II p. m. 24. — Zarząd Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego.

— Związek Oficerów Rezerwy, Kolo Lwów, wzywa swych członków do jak najliczniejszego wzięcia udziału w Uroczystości Obchodu XIII. Rocznicy Obrony Lwowa. W dniu 1 XI b. r. zbiórka punktualnie o godz. 13.30 przed bramą koszar 40 p. p. ul. Św. Plotra, poczem zebrani udadzą się gremjalnie na Cmentarz Obrońców Lwowa.

Na dochód Ochronki i Internatu im. Józefa Piłsudskiego sprzedawać się będzie — jak rok wcześniej — wiedeńskie i ch...



MATKO NIE ŻAŁUJ DZIECKU CUKRU

CUKIER WZMACNIA KOŚCI

13-ta rocznica rozpoczęcia walk o Lwów.

Wczoraj tradycyjnym, dorocznym zwyczajem odbyła się uroczystość rocznicy rozpoczęcia bojów o Lwów 31 października 1918 r.

O godz. 9 rano w kościele św. Elżbiety odbyła się Msza żałobna za dusze poległych obrońców Lwowa. Na środku kościoła ustawiono duży katafalk, cały w świetle i kwiatach. Dookoła jako warta honorowa stanęły poczty sztandarowe: I. Załogi Związku Obrońców Lwowa, Miejskiej Straży Obywatelskiej, Zw. Hallerczyków, Pol. Zw. Kolejowców, pracowników Urzędu Ruchu Lwów, pocztowców, pracowników miejskich „Gwiazdy”, NOK, Huca harcerskiego, 15. drużyny harcerskiej Och. Straży Pożarnej.

Przed ołtarzem zasiadli przedstawiciele władz: wicewojewoda Drobianowski, wiceprezydent Irzyk, przedstawiciele władz wojskowych: brvg. Maczyński, insp. Kozielewski, komisarz Schwarz, weterani 1863 r., prezydium Związku Obrońców Lwowa z płk. Baczyńskim na czele i i. Nawę kościelną zapelnili tłumy społeczeństwa, 23 uczestników I. Załogi z kpt. Jankowskim na czele, Obrońców Lwowa, pluton Związku Strzeleckiego, delegacja II. Sokola, młodzież szkoły Sienkiewicza z sztandarem, delegacje szkół i stowarzyszeń.

Mszę św. odprawił ks. Sigmund. Równocześnie odprawiali się 2 Msze św. przy bocznym ołtarzach. Na chórze orkiestra pracowników miejskich pod batutą prof. Bryły wykonała szereg utworów religijnych. Po mszy św. do chowieństwa przy katafalku odprawiło egzekwie. Po nabożeństwie uczestnicy uroczystości uformowali

pochód

i z orkiestrą pracowników miejskich na czele ulicą Leona Sapiehy i Lwowskich Dzieci udali się do szkoły Sienkiewicza, która przed 13 laty była pierwszą polską twierdzą Lwowa. Tu w auli ustawiły się wokół tablicy poległych żołnierzy I. Załogi sztandary, uczestnicy i goście zapelnili po brzegi całą salę. Rozpoczęła się

uroczysta akademii.

Zagał ją kierownik szkoły Sienkiewicza Antoni Beres krótkim przypo-

mnieniem doniosłości obchodu i znaczenia dla uczniów tej szkoły jej najchlubniejszej tradycji. Chór chłopców i dziewczynek odśpiewał szereg pieśni patriotycznych, zaś kilku uczniów i uczenie wygłosiło okolicznościowe wiersze. Rozległy się dźwięki powstałej przed 13 laty piosenki: „Pośród wichrów i zamieci...”, poczem 4 chłopcy wygłosili przy wtórze muzyki „Fanfary 1 pułku” Józefa Maczki. Odśpiewano pieśń „Jedzie, jedzie na kasz tance...”. Sierżant I. Załogi Nowi odtworzył w przemówieniu szereg fragmentów pierwszych bojów o Lwów.

Poległym oddano cześć przez 2 minuty ciszy, a sztandary pochyliły się nisko.

Po odegraniu przez orkiestrę „Z dy mem pożarów...” harcerze 15 Lwowskiej drużyny odegrali krótką sztukę sceniczną z Obrony Lwowa.

Doroczne zebranie I. Załogi

odbyło się w południe w lokalu przy ul. Barskiej. Poświęcone było sprawom organizacyjnym i wyborowi nowych władz. Wieczorem rozgłosiła lwowska Polskiego Radia nadała audycję poświęconą Obronie Lwowa.

Na program jej złożyły się: przemówienie kpt. Jankowskiego, deklamacja produkcji muzyczne orkiestry mandolinistów i chóru „Legun”.

Nabożeństwo za dusze poległych Legionistek.

Lwowski Związek Legionistek uczcił rocznicę rozpoczęcia walk lwowskich, połączona ze świętem Zaduszek, nabożeństwem żałobnym za dusze poległych i zmarłych legionistek, którą w Bazylice metropolitalnej odprawił wczoraj o godz. 10 rano ks. kap. Jakubowski. W kościele obecni byli przedstawiciele wojskowości, miasta, szkolnictwa, delegacja Związku Legionistów ze sztandarem, zastęp Legionistek, oraz liczne grono młodzieży szkolnej.

Po modłach żałobnych Legionistki udały się na cmentarz Obrońców Lwowa i złożyły hołd poległym w obronie Lwowa Legionistkom, na których grobach ks. kapelan Jakubowski odprawił egzekwie.

— W Administracji naszej złożyli: Na Ochronkę dla dzieci bezrobotnych na Persenkové: Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Jana Scheiby — Drowie Kazimierzowie Tyszkowie zł. 20.

— WIELKA AFERA SZPIEGOWSKA. Kinoteatry Kopernik—Marysienka wyświetlają obecnie wielkie arcydzieło dźwiękowe X—27, w roli tytułowej Marlena Dietrich.

Niezwykła akcja tego filmu toczy się w austriackim i rosyjskim sztabie generalnym, we Wiedniu i w okupowanej przez Rosję ówczesnej Galicji. Są to niesamowite dzieje walki kobiet—szpiega sztabu austriackiego X—27 z tajemniczym kapitanem austriackim — pułkownikiem armii rosyjskiej H. 14. Głośna w swoim czasie afera pułkownika Redla znalazła naśladowcę w osobie oficera sztabu austriackiego — zdraycę pułkownika von Hindau. Cudów odwagi i igrania ze śmiercią dokazuje X—27, która przedostaje się do sztabu rosyjskiego — wykraja plany, by umożliwić Austrii przełamanie linii pod Gorilcami i zniszczenie rosyjskiej armii.

Film ten reżyserował sławny Józef von Sternberg, który stworzył przebój, dla którego brak słów zachwytu. X—27 to skończony wyraz piękna, artyzmu i udoskonal-

lonej techniki. To jest dobra powieść — do brze następująca, o świeżej i oryginalnej treści. Wspaniale to arcydzieło powinni wszyscy zobaczyć! 5223

==□==

— Z powodu Święta Zmarłych jutrzejszy tj. poniedziałkowy numer „Słowa Polskiego” nie ukaże się. Numer wtorkowy wyjdzie o zwykłej porze i w normalnej objętości.

==□==

— Zarząd Związku Obrońców Lwowa z listopada 1918 r. zaprasza wszystkich Obrońców Lwowa i całe Społeczeństwo Polskie do wzięcia udziału: dnia 3 listopada br. o godz. 9-tej w Nabożeństwie Żałobnym w kościele św. Elżbiety za poległych na IV Odcinku Obrony Lwowa (Gł. Dworzec), dnia 7 listopada br. o godz. 9-ej w Nabożeństwie Żałobnym w kościele św. Marcina za poległych na VII Odcinku Obrony Lwowa (Zamarstynów).

==□==

— Kradzież skórek futrzanych. — Wczorajszej nocy z wystawy firmy Braci Roth przy pl. Marjackim 8 skradziono 62 skórek futrzanych. Sprawców kradzieży wkrótce przytrzyma-no. Są to: Paweł Bożyk, Jan Richelberg i Marjan Kasprzak. Ponieważ w tym samym budynku i o tej samej porze dokonano wiekiego włamania kasowego (o czym na innym miejscu donosimy), zachodzi podejrzenie, że złodzieje skórek pozostawali w kontakcie z kasjarzami, strzegli ich bezpieczeństwa lub pełnili inną funkcję pomocniczą.

— Też złodziej skór. Policja aresztowała Michała Munibucha (Kleparów — Bełzy 16) za udział w kradzieży skór w firmie „Polonia” przy ul. Skarb kowskiej 15.

— Przez okno wszedł złodziej do mieszkania Jana Pajaka (Piłsudskiego 23) i ukraść mu garderobę i bieliznę wartości 400 zł.

Tajemnica zwłok męzczyzny na torze kolejowym.

Przedwczoraj w nocy na torze kolejowym między Dworcem Głównym a Podzamczem strażnik kolejowy znalazł leżące na szynach zwłoki męzczyzny, zabitego najprawdopodobniej przez pociąg. Przy zabitym nie znaleziono żadnych dokumentów, jedynie uboga odzież i ręce przegrzwione mia-łem węglowym wskazywały to, że zmarły był robotnikiem. Na podstawie zeznań strażników kolejowych: Franciszka Sichla i Furgala zdołano ustalić, że śmierć nieznanego męzczyzny musiała nastąpić o godz. 21’35 pod kołami pociągu towarowego nr. 57a/293, który o tej porze tamtędy przejeżdżał. Bezpośrednio przed przejazdem tego pociągu zwłok na szynach nie było, znaleziono je zaś zaraz po jego przejeździe.

Przesłuchany maszynista wspomnianego pociągu towarowego zeznał, że owej nocy z powodu zadyмки śnieżnej jechał bardzo wolno (5 km. na godzinę), na torze przed lokomotywą jednak nikogo nie był w stanie widzieć.

Zwłoki przejechanego męzczyzny poddano badaniu daktyloskopicznemu. Na podstawie uzyskanych wniosków rozpoznano w nim Bazylego Jaroszcza (Zamarstynów 230). Był to znany złodziej mieszkaniowy. Śmierć jego pozostaje tajemnicą; może go — pijanego — spotkał tragiczny wypadek, a może też sam rzucił się pod pociąg.

Morderstwo przez uduszenie

Sambor. (Tel. wł.) Onegdaj zamordowano 43-letniego Jana Toporowicza z Łuzka Górnego (pow. Stary Sambor). Śmierć nastąpiła przez uduszenie; oprócz tego denat miał ranę kłota w brzuchu. Śledztwo policyjne w sprawie wykrycia sprawców — w toku.

Z sali sądowej.

Epilog napadu pod Bóbrką.

JEDENASTY DZIEŃ ROZPRAWY.

Rozprawa przeciwko sabotażystom zbliża się ku końcowi, wątpić jednak należy czy skończy się w przyszłym tygodniu. Wczoraj ukończono przesłuchanie świadków dowodowych i przystąpiono do odczytywania niektórych aktów — pozostają jeszcze świadkowie powołani przez obronę a jak słycać obrońcy przygotowują cały szereg nowych wniosków. W dniu wczorajszym przesłuchano ostatnich trzech świadków z aktu oskarżenia.

O kradzież rewolweru.

Św. Norbert Hüttner dawniej zam. w Bóbrce obecnie we Lwowie przy ul. Wolności. Świadek mieszkał w Bóbrce u siostry Kozakiewiczówny Kostyrkowej. Na 3 tygodnie przed napadem chciał wyczyścić swój rewolwer marki Walter automatyczny — tymczasem spostrzegł, że go niema. Podejrzenie o kradzież nie miało do nikogo, uderzyło go jednak, że p. Kozakiewiczówna ciągle się przed nim tłumaczyła, iż ona nie skradła tego rewolweru. Po napadzie — świadek napisał do znajomego, aby się dowiedział, czy jego rewolwer nie odgrywał jakiejś roli. Otrzymał odpowiedź, że ten rewolwer znajduje się na policji. Mianowicie Kostyrka znalazł ten rewolwer u Kozakiewiczówny a obawiając się odpowiedzialności zaniósł na policję. Przeciw Kozakiewiczówny wdrożono dochodzenia o kradzież i miała odbyć się rozprawa, wobec jednak aresztowania Kozakiewiczówny w związku z napadem odstąpiono tę sprawę sądowi lwowskiemu.

Kordruk - tatarnik.

Św. Tadeusz Debicki st. posterunku wy policji śledczej słuchany już raz, został powołany na okoliczność inwigilowania Kordruka. Świadek inwigilował go w pow. lwowskim, ale nie może powiedzieć w jakich miejscowościach, bo zdradziłby konfidentów. Kordruk odbywał wycieczki na Podkarpacie rzekomo narciarskie a w rzeczywistości dla celów wkołportażu. Obrońca dr. Hankiewicz: A z kim się stykał?

Świadek: Proszę nie wyciągać. A je żeli pan chce, to powiem że śp. Ochrymowiczem, który gdyby żył, siedziałby tu na ławie oskarżonych.

Obr. dr. H.: W śledztwie zeznał pan, że spisuie dwory i folwarki. Czy może pan podać choć jeden.

Św.: I owszem np. Czyżyki ale nie inne.

Obr.: Mówił pan, że namawiał młodych ludzi do podpalania dworów. Kogo namawiał?

Św.: Dowiedziałem się o tem z wywiadu wewnętrznego i zdradzić nie mogę. A że to co powiedziałem o Kordruku jest prawdą stwierdzam przysięga.

Prok. Czy zdradzenie miejscowości byłoby równocześnie skompromitowaniem informatorów?

Świadek: Tak jest.

Prok.: Czy pański informator wymieniał nianu osoby, które namawiał Kordruk?

Św.: Nie.

Prok.: Więc nie mógł pan również powiedzieć obrońcy z którymi osobami Kordruk konspirował.

Św. Franciszek Polński st. przodownik służby śledczej miał pod obserwacją Kordruka. W tym czasie K. bywał u Ochrymowicza i Krawciwa a również wyjeżdżał na prowincję.

Czytanie aktów.

Wobec wyczerpania świadków dowodowych — przystąpiono do odczytania aktów.

Odczytano szereg protokołów z przeprowadzenia rewizji. Odczytano wstęp z przesłuchania dra Dymitra Lewickiego, który zeznał, że Zenon Peleński był korespondentem „Dła” z Berlina dopóki nie przekonano się, że zapatrywania jego polityczne są od-

mienne od polityki „Dła”. Miał z tego powodu zatarg z red. Mudrym i wkońcu zerwano z nim kontakt.

W tem miejscu powstaje obr. dr. Szuchiewicz i prosi o zanotowanie w protokole, że przewodniczący odczytał wstęp z przesłuchania dra Dymitra Lewickiego, nie porozumiewszy się przedtem z obroną.

Przewodniczący oświadcza, że odczytuje tylko to, co mieści się we wnioskach aktu oskarżenia.

Przerwanie rozprawy do wtorku.

Następnie miano przystąpić do dalszego czytania aktów i do wysłuchania orzeczenia r. Iwachowa — tymczasem osk. Kozakiewiczówna prosiła o przerwę, bo czuje się chora. Przewodniczący zarządził przerwę a ponieważ po przerwie Kozakiewiczówna nie mogła jeszcze zjawić się w sali, odroczone rozprawę do wtorku 3 bm. godz. 9 rano.

=□=

RESTAURACJA I POKOJE DO ŚNIADAŃ
MARJANA KAFKI przedtem A. Szkowron

We Lwowie, ulica KOPERNIKA 3, Telefon 26-72.

(Lokal po grunt. rekonstrukcji znacznie powiększony i posiada obecnie pełny komfort oraz centralne ogrzewanie). SPECJALNOŚĆ: zimne i gorące śniadania przy bufecie z codzienną zmianą po 80 gr. Obiady „menu” mięsne i jarskie, na świeżym maśle, z 3 dań po 2ł. 2,20. Tudzież wykwinne obiady i kolacje ala carte. Bufet bogato zaopatrzony we wszelkie mięsne i rybne przystawki. Najprzedniejsze napoje. Obiady do domu i w abonamencie z 10 proc. opustem. — Wieczorem koncert atrakcyjnego kwartetu salonowo-azzbandowego do późnej nocy. — „Czerwona sala” na bankiety, wesela, towarzyskie zebrań i zabawy — OSOBNIE GABINETY. — Ceny mimo kosztów rekonstrukcji ponownie zniżone. 52:9n

Wielkie włamanie kasowe
na placu Marjackim.

Wczoraj rano doniesiono policji, że w biurach Towarzystwa Naftowego Małopolsko - Francuskiego przy placu Marjackim 8 dokonano w nocy kradzieży kasowej z włamaniem. Na miejscu wypadku jawili się zaraz: kierownik I brygady śledczej kom. Balicki, wyw. Wasilewski i Sarna, kierownik V komisariatu PP. kom. Grzebienik i asp. Nowak. Na podstawie przewodu śledczego ustalono następujący stan rzeczy: Niewiadomi sprawcy dostali się prawdopodobnie jeszcze przedwczoraj wieczorem do budynku przy placu Marjackim 8. Gdy w całym gmachu zapanował już nocny spokój, udali się oni przez boczną klatkę schodową i niedomknięte drzwi żelazne na strych, stąd zaś dostali się do registratury, znajdującej się na poddaszu. Następnie weszli do ustępu, którego okno wychodziło na kwadratową „studnię” między murami kamienicy. Przez okno to zrzucili drabinkę sznurową 10 m. długą, którą przynieśli z sobą. (Na strychu odcięli również węza gumowego od hydrantu, myśląc może, że

przyda się on do przydłużenia drabinki). Po drabince zeszli na 4-te piętro, gdzie mieszczą się biura obrabowanej instytucji i po wybiciu szyby w oknie weszli do wnętrza. Naprzód staneli w gabinecie dyrektora Edmunda Krebsa, odsunęli szafę od ściany i „rozpruili” ją. Następnie udali się do kasy głównej i tu również „zoperowali” zawartość kasy.

Skradli około 150.000 złotych w walucie polskiej i dolarach.

Kasiarze byli naidokładniej obznajomieni z rozkładem biur. Z przezorną ostrożnością omijali drzwi wejściowe, zaopatrzone w dzwonki alarmowe. Kasy obie rozpruili rakiem i systemem fartuszkowym. Używali przytem rekawiczek i nie zostawili żadnych śladów, mogących być materiałem dla badań daktyloskopicznych. Znalaziono jedynie w splądrowanych lokalach szereg narzędzi włamywackich.

Śledztwo w sprawie wykrycia sprawców włamania znajduje się w stadium intensywnej aktywności.

Obrady przemysłowców naftowych
zgrupowanych w ZPPN.

Dnia 29-go października b. r. o godzinie 16-tej odbył się zjazd delegatów krajowych producentów ropy członków Związku Polskich Przemysłowców Naftowych tak z Borysławia jakoteż ze wszystkich zagłębi naftowych wschodniej i zachodniej Małopolski, którzy w liczbie około 30 osób przybyli do Lwowa na wezwanie Związku.

Zjazd otworzył prezes ZPPN, inż. W. Dunka de Sajo i przywitał obecne go na zjeździe delegata Rządu b. ministra przemysłu i handlu p inż. Mariana Szydłowskiego, który z polecenia p. premiera A. Prystora i ministra przemysłu i handlu Zarzyckiego przybył do Lwowa w celu przeprowadzenia z delegatami producentów pertrakcji w sprawie nowej organizacji przemysłu naftowego.

Przewodniczącym zjazdu wybrano

przez aklamację seniora naszego przemysłu naftowego p. Władysława Długosza, sekretarzem p. Józefa Szlemińskiego. Następnie delegat Rządu przedłożył zjazdowi swój projekt dobrowolnej organizacji przemysłu naftowego. W głównych zarysach oświadczył się delegat za stworzeniem dwu odrębnych organizacji a mianowicie organizacji czystych producentów ropy i organizacji producentów rafinerów wraz z czystymi rafinerami, do których to organizacji tak wszyscy producenci, jakoteż rafinerzy przystąpićby musieli. Obecnie istniejący Syndykat Przemysłu Naftowego jako jednostronny i nieodpowiadający zadaniu musiałby być rozwiązany. Cała produkcja ropy miałaby się znaleźć w wspólnym magazynie i dyspozycją tej ropy, przydziałem jej i kontyngentowaniem rafineriom i oznaczaniem ka-

CYNKOGRAFJA

Fototyp



2137

zdołać jej ceny zająłby się miała osobna parytetowa konwencja naftowa złożona z czystych producentów ropy i producentów rafinerów wraz z czystymi rafinerami.

Wszystkie zdolne do pracy rafinerie, tak krajowe jakoteż koncernów zagranicznych miałyby prawo pracować na podstawie przydzielonej im ropy wedle odpowiedniego klucza przy pewnej niewielkiej służnej bonifikacji dla małych krajowych rafinerii pracujących w kontakcie z krajowymi producentami ropy.

Nad powyższem oświadczeniem p. inż. Szydłowskiego wywiązała się dyskusja, w której przebiegała zgodność wszystkich delegatów w sprawie konieczności stworzenia tej nowej organizacji i udzielenia p. delegatowi Rządu jak największego poparcia do doprowadzenia dobrowolnej organizacji do skutku.

Zjazd delegatów zwrócił się jednak do inż. Szydłowskiego z prośbą, by — jeśli doprowadzenie dobrowolnej organizacji w przeciagu kilku tygodni nie mogło przynieść do skutku — przedłożył Rządowi projekt organizacji przymusowej, gdyż istniejące obecnie stosunki w przemyśle naftowym są wprost niemożliwe i doprowadzić mogą w krótkim czasie przemysł naftowy do katastrofy.

Po podziękowaniu złożonem p. min. Szydłowskiemu, delegat Rządu opuścił posiedzenie prosząc o wybór ściślejszej delegacji, któraby pozostała z nim w bliższym kontakcie aż do zakończenia tej sprawy. Zjazd wybrał następnie delegatów w osobach: inż. Władysława Dunki de Sajo, inż. Romana Machnickiego, dra Mariana Rosenberga, gen. Stanisława hr. Szentyckiego, Józefa Szlemińskiego, Juliana Winiarza i dra Władysława Włocha.

Ze zjazdu tego, w którym wzięli udział osobiście sami przemysłowcy naftowi, właściciele kopalń, zarówno p. senator Długosz, długoletni prezes Krajowego Towarzystwa Naftowego, jak i p. minister inż. M. Szydłowski, odnieśli bardzo dodatnie wrażenie ze względu na to, że zjazd ten przypominał dawniejsze przedwojenne zjazdy przemysłowców naftowych we Lwowie.

Przestępca padł w walce
z policją.

Jarosław. (Tel. wł.) Wczoraj o godzinie 7:15 poster. P. P. Wojnowski Wilhelm idąc przez Jarosław spostrzegł niebezpiecznego przestępcę H. Mudrego z Łazów (pow. Jarosław). Widząc policjanta Mudry począł uciekać. Post. Wojnowski puścił się w pościg za nim i wzywał go kilkakrotnie do zatrzymania się. Ścigany skrył się do zabudowań probostwa rz.-kat. i w stronę ścigającego posterunkowego od dał 5 strzałów rewolwerowych. Na odgłos strzałów przybyli na miejsce post. Maszczak Józef, Osada Bronisław i Błażda Andrzej, Mudry jednak mimo to nie chciał się poddać i odłożyć broni. Posterunkowi użwił broni palnej przeciwko Mudremu, który trafiony jednym strzałem, padł trupem na miejscu. Dochodzenia w toku.

=□=

Przy ischlas (zapaleniu nerwu kulszowego) po zażyciu zrana naczczo szklanki naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa” następuje lekkie wypróżnienie, do którego przylacza się później przyjemne uczucie wypróżnienia się. Zadać w aptekach i drogerjach. 5130

PALAIS DE DANSE - BRISTOL

Z dniem 1 listopada b. r. zupełna zmiana programu. Mistrzowski zespół śpiewno-muzyczny „SYRENA-BAND”. Sensacyjny program artystyczny. — W niedzielę i święta **Five-o'clock** z pełnym programem kabaretowym. 5230n

Koło Sportowe XI. gimn. we Lwowie.

Istniejące od trzech lat Koło Sportowe w XI gimnazjum, pod opieką prof. Kamińskiego Jana wykazuje wielką żywotność na terenie szkoły. Liczy ono 156 członków różnego wieku i posiada sekcje: lekko-atletyczną, gier sportowych, tenisową, pływacką i narciarsko-saneczkową, bogato zaopatrzone w sprzęt (nart własnych 20 par, 15 sanek, prócz prywatnych w liczbie ponad 40 par nart).

Bieżący rok szkolny rozpoczął się od prób sprawności fizycznej do Państwowej Odznaki Sportowej, do której zgłosiło się 220 uczniów.

Drugą z rzędu imprezą był turniej tenisowy o mistrzostwo XI. gimnazjum pod protektoratem p. dyrektora Wł. Probulskiego. Do zawodów stanęło 36 uczniów; do gry pojedynczej podwójnej. Po licznych rozgrywkach pierwsze miejsce w finale zajmuje uczeń Pręgowski (kl. 8a), drugie miejsce uczeń Ewald (kl. 6a), trzecie, uczeń Łodziński (kl. 5a). W finale gry podwójnej para ucz. Pręgowski-Dąbrowski kl. 8a zwycięża parę ucz. Gold-Szwadron kl. 7b. Na zakończenie turnieju odbyło się w dniu 27 października 1931, uroczyste rozdanie dyplomów i żetonów pamiątkowych.

Najbliższą imprezą będzie pokaz gimnastyki 150 ćwiczących oraz zawody strzeleckie z okazji Święta Państwowego w dniu 11 listopada.

Zawody strzeleckie odbędą się już na własnej strzelnicy, krytej, 50-metrowej o dwóch stanowiskach, która, dzięki staraniom dyr. W. Probulskiego i opiekuna Koła sportowego prof. J. Kamińskiego w najbliższych dniach zostanie oddana do użytku. Budowę tej strzelnicy uważamy za największy dorobek sportowy XI. gimnazjum.

Kronika sportowa.

DZIS odbędą się we Lwowie następujące imprezy sportowe:

- o godz. 11: Pogoń—Ruch, zawody o mistrzostwo Ligi na boisku Pogoni;
- o godz. 12: Sokół II—Lechia I b. zawody w piłce nożnej na boisku 40 p. p. (Pohulanka);
- o godz. 19: Mecz bokserki Union (Łódź)—Hasmonea w budynku pocyrkowym przy ul. Kopernika.

LEKKA ATLETYKA.

Kusociński powrócił we czwartek do Warszawy po swych triumfach w Wiedniu i w Paryżu.

Kusociński kandydatem do honorowej nagrody sportowej. Wkrótce odbędzie się posiedzenie jury w sprawie przyznania Wielkiej Honorowej Nagrody Sportowej, ufundowanej przez Państw. Urząd W. F.

Nagrodę tę otrzymali: Konopacka (dwukrotnie), Petkiewicz i dwójka wioślarska — Budziński i Mikołajczak. Najpoważniejszym kandydatem na rok 1931 jest Janusz Kusociński.

Lekkoatleci japońscy pobili ostatnio dwa rekordy światowe: Oda w trójskoku pobił rekord Wintersa o 6 cm, osiągając 15.58 cm, a Nambu skoczył w dal 798 cm, bijąc rekord Catora o 5 cm.

Argentyńczyk Zabala, pokonany w Wiedniu przez Kusocińskiego, w Koszycach odniósł wspaniały tryumf w biegu maratońskim, osiągając świetny czas 2:33:19. Drugie miejsce zajął Węgier, Galambos, o 15 minut za zwycięzcą.

PILKA NOŻNA.

Zawieszenie ŁKS-u. Zarząd Ligi postanowił zawiesić Łódzki Klub Sportowy za to, że ŁKS nie zastosował się do wydanych przez PZPN zarządzenia i nie pobrał dodatkowych kwot od biletów wejścia na meczu z Wartą na odbudowę trybun Cracovii.

Polski rekord bramek, strzelonych na jednym meczu, należy do Kaluży (Cracovia) i wynosi 13 bramek.

Był on ustanowiony na zawodach Cracovii z Drużyną Pułku Lotników. Wynik tego meczu 30:0.

HIPPIKA.

W dalszym ciągu zawodów konnych w Katowicach konkurs Śląska wygrał por. Bliński, konkurs św. Huberta — por. Grabanowski, a konkurs Katowic — por. Biały.

TENNIS.

Tilden pokonał Nusleina w Hamburgu dopiero w 5-ciu setach. Burke przegrał z Hunterem i Koželuhem, a paru Tilden—Hunter pokonała parę Najuch—Nuslein w 4-ch setach.

Program radjowy.

Niedziela, 1 listopada.

Lwów (384) godz. 10.00: Nabożeństwo z Archikatedry obrz. łac. we Lwowie. 11.58: Sygnał czasu z Obserw. Astronom. w Warszawie, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.10: Urz. komunikat Państwowego Inst. Meteor. 12.15: Poranek symfoniczny z Filhar. Warsz. wykonawcy: symf. filhar. pod dyr. J. Boianowskiego i H. Ottawowa (fortep.). W programie utwory Lud. von Beethovena. 14.00: „Co słychać, o czym wiedzieć trzeba”, wygl. dyr. Szczepan Mędrzecki. 14.20: Muzyka. 14.40: Djałog „Porządek w podwórzu” Bogdana Dederki. 15.00: Muzyka. 15.55: Program dla dzieci starszych i młodzieży: a) „Co się dzieje na święcie?” tygodnik radiowy w opr. p. J. Milewskiego. b) „Zaduszny apel”, słuchowisko p. K. Kaz. Konarskiego. 16.20: Płyty gramof. 16.40: Transm. z Wilna: Od czyt. „O słońcu” wygl. dr. Stan. Szeligowski. 16.55: Płyty gramof. 17.15: „Jak się ustrzedz przeziębienia” wygl. dr. Jerzy Szpakowski. 17.30: „Wiadomości przyjemne i użyteczne”. 17.45: Koncert popularny. 18.15: Audycja poświęcona „Tytu, którzy odeszli”. Przemówienie red. M. Rolęgo. Koncert Chóru Drukarzy Lwowskich pod dyr. St. Kinałskiego. 19.00: Rozmaitości. 19.25: „O duszach błądzących w dniu Święta Umarłych” wygl. dr. Adam Fischer prof. UJK. 19.40: Odczytanie programu na dzień następny. 19.45: Transm. z Wilna: „Światła w ruinach” podług noweli Orzeszkowej. 20.15: Koncert popularny w wyk. ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego; Eug. Mossakowski (haryton) i L. Urstein (akompaniament). 21.55: Kwadrans literacki: Fragment z powieści Zygiridy Undstet „Kryształ” p. t. „W zaświaty”. 22.10: Urz. komunikat Państw. Inst. Meteor. 22.45: Wiadomości sportowe. 22.55—23.00: Lwowski biuletyn sportowy w opr. p. Jerz. Zukowskiego.

Warszawa (1411) godz. 12.15: Poranek symfoniczny z Filhar. 19.45: Słuchowisko „Niesamowity gość” podług noweli Hoffmana. 20.15: Koncert popularny. Stuttgart (360) 18.45: „Dzień Zaduszny”, koncert z kościoła św. Mikołaja. Hamburg (372) 20.00: Koncert Wagnerowski. Stockholm (435) 19.35: „Dzień Thalii”, komedia Hedberga. Medjlan (500) 16.00: „Gejsza”, operetka Joneca. Wiedeń (516) 21.00: „Alter Mutter Soha”, słuchowisko Ohlischlaegera.

Poniedziałek, 2 listopada.

Lwów (381) godz. 9.00: Msza św. śpiewana, transmitowana z Archikatedry lwowskiej na wszystkie stacje. 11.40: Przegląd prasy krajowej PAT. 11.58: Sygnał czasu z Obserw. Astronom. w Warszawie. Hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.10: Urz. komunikat Państw. Inst. Meteor. 12.15: Płyty gramof. 13.15—15.05: Przerwa. 15.05: Komunikat gospodarczy. 15.15: Przegląd komunikacyjny. 15.25: Odczyt z cyklu dla nauczycieli „Czynnik moralny i estetyczny w literaturze polskiej XVI w.” wygl. dr. Zofia Szmydtowa. 15.45: Muzyka gramof. 16.20: Lekcja języka francuskiego (kurs elementarny), lektor p. Lucien Roguigny. 16.40: Płyty gramof. 17.10: „Świat żywych a świat umarłych” wygl. dr. Kazimiera Zawistowicz. 17.35: Koncert popularny. 18.50: Rozmaitości i odczytanie programu na dzień następny. 19.15: „Bieżące wiadomości rolnicze” wygl. dr. Józef Prątek. 19.25: „Z moich wspomnień”, felieton p. Wandy Siemaszkowej. 19.45: Prasowy Dziennik Radiowy. 20.00: Felieton muzyczny. 20.15: „Widma”, sceny liryczne z poematu Adama Mickiewicza „Dziady” z muzyką Stan. Moniuszki, wykonawcy: chór mieszany „Lutni” warszawskiej, orkiestra P. R. oraz soliści Opery warsz. 21.45: Felieton: „Tym, co poległ”, wygl. pułk. dypl. Juliusz Ulrich. 22.00: Muzyka religijna z płyt gramof. 22.40: Dodatek do Prasowego Dziennika Radiowego. 22.45: Urz. komunikat Państw. Inst. Meteor. 22.50—22.55: Wiadomości sportowe.

Warszawa (1411) godz. 12.15, 15.50: Muzyka z płyt gramof. 20.15: „Widma”, sceny liryczne z poematu A. Mickiewicza p. t. „Dziady” z muzyką Stan. Moniuszki. 22.00: Muzyka religijna. Wrocław (325) 20.00: „Taniec szkieletów” w pieśni ludowej i pop. czpi. Hamburg (372) 21.00: Sonaty klasyczne. Frankfurt (389) 20.40: Rosyjska muzyka. Rzym (441) 21.00: Koncert rozrywkowy. Wiedeń (516) 20.15: „Wspólny grób żołnierski”, poemat żałobny A. Petzolda. K. Lindberg (1153) 22.30: Obrazki z dawnej Paryża.

Who chce mieć zapewnioną egzystencję na dzień jutrzejszy, niech kupuje tylko wyroby krajowego przemysłu.

Wielkie zmiany w ruchu tramwajowym

Zawiadania się, że stosownie do uchwały Rady miejskiej m. Lwowa z dnia 19 października 1931 r. z dniem 3 listopada br.

- 1) znosi się dotychczasowe linie Nr. 6, 7, 14 i 15;
- 2) uruchamia się ponownie linie „2” na odcinku Dworzec Gł. ulicami: Gródecka, Kaźmierzowska, Legionów, Batorego, Zyblikiewicza. św. Zofii do Parku Kilińskiego;
- 3) przedłuża się kurs wozów linii „3” zamiast jak dotychczas do cmentarza Łyczakowskiego do zbiegu ulic św. Piotra i Łyczakowskiej;
- 4) ogranicza się kurs wozów linii „9” tylko do przebiegu na odcinku **Gabrielówka — Legionów (Wały Hetmańskie)** zamiast do Parku Kilińskiego;
- 5) rozdziela się wozy linii „4” do kursu na dwóch odcinkach a to na odcinku 29 Listopada — Rynek i na odcinku 29 Listopada — Wysoki Zamek.

W związku z powyższymi kursami wozów tramwajowych na poszczególnych

liniach tramwajowych będzie się przedstawiał następująco:

- Linia 1 Dworzec Główny — Łyczaków odstęp wozów co 5 min.
- Linia 2 Dworzec Gł. — Park Kilińskiego — co 9 min.
- Linia 3 Rogatka Janowska — ul. św. Piotra (Łyczak) — co 5 min.
- Linia 4 29 Listopada — Wysoki Zamek — co 8 min.
- Linia 4 29 Listopada — Rynek — co 8 minut.
- Linia 5 Dworzec Gł. — Gabrielówka — co 9 minut.
- Linia 8 Bogdanówka — Łyczaków — co 6 minut.
- Linia 8 na Dworzec Łyczakowski co drugi wóz w odstępach — co 12 minut.
- Linia 9 Gabrielówka — Legionów (Wały Hetmańskie) — co 9 minut.
- Linia 10 Rogatka Zamarstynowska — Szkoła Techniczna — co 6 minut.
- Linia 11 Dworzec Główny — Szkoła Techniczna (Park Kilińskiego) — co 6 minut.

ZE SPORTU.

Za 3 miesiące --- Olimpiada.

Igrzyska zimowe w Lake Placid (Kanada) rozegrane zostaną w dniach 4—13 lutego roku przyszłego. Termin wyjazdu zawodników europejskich zbliża się szybko i odbędzie się najprawdopodobniej za dwa i pół miesiąca.

Wbrew pogłoskom wszystkie państwa obsyłają igrzyska, Czechosłowacja wysłała 6 narciarzy i dwóch łyżwiarzy, tylko kwestia wyjazdu hokeistów nie jest zdecydowana. — Austria wysłała drużynę hokejową i kilku łyżwiarzy, Francja zgłasza aż 40 osób, Niemcy i Italia też wystąpią licząc, a przede wszystkim jednak państwa skandynawskie.

Polscy łyżwiarze i saneczkarze nie pojadą definitywnie. Co do narciarzy to istnieje projekt wysłania drużyny złożonej z 3—5 osób. Pod uwagę brani są obecnie: B. Czech, K. Szostak, Mołyka, S. Marusarz, Skupień, Żytkowicz i Berych. Ostateczna eliminacja wykaże, który z zawodników znajduje się w formie i ma szansę na zajęcie dobrego miejsca w Lake Placid.

Sprawa wyjazdu hokeistów nie jest jeszcze zdecydowana. Przygotowania w tej sprawie są porobione i zależeć będzie tylko od dobrej formy naszych graczy. Będą oni musieli pokonać kil-

ku poważniejszych przeciwników (Czechy, Austria lub Niemcy). W każdym razie program zaprawy jest dość obfity, a mianowicie w dniu 14. 11. nastąpi meczem Kraków—Śląsk otwarcie toru w Katowicach, przyczem jednocześnie rozpoczną się treningi drużyny reprezentacyjnej. W dniach 6—8. 12. odbędzie się turniej międzynarodowy z udziałem dwóch teamów polskich, Opawy i repr. Poznania. W dn. 26—27. 12. odbędą się mecze: Berlin—Warszawa, a w dniach 2—6. 1. międzynarodowy turniej w Krynicy.

HOKEJOWY OBOZ PRZEDOLIMPIJSKI.

Kpt. związkowy Polskiego Związku Hokeja na lodzie powołał grupę treningową, w skład której weszli następujący zawodnicy: Krieger (Polonia), Adamowski, Tupalski, Kowalski (AZS. Warszawa), Sabiński, Maurer (Pogoń Lwów), Sokołowski, (Lechia), Szenajch, Materski, Przeździecki, Sachs (Legia), Godlewski (AZS. Wilno), Stogowski (TKS), Ludwiczka (AZS. Poznań), Kowalski i Piatkiewicz (Cracovia). Treningi odbywać się będą na sztucznym torze lodowym w Katowicach.

Zawody strzeleckie Zw. Podoficerów Rez.

W dniach 17 i 18 października b. r. odbyły się I. okręgowe zawody strzeleckie Związku Podoficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej, Okręgu Lwowskiego, na strzelnicy garnizonowej we Lwowie.

Do strzelań jednostkowych stanęło 108 zawodników, do strzelań zespołowych 15 drużyn.

W zawodach wzięli udział zawodnicy z Borysławia, Czortkowa, Drohobycza, Kałusza, Kamionki Strumiłowej, Lwowa, Orchowica, Kołomyj, Podhajec, Rawy Ruskiej, Sambora, Śniaty-na, Zbaraża i Złoczowa.

Wyniki zawodów:

Broń małokalibrowa — zawodników 37: 1) Jaśkowski T. (Kałusz) 181 pkt., 2) Twed O. (Rawa Ruska) 180 pkt., 3) Gąsior J. (Kałusz) 180 pkt.; odznak strzeleckich II kl. zdobyło 5 zawodników.

Broń długa wojskowa — zawodników 70: 1) Sekuła S. (Kamionka Str.), 2) Łyżoń A. (Rawa Ruska), 3) Wiland W. (Lwów); odznak strzeleckich III kl. uzyskało 15 zawodników.

Broń długa wojskowa — zespołów 15: I-sze miejsce i puchar przechodni — Rawa Ruska 338 pkt., II-gie miejsce i dyplom sportowy — Kałusz 319 pkt., III-cie miejsce i dyplom sportowy — Lwów 302 pkt.

Zawody zaszczycił swą obecnością gen. Popowicz, starosta grodzki Galas i szereg przedstawicieli władz.

Pamiętaj, że tylko wówczas będzie dobrze w Polsce, gdy się wyzbędzisz nalogu kupowania zagranicznych towarów.

PRACOWNICY UMYSŁOWI

ORGAN PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH, SAMORZĄDOWYCH I PRYWATNYCH.

Rok I.

Nr. 27.

Niech przemówią „doly organizacyjne”.

Sprawa roli, znaczenia oraz uprawnień związków zawodowych pracowników państwowych w dziedzinie ochrony praw urzędniczych oraz płac jest niewątpliwie bardziej skomplikowana od sprawy uprawnień związków zawodowych pracowników prywatnych. W tej dziedzinie. Przypisać to należy temu, że związki zawodowe pracowników prywatnych mają za pracodawców również tak, jak i one, osoby prywatne, względnie przedsiębiorstwa prywatne, do których zwracać się mogą ze swymi postulatami i dezyderatami. Związki mają ponadto w dyspozycji cały szereg środków ochronnych, do których m. innymi należy i środek obronny, ostateczny — strajk. Również w dyspozycji tych związków leży odwołanie się do czynnika trzeciego, którego obowiązkiem jest sprawiedliwe regulowanie całości życia społecznego, t. j. do Państwa. Na tej ostatniej drodze związki osiągają bardzo dużo i mogą też zdobyć swoje stale powiększać. Ustawy o najmie pracy, urlopach, czasie i ochronie pracy, Sądach Pracy it. d. oto rezultaty, względnie programy pracy związków zawodowych pracowników prywatnych. W ramach ich dopilnowanie właściwego wykonywania wszelkich postanowień jest już rzeczą samych związków zawodowych i pod tym względem zdały już one niejednokrotnie swój egzamin.

Nieco inaczej przedstawia się obrona przez związki zawodowe interesów zawodowych pracowników państwowych. Pracodawcą bowiem jest tutaj Państwo, od którego już do żadnego czynnika trzeciego odwołać się nie można. Jedni i ci sami członkowie związku — pracownicy państwowi — występować mogą i występują sami zarówno w charakterze pracowników jak i w charakterze pracodawców. Środki obrony są daleko skromniejsze — odpada przedewszystkiem strajk, odpada za nim i te wszystkie środki obronne, których zastosowanie mogłoby odbić się ujemnie na sprawnym funkcjonowaniu aparatu państwowego. Trudno mówić o zasadniczym i ustawowym uregulowaniu uprawnień związków zawodowych pracowników państwowych w tej dziedzinie. Sprawa ta rozwiązana być musi w drodze zwyczaju na zasadzie samych przez się ułożonych stosunków. Związki zawodowe pracowników państwowych mają do swej dyspozycji drogę memoriałów, uchwał i urabianie społecznej opinii. Drogę tę mogą wykorzystać w większym lub w mniejszym stopniu, w zależności od swej siły organizacyjnej, — od swej zwartości i spójności i co jest niemniej ważne od tego, jak będą swe postulaty stosować. Czasy głośnych protestów i uchwał no i potrzeba demagogii związkowej minęły. Przyniosły one niewątpliwie daleko więcej szkody ruchowi zawodowemu pracowników państwowych, aniżeli pożytku. Podały bowiem wiarę w realne stawianie sprawy przez związki i wyrobiły wśród czynników miarodajnych przekonanie streszczające się w takim poglądzie: „Poco z nimi gadać, oni i tak tylko będą protestować”. Trzeba te rzeczy odrobić, trzeba przez realne stawianie spraw przywrócić się opinii swych memoriałów, trzeba uzyskać z powrotem zaufanie opinii społecznej przechodzącej do porządku nad ciągłymi li tylko pustymi frazesami. Niewątpliwie, że to zrobimy przy dobrej woli i chęci do pracy, ale tę dobrą wolę wykażać muszą wszyscy, tak ci, co stoją na czele związków, jako też wszyscy członko-

wie tych związków. Pierwszym krokiem jest sama zwartość i spójność organizacji zawodowych pracowników państwowych. W szeregach ich znaleźć się muszą wszyscy pracownicy danego resortu. Nie może braknąć nikogo. Poza to organizacje te muszą stanowić zespół zgrany, zwarty i co najważniejsze myślenie realnie o pracy zawodowej. Nie powinno się tolerować braku zainteresowania pracami związku, spychania wszystkiego na te, czy inne czynniki kierownicze związku. Cóż bowiem wart związek, gdy praca jego skupia się na kilku osobach, występujących nazwewnątrz, zwłaszcza kiedy praca nie znajduje należytego odzwierciedlenia w opinii dołów organizacyjnych związku. Czy można mówić o zwartości i sile organizacyjnej związku wtedy, gdy jego władze centralne występują w sprawie zasadniczej natury, a doly organizacyjne milczą. Cóż wart związek, gdy na zebranie omawiające zagadnienie spraw zawodowych przyjdzie tylko nieliczna grupa członków, ograniczając się wyłącznie do milczącego przysłuchiwania się przemówieniom członków zarządu. Czy wtedy opinia takiego związku ma właściwą siłę i moc przekonywującą dla czynników miarodajnych?

Drugim krokiem do należytego postawienia roli związków zawodowych pracowników państwowych przy obronie interesów zawodowych jest rzeczowe uimowanie wszystkich zagadnień. Musimy pamiętać o tem, że cała siła nasza memoriałów i petycji polega na dostarczeniu rzeczowych dokumentów na ich uzasadnienie. Musimy pamiętać o tem, że jeżeli te argumenty potrafimy zebrać i w odpowiednim czasie wysunąć, to sprawę wygrać możemy, jeżeli nie — napewno ją przegramy. Musimy więc starać się o wyrobienie wśród na-

szych działaczy specjalistów w poszczególnych dziedzinach naszych praw urzędniczych, którzyby gruntowną i fachową wiedzą mogli nam zawsze służyć. Wyrobimy ich sobie niewątpliwie, gdy do pracy zawodowej stanie nie paru ludzi będących u steru związku, lecz cały ogół zrzeszonych. Wtedy nie będziemy mieli powodów do obawy o rzeczowość naszych argumentów i rezultaty naszych memoriałów i postulatów. Reasumując, pozwolę sobie stwierdzić, że siła i moc interwencji związków zawodowych pracowników państwowych zależy całkowicie od ich siły i zwartości organizacyjnej oraz od siły dostarczanych przez nich argumentów. Jeśli potrafimy w związkach zawodowych skupić wszystkich pracowników, jeśli potrafimy ze związków wytworzyć jeden zwarty i wyszkolony pod względem zawodowym zespół, w którym pracować będą nie niektórzy, tylko wszyscy, jeśli ten zespół potrafi sobie wyrobić przez właściwe stawianie swych postulatów zawodowych i pracą w innych dziedzinach społecznych należyty mir i poważanie nie tylko wśród czynników miarodajnych, lecz i w całym społeczeństwie, wówczas możemy być spokojni o swe interesy zawodowe. Obrona ich w dobrych znajdzie się rękach. Nie będziemy wówczas musieli się starać, by rzeczowo wysłuchać naszej opinii, będziemy mogli być pewni, że ona wysłuchaną będzie, nawet bez ustawowego unormowania sposobu jej wysłuchania. Tych parę słów pozwoliłem sobie nakreślić, by odpowiedzieć tym kolegom, którzy zrażeni niepowodzeniem przy obronie płac, zbyt pesymistycznie zapatrywali się zaczęli na rolę związków zawodowych pracowników państwowych.

(„Jutro Pracy”). Dr. M. Filipek.

„Państwowe instytucje pracy i opieki społecznej są niepotrzebne”.

Świat pracy doczekał się tego że po 13-letnim istnieniu odrodzonej Ojczyzny, za którą hojnie szafował swoją krwią, dają się słyszeć głosy podające w wątpliwość konieczność istnienia „szeroko rozbudowanego aparatu urzędowego w dziedzinie pracy i opieki społecznej. Usiłuje się przekonać czytelników, że nasze ustawodawstwo socjalne i związana z tą dziedziną życia, praktyka nie ogranicza się do zakresu prawdziwej, rozumnej opieki nad świadukcją, a co za tem idzie, szkodzi nawet tym masom ubezpieczonych...”

A więc tak! Trzeba całą opiekę nad pracownikiem pozostawić pracodawcy, a ten już tak urządzi opiekę nad pracą, że ona nie zaszkodzi masom. Oczywiście, że „praktyka, nie ograniczyła się do zakresu prawdziwej opieki nad światem pracy”, bo istnieją dzisiaj w Polsce zawody, które, podlegając ustawie o ubezpieczeniu społecznym są ośzukiwane przez pracodawcę i w rezultacie, w razie braku pracy, skazane na skrajną nędzę. Odnosi się to przede wszystkim do rolnictwa, gdzie pracowników umysłowych nie ubezpiecza się, a jeśli jest się już zmuszonym do ubezpieczenia, to zgłasza się płacę małą, która nie odpowiada rzeczywistości. I na to nie ma rady, bo pracodawca, nastawiony kapitalistycznie, zawsze da sobie radę.

Warstwy pracownicze muszą być szczerze zdziwione, zapoznając się z poglądami „Il. K. C.”, tem bardziej, że są do tego dziennika przyzwyczajone i mają pewny sentyment od czasu wojny. Również dzisiaj znajduje się on przeważnie w rękach pracowników, którym zawdzięcza swoją popularność. Obecnie świat pracy musi poważnie zastanowić się i zrewidować swój stosunek do „Il. K. C.”, ponieważ z dniem każdym zajmuje coraz bardziej zdecydowanie wrogie stanowisko wobec pracowników.

W artykule z dnia 21 b. m., oprócz powyżej cytowanych ustępów, „Il. K. C.” prezentuje „cyfry, które przestrzegają i wołają o naprawę”. Cóż to za cyfry? Oto zestawia dochód ze składek Zakł. Ubezpiec. Prac. Umysł. we Lwowie za lata 1928 i 29 oraz jego świadczenia, z którego to zestawienia wynika, że Zakład pobiera składki o 70 do 75 proc. wyższe od istotnego zapotrzebowania! I to są „te olbrzymie kwoty wyrwane bezpłodnie z życia gospodarczego Polski”. A przecież kwoty te mają służyć ludziom, którzy odali swe siły na usługi pracodawcy i społeczeństwa, na zabezpieczenie starości. Jeżeli pracodawca-państwo zabezpiecza, i to całkiem dostatecznie, starość swego pracownika, dlaczego nie ma tego robić pracodawca prywatny? A jeżeli się

przyjmie, że zasada ubezpieczenia jest słuszną, na którym to stanowisku zupełnie zdecydowanie stanęli ludzie rewolucji majowej, i jeżeli się weźmie pod uwagę przepisy ustawowe a przede wszystkim rozp. Prez. R. P. z roku 1928, to może się okazać, że po roku 1932, po którym rozpocznie się świadczenie Zakładu, według nowej ustawy, składek może zabraknąć i że będzie się musiało podnieść składki. Obowiązujące bowiem ubezpieczenia uważają pracownicy prywatni za minimalne.

Wracając do śmiałego twierdzenia „Il. K. C.”, że kwoty ubezpieczenia społeczne są „bezpłodnie wyrwane z życia gospodarczego”, należy zwrócić uwagę na enuncjację „Gazety Handlowej”, organu kapitalistycznego, który nie zaniedbuje żadnej sposobności, by nie ugodzić w ubezpieczenie społeczne, i którego nikt posądzić nie może o sympatie do pracowników i Zakładu Ubezpiec. Prac. Umysł. „Gazeta Handlowa” z dnia 22 bm. pisze o działalności finansowo-lokalacyjnej Zakładu mniej więcej w ten sposób:

„W ostatnich dwu latach wydatkował Z. U. P. U. na zakup państwowych papierów wartościowych, na pożyczki dla spółdzielni mieszkaniowych, pożyczki dla instytucji komunalnych, oraz innych instytucji społecznych przeszło 63 milj. zł., co jak na nasze stosunki pieniężne stanowi imponującą sumę. Były to efektywnie udzielone pożyczki”.

Z powyższego wynika jasno, że kwoty ubezpieczenia społecznego, to nie są „kwoty bezpłodnie wyrwane z życia gospodarczego”, lecz że powróciły one do tego życia. A z punktu widzenia państwowego stało się korzystnie, że kwoty te zostały użyte w sposób wykazany przez „Gazetę Handlową” a nie uciekły za granicę. Majewski.

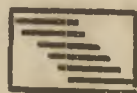
W sprawie obniżenia czynszów w domach Z. U. P. U. we Lwowie.

Zgromadzenie plenarnych zarządów Związków zrzeszonych w Radzie Okręgowej Zw. Zaw. Prac. Umysł. we Lwowie, powzięło na posiedzeniu w dniu 16 b. m. następującą uchwałę:

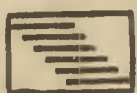
Wzywa się Prezydium Rady Okręgowej do bezwzględnego podjęcia odpowiednich kroków, celem uzyskania załatwienia, ze strony Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej memoriału o obniżeniu czynszów w domach pieczy mieszkaniowej lwowskiego Z. U. P. U. przez redukcję kosztów administracji wynoszących według sprawozdania nazwanego Zakładu z r. 1929, — 25 proc. czynszów zasadniczych, wniesionego przez wspomnianą delegację z tem, że coraz krytyczniejsze położenie pracowników umysłowych, w szczególności lokatorów domów lwowskiego Z. U. P. U. nie cierpi dalszej zwłoki i Rada Okręgowa musiałaby w przeciwnym wypadku zrzec się moralnej odpowiedzialności za dalszy tok wypadków, jakie wzięła na siebie przez swego delegata wobec p. Dyrektora Departamentu Min. Pracy i Opieki Społ. z okazji wspomnianej interwencji w czerwcu b. r.

Rada Okręgowa Centralnej Organizacji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych we Lwowie.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOW. SZKOŁY LUDOWEJ.



SPRAWY SZKOLNE



Rok I.

TYGODNIK ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO.

Nr. 25

Działalność Związku Nauczycielstwa Pol. w perspektywie 25-lecia.

Nasz organizacyjny dorobek.

Cenną kartą wewnętrznej spójności, siły i miłości wzajemnej związkowców jest i pozostanie na zawsze dbałość o zdrowie kolegów.

Pierwszym widomym znakiem tego zabiegu był „Dom Zdrowia“ w Zakopanem, piękna willa, oddająca dziś nie ocenione usługi członkom, ich rodzinom, jako lecznica. Położona tuż pod regłami, jest własnością Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Chcąc dać wyraz dbałości w pielęgnowaniu dziedziny ludoznawstwa i krajoznawstwa ważnej z punktu widzenia państwowego i narodowego, zakłada Związek Uniwersytet Wiejski w Szycach, który przysposabia swych wychowanków do samodzielnej pracy. On to cichą i troskliwą pracą chroni od zagłady to, co się ku zapomnieniu chyli, a co jest ważkiem w historii rozwoju kultury narodu i państwa. Przygotowuje on tedy do obywatelskiego życia młodzież wiejską, dążąc do podniesienia szerokich mas społecznych.

Cały ten obiekt, składający się z 3 budynków mieszkalnych, zabudowań gospodarczych, ogrodu warzywnego i owocowego, 4 morgów pola ornego, placów do gier i zabaw, objął Związek od Y. M. C. A. i uruchomił wolną szkołę wychowania obywatelskiego.

Wreszcie złotą kartą wysiłku organizacyjnego jest Sanatorium połączne i wspólnie ufundowane gorącymi sercami i szlachetnymi duszami Związkowców dla swych nainieścieńszyszch.

Błogosławiona idea budowy wielkiego sanatorium wyrosła z Domu Zdrowia. Gdy tenże okazał się za szczupłym, a konieczność niesienia pomocy stawała się coraz bardziej nagła, u-rzeczywistniała się piękna myśl w realny czyn. I oto w dniu 3 listopada 1925 r. siódmy Zjazd Delegatów naszego Związku jest już naoczny świadkiem tego wielkiego czynu, który stanął u stóp Tatr, jako żywy płomień, pokoleniom na ulgę w cierpieniu. Świeci go już w tym dniu i otwiera jego podwoje dla wszystkich, których choroba piersiowa zniewoli zanukać do drzwi tej lecznicy nauczycielskiej.

Wzrosła ona sumptem 2 i pół miliona złotych, składanych przez ogół członków, opodatkowanych na ten cel w wysokości 1% miesięcznych poborów, od 1 listopada 1923 r. po koniec września 1926. Powstał tedy gmach, który pomieścić może do 200 pacjentów. Poza tem spełnia on cel inny. Oto posarano się, by poza leczeniem, stworzyć pacjentom środowisko takie, w którymby zapomnieli o swych troskach i aby mury te zastąpiły im ciepło rodzinne. Do tego służy sala rozrywkowa, scena, biblioteka i ogród spacerowy z leżalnikami do werandowania.

Największy jednak nacisk położono na dział leczniczy, ekwipując go najdoskonalej, aby stał się ten przybytek warsztatem pracy naukowej dla lekarzy, warsztatem, z którego wychodzić będą na świat prace i spostrzeżenia o wartości naukowej.

Nazewnątrz zainteresowanie tą naszą instytucją było i jest wielkie. Wszystkie wycieczki zagraniczne i zjazdy lekarzy, oraz przedstawicieli władz i organizacji zwiedzają sanatorium, wyrażając się z uznaniem. Ma sanatorium zatem i wychowawcze znaczenie dla szerokiego ogółu naszej

społeczności, która mierzy wszystko i każdego wedle tego, co zdziałał realnego.

Po przesiedleniu się kuracjuszy z Domu Zdrowia do Sanatorium, został utworzony z tegoż „Dom Turystyczny“. Niestety w niedawnych latach został on zwiniony i z konieczności zamieniony na lecznicę dla emerytów i ich rodzin.

Wiadomo wszystkim, że Krynica nasza to jedyne zdrojowisko w Polsce w którym sezon trwa przez cały rok. Najdroższym jest jednak sezon letni, trwający przez lipiec i sierpień. Nauczycielstwo na wakacje chcąc poratować swe zdrowie, śpieszy do różnych uzdrowisk i zdrojowisk, a najliczniej do Krynicy. Dla tych tedy członków podnajmował Zarząd Główny Zw. N. P. willę i szkołę, w których mieściły się dwie kolonie nauczycielskie. W miarę jednak powiększania się ilości zgłoszeń na wolne miejsca w koloniach krynickich, przekonano się o niewystarczalności dotychczasowych pomieszczeń. Postanowiono nabyć w Krynicy parcelę budowlaną i zbudować pensjonat. Zanim jednak przystąpiono do budowy, nadarzyła się sposobność kupna nowowzniesionej a nie wykończonej willi, która w kalkulacji dużo taniej wypadła, niżby to miało miejsce przy wznoszeniu nowej własnej willi, na własnej parceli. Kupiono tę willę. Wykończono ją, przystosowując do własnych potrzeb.

Przechodzę do innej rzeczy, interesującej choćby z tego względu, że jest ona inowacją w organizacji zawodowej. To kupno majątku ziemskiego w Brodach koło Kalwarii, na linii kolejowej Kraków—Zakopane. Gdy urucho-

miono naszą lecznicę w Zakopanem, przekonano się, że musi ona walczyć z trudnościami gospodarczymi, które wylaniają się wszędzie tam, gdzie się ma na wyżywieniu przeszło 200 ludzi, i to jeszcze w uzdrowisku takim jak Zakopane. Zaszła tedy potrzeba zakupu obiektu, który byłby żywicielem tak poważnego przedsięwzięcia. Oglądano się za czemś podobnym w najbliższym promieniu Zakopanego. Ta droga doszła do skutku kupno majątku Brody, obejmującego 880 morgów ziemi, w czem 700 lasu, a 180 ziemi ornej wraz z pastwiskami, łąkami i zabudowaniami za cenę 185.000 dolarów.

Obciążenie organizacji z tytułu kupna tego majątku wynosi średnio 7.500 dolarów rocznie, ale jest skalkulowane, że majątek ten musi się sam zapłacić z przewidzianych corocznych dochodów i funduszy z własnych kolonii letnich.

Od szeregu lat w majątku tym są prowadzone dla nauczycielstwa 5-cio miesięczne kursy rolniczo-społeczne. Przez wakacje i ferie świąteczne kolonie wypoczynkowe, a także kursy pracy oświatowej i społecznej. Jest tam, krótko mówiąc, prawdziwa szkoła obywatelskiej pracy społecznej na miarę poczynań Konarskich i Stasziców.

Oprócz tych tu omówionych przedsięwzięć, prowadzi jeszcze Związek kolonie letnie wypoczynkowe: na Helu, na Bukowinie, w Zakopanem oraz w Kutach.

Letniowski Paweł.

Szkoła a sprawy gospodarcze.

Hasło „non scholae sed vitae“ nie było nigdy aktualniejsze jak dzisiaj, gdzie szkoła z konieczności musi wiązać swoją pracę z palącymi zagadnieniami życia codziennego. Do takich zagadnień należą w pierwszym rzędzie sprawy gospodarcze, które każdy tak dorosły jak i dziecko żywo odczuwa i bezpośrednio przeżywa.

Szkoła tradycyjna była pod tym względem czemś zupełnie odosobnionem, pogłębioną w abstrakcjach, nie rozumiała życia, a jeśli nawet przygotowywała do zawodów przeważnie stanowych, to w preponderancji kierunku religijno-humanistycznego nie mogła znaleźć w swoim programie miejsca dla spraw gospodarczych. Ta jednostronność przelamuje się w połowie 18-go wieku, kiedy to szkoły dążą wyraźnie do powiązania swoich programów z potrzebami społecznymi, nadając im kierunek umiejętności i zajęć praktycznych. Widzimy to i u nas w ustawach i programach Komisji Edukacji Narodowej, które wiążąc szkołę z życiem, kładą podwalinę pod szkolnictwo zawodowe. Ten kierunek — dyktowany zresztą od czasów rewolucji francuskiej koniecznością kształcenia jak najszerzych mas ludowych, zajął w całej pełni w wieku XX, wspólnym rozwojem szkół zawodowych, a spotęgowały go w znacznej mierze potrzeby wojny światowej i ciągnące się niemal od pierwszego dnia wybuchu wojny przesilenie ekonomiczne.

A jednak nasza szkoła powszechna

a jeszcze więcej szkoła średnia, ogólnokształcąca pozostaje niemal obojętną dla związanych tak ściśle z życiem codziennym spraw gospodarczych, pozostawiając widocznie tę dziedzinę szkołom zawodowym. Wystarczy porównać w podręcznikach języka ojczystego i języków obcych ilość czytańek treści literacko-historycznej z ilością czytańek treści gospodarczej, aby stwierdzić prawdziwość tego twierdzenia. A przecież tyle jest na tem polu do zrobienia, tyle wdzięcznej pracy na ugorze tego odcinka czeka na oracza.

Tradycje nasze w dziedzinie przemysłu i handlu nie są tak stare ani bogate jak u innych narodów, ale nie brak ich także, że wspomnę tylko Miodrzewskiego, Kopernika, Staszica i Lubieckiego.

Odzyskanie niepodległości stawia nas jednak przed zagadnieniami wymagającymi szybkiej decyzji, szybkiego załatwienia, a w dyskusji i decyzji muszą brać udział nie tylko fachowcy. Życie ekonomiczne podlega szybkim zmianom i polityka i życie szkolne musi się stać częścią polityki gospodarczej Państwa. Przemysł nasz młody stawia niemal pierwsze kroki na ziemi zniszczonej wojną, jesteśmy krajem nieposiadającym dostatecznej ilości własnych kapitałów, jesteśmy spóźnieni w stosunku do Europy zachodniej o 150 lat bez naszej winy, ale tem forsowniej musimy w wyścigu pracy zdążyć, aby dogonić współzawodni-

ków, którzy nie czekają. Do tego zmusza nas nasze geograficzne położenie, które nas stawia niejako na stałą samoobronę i samowystarczalność. Mammy wszystko, co mógł nam Stwórca dać, mamy bogatą ziemię, pracowitego i ofiarnego robotnika, wielkie i jasne tradycje dziejowe, tylko w to wszystko trzeba wlać zdrowego ducha. Tego ducha musi wlewać szkoła polska poprzez wszystkie etapy i musi dostosować do tych potrzeb programy i materiał nauczycielski. Na każdym kroku, na każdej godzinie jest noc okazji do poruszenia tych zagadnień, ale trzeba chcieć — no i — sił wenia verbo — umieć, a niestety tak mało mamy między nami ludzi praktycznych, ekonomicznie uświadomionych i wyrobionych. Wychowaliśmy się przeważnie w szkołach zaborczych, a tym zależało na tem, aby nas od spraw gospodarczych trzymać jak najdalej, o ile nas życie samo jak w Wielkopolsce i w Królestwie przemocą do nich nie pchało.

Tyle mamy niedomagań w dziedzinie życia ekonomicznego, które wychowanie szkolne może stopniowo łagodzić i całkiem usuwać.

Nie cenimy wyrobów własnych, ba! wochwalco adorujemy wszystko co obce: to pociąga za sobą brak zaufania do pracy naszych rąk u obcych. Brak dokładności i solidności w wykonywaniu powoduje, że towary przez nas wywożone mimo nienagannej jakości uzyskują niższą cenę, punktualność w wykonaniu pracy należy u nas do rzadkości, klienta traktuje się często „per nogami“, a grzeczność ten tak tani produkt tak rzadko się spotyka.

Te i inne wady musi szkoła zwalczać, musi uczyć młodzież myśleć więcej kategoriami gospodarczymi, musi uczyć przedsiębiorczości i zmysłu organizacyjnego tak bardzo w każdej dziedzinie nam potrzebnego. Wskażmy znaczenie gospodarce drobnych oszczędności, które przemieniły Francję w krótkim czasie w bankiera świata, uświadamiajmy młodzieży znaczenie własnego portu i floty handlowej, dzięki której opanowaliśmy rynki węglowe w Skandynawji i częściowo w Anglii, wpajajmy jej ciągle w głowę, ile to wywieźliśmy węgla, żelaza, cynku, nafty i t. d., dajmy jej do rąk dowody uznania pracy polskiego robotnika przez takich znawców pracy jak Henryk Ford, a nauczmy tych przyszłych twórców życia państwowego nie tylko jak z państwa żyć, ale jak dla państwa żyć i pracować.

Po kilkuletniej wyteżonej pracy w tym kierunku zbierzemy obfite owoce i zapowiedziany przez Budowniczego Polski Odrodzonej Marszałka Józefa Piłsudskiego i od jego powrotu z Magdeburga w pocie czoła wykonywany wysiłek pracy postawi nas w rzędzie a nawet wyżej tych, którzy tak skwaśliwie nad naszym zastojem pracowali.

Wtedy nie będzie między nami tak częstych grzechów codziennych, jakie popełniamy, kuśniąc obce wyroby i krzywdząc temsamem polskiego robotnika, któremu odbieramy pracę. Piętnujemy mianem zdrajców państwa tych, którzy wywożą polskie kapitały do banków zagranicznych, bądźmy sami oszczędni i uczmy oszczędności naszych wychowanków, a wtedy nie trzeba będzie organizować „Ligi Samo-wystarczalności Gospodarczych“, kupowanie zaś własnych wyrobów nie będzie uważane jak dotychczas za „bobaterstwo“ niemal, ale za święty i miły obowiązek.

Antoni Skoczyła.

Opierał przemysł rodzimy
A nasz prac bezrobotnym.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

Rok II.

Tygodniowy dodatek „Słowa Polskiego”

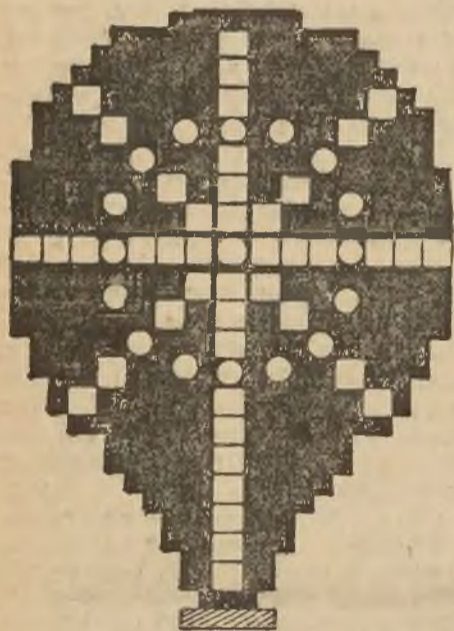
Nr. 43.

Szósty turniej zadaniowy.

1. MOZAJKA.

(Za rozwiązanie 3 punkty).

W podany deseń wpisać odśrodkowo 8 wyrazów o wspólnej literze początkowej. Każdy z tych wyrazów dzieli się na dwie części, których znaczenie niżej podajemy. Litery w kółkach stosownie uzupełnione, czytane po linii kołowej w kierunku wskazówki zegarowej, dadzą rozwiązanie.



Znaczenie wyrazów:

1. Zwierzę domowe — imię żeńskie. zdrobniałe. 2. Zabawy karnawałowe — zaimek wskazujący. 3. Jadłodajnia — łódź. 4. Spójnik — sznur. 5. Szkoła tańców — fachowcy majstrowie. 6. Spójnik — kwiat dziewiczy. 7. Bliski krewny — imię biblijne, wspak. 8. Mieszkaniec Europy — zaimek osobowy.

Po złączeniu wyrazy te przedstawia się w następującej postaci: 1. Rodzaj pieczeni. 2. Zespoły girlsów. 3. Imię dziewczynki. 4. Owoc ziemniaka. 5. Kierownicy szkół tańca. 6. Djabel, znany z literatury. 7. Popularna nazwa Bratniej Pomocy studentów. 8. Państwo europejskie.

Janek Reiss.

2. ZAGADKA.

(Za rozwiązanie 2 punkty).

Młoda paniątka kupuje lampę. Płaci banknotem 20-złotowym. Ponieważ w kasie niema drobnych posyłają do sąsiada. Klientka otrzymawszy resztę 16 zł. 25 gr., odchodzi z lampą. Po chwili wpada do sklepu sąsiad i krzyczy: „Daliście mi fałszywy banknot!”

Rzetelny kupiec niezwłocznie zamienia fałszywy bilet i niszczy go, ku przerażeniu kasjerki.

Pytanie — ile kto stracił w tej afery?

„Mah - Yong”.

3. HOMONIMY.

(Za rozwiązanie 4 punkty).

W każdym z umieszczonych poniżej zdań należy zastąpić obie kreski (pauzy) dwu równobrzącami fonetycznie wyrazami.

- Otwarli się — sali zwierciadlanej i wszyscy wchodzili —.
- Niech rozstrzyga —, skoro i ja miłością goręję i ty —!
- Ależ ona jest —! Koło nas — i udała, że nas nie widzi.

4. Kto jest ta dama smukła i —? Nie wiem, choć przy jednym stole ze mną —.

5. Jak mi się starło futerko —, będę paradowała we —.

6. Jurek opowiadał frywolne anegdotki, a one się —, że jest taki —.

7. Znowu strzelił jakiegoś — bokre- ci i pod nosem coś —.

8. Tyś moje słoneczko, oddam ci —, w ogniu miłości się —!

Marjan Fontana.

4. Przysłowie w logogryfie.

(Za rozwiązanie 3 punkty)

Wpisać 11 wyrazów poziomych w — we, trzeci i piąty dadzą jako rozwiązanie znane przysłowie.



Znaczenie wyrazów:

1. Naczelne dowództwo wojskowe. 2. Rzeka we Francji lub „kiepska”, inaczej. 3. Samorządowa jednostka administracyjna. 4. Tatarski napój z miodu i kawy. 5. Część twarzy. 6. Rzadkie u nas drzewo z rodziny

szyszkowych. 7. Głupi, naiwny. 8. Mitologiczny stróż stuoki. 9. Dziki koń afrykański. 10. Uniesienie, gwałtowność. 11. Skrót nazwy polskiego instytutu meteorologicznego.

Kazimierz Denasiewicz.

Powyżej podajemy pierwszą część zadań „Szóstego turnieju zadaniowego”, który obejmie również ogółem 20 zadań różnego typu. Za rozwiązanie każdego z tych zadań wyznacza się pewną określoną tytułem ilość punktów, którą się po zakończeniu turnieju zsumuje i rozdzieli pomiędzy jego uczestników.

Turniej obliczony jest na 4 numery tygodniowego dodatku rozrywkowego, potrwa więc niecały miesiąc. Udział w nim mogą wziąć wszyscy czytelnicy, którzy rozwiążą, przynajmniej jedno zadanie. Wystarczy bowiem rozwiązać poprawnie jedno tylko zadanie, aby móc ubiegać się o nagrodę.

Dla uczestników tego turnieju przewidzimy ogółem 45 cennych i pamiątkowych nagród.

Mianowicie:

25 nagród turniejowych w postaci nowości beletrystycznych najwybitniejszych pisarzy współczesnych dla tych, którzy za poprawne i w oznaczo-

nym terminie nadesłane rozwiązania uzyskają kolejno największą ilość punktów. W razie równości zadecyduje estetyka i forma wykonania rozwiązań.

10 nagród pocieszenia w postaci biletów na 2 osoby do kina lub teatru (do wyboru) do rozlosowania pomiędzy resztę uczestników turnieju którzy dotychczas nie uzyskali żadnej nagrody.

5 nagród powitania w postaci bezpłatnej prenumeraty miesięcznej „Słowa Polskiego” dla nowych zwolenników naszego działu.

oraz 5 nagród autorskich równie cennych za najbardziej pomysłowe zadania nadesłane nam przez Czytelników, a drukowane w ramach tego turnieju.

Wszelką korespondencję oraz rozwiązania zadań należy nadsyłać pod następującym adresem: „Słowo Polskie”, Lwów, Zimorowicza 15 — Rozrywki umysłowe.

Termin nadsyłania rozwiązań z bieżącego numeru ubiega dnia 12 b. m. Obowiązuje data stempla pocztowego.

Rozwiązań zbiorowych, w jednej kopercie, nie uwzględniamy.

Kącik bridge'owy.

PRAKTYCZNE ZADANIE.

Czy można doszukać się błędu w licytacji gry, podanej w numerze poprzednim? Czy mogła się odbyć licytacja, któraby dla A—B miała szczęśliwy wynik?

B. miał: w pikach — A. D. 10, w kierach — A. D. 6 2, w karach — D. 2, w treflach — 8 7 6 4.

1) Stojący na stanowisku czysto teoretycznym, błędem jest anonsować bez atutu, nie mając obsadzonych conajmniej trzech kolorów. Druga D. karo nie jest trzymaniem: z tego stanowiska B. nie wolno anonsować bez atutu, pomimo że ma w karcie 23 p. b. a.

2) B. mógł zapowiedzieć 1 kier, przez co sprzeniewierzył by się zasadzie, że w pierwszej odzywce kolorowej obowiązuje conajmniej 5 kart.

To sprzeniewierzenie, któremu hołdują gracze „modernistyczni”, jest bardziej dopuszczalne i godne uwagi, niż anons bez atutu w dwóch kolorach; zwłaszcza, że najogólniejsza zasada licytacji nakazuje anonsowanie siły a nie długości.

Po zapowiedzi partnera 1 kier A może zapowiedzieć 2 bez atutu, albo 2 kier. Gra bezatutowa prowadzi do przegrania, jak widzieliśmy w lekcji poprzedniej. Zanalizujemy, jakby się przedstawiała gra po podniesieniu A na 2 kier. B wyżej w kierach nie może pójść. Pasuje. Mógłby i powinien byłby teraz zapowiedzieć 2 bez atutu, ale to nas nie interesuje w obecnej chwili.

BA grają 2 kier. Zagrywa Y, kt. posiada nast. kartę: pik — W. 8, 3, kier — K. 4, karo — A. 10, 5, trefle — K, W, 10, 9, 5. Jego pierwsze wyjście należy do trudnych. Z pod drugiego Kr. kier w żadnym razie grać nie wolno. Wyjście z trefle jest niebezpieczne: można wpaść w widelec przeciwnika. Asa karo? Wyswobadza się kolor, albo daje dwie lewy conajmniej, o ile Kr. jest u jednego przeciwnika, a D — u drugiego. Wyjście z pod asa jest również ryzykowne. Wobec tego w piki. Zagrać W? Nie mając 10, nie należy grać waleta, chyba że jest drugi.

1) Y—3 p. Dziadek otwiera karty: pik — K. 6, 5, 2; kier — W. 5, 3; karo — K. 8, 7, 6; trefle — A, 2. Zapowiadający robi plan gry. Należy starać się przebić trefle z reki atutami w dziadku. Sądząc z podziału i rozkładu kolorów w reku 3:4:2:4 i w dziadku 4:3:4:2, należy przypuszczać, że u przeciwników jest podobny i zbliżony podział. 2) B—as p. 3) B—D p. Nieco ryzykowne. Mogł przebić atutem, co jednak nie jest niebezpieczne ze względu na skąpa ilość atutu, jakie AB mają. 4) A—as tr. 5) X—D tr. 6) X—7c w celu udaremnienia przebieg treflowych, oraz — w słaby stół B—2c robi impas, który się udaje: Y—Kr. c. 7) Y—4 c. B—as c. 8) B—tr., A—W c. X—3 k. 9) A—Kr. p! jeżeli X przebieje atutem, B rzuci trefle, X — rzuci karo, B — trefle, Y — tr. 10) A—6 k, B—D k, Y—as. 11) Y—Kr. tr. X—W k, B—6 c. B—D c. 13) X—10 c.

AB zrobili 3 kier; jedną nadrobili.

DIE BRIDGE-WELT.

Od listopada 1930 r. wychodzi w Niemczech miesięcznik bridżowy pt. „Die bridge Welt”, redagowany przez inż. Kurt Bendixa. W miesięczniku tym współpracują osoby z wyższych sfer towarzyskich: hrabiowie, profesorowie, doktorzy i dygnitarze wojskowi.

Miesięcznik ukazuje się w pięknej szacie zewnętrznej, na dobrym papierze, zawiera bogaty materiał.

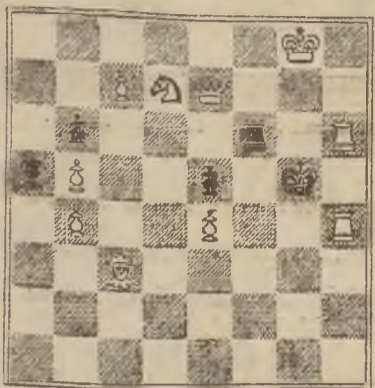
W każdym numerze jest kilka artykułów z dziedziny licytacji i rozgrywek, partie i sprawozdania z meczów i turniejów bridżowych, szereg zadań praktycznych, teoretycznych, z rozgrywką, z licytacją. W dziale zadań współpracuje Dr. E. Laskier były mistrz świata w grze szachowej, który a propos wydał książkę o bridżu.

POPIERAJMY CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

KĄCIK SZACHOWY.

ZADANIE I. 59.

Saturnin Limbach, Lwów.
(Oryginał „Słowa Polskiego“).
Czarne: Kg5, Wf6, Ga5, P: b6, C5; (5).



Białe: Kg8, He7, W: h4, h6, Gc3, Sd7,
P: b4, b5, c7, e4; (10).
Samomat w 7 posunięciach.

ZADANIE I. 60.

MARJAN WRÓBEL, Warszawa.
(Droga wzmianka zaszyta na konk. „Brit.
Chers. Fed. 1931“).
Czarne: Ke3, W: h7, h8; Ga6, h6; P: a6,
c6, e5, f6, g5; (10).



Białe: Kf5, W: a2, b1, G: a7, b3, P: d4,
d6, e4, g4, h2; (10).
Mat w 3 posunięciach.

Rozwiązanie zadania I. 58. (H. Brixi.)

1. Hb7—b7! tempo!
...Sf dowolnie; 2. Sd3+ Gxd3 mat.
...Sh dowolnie; 2. Hf5+ Gxf5 mat.
Wstęp dobry! Treść nieco za szczupłą w
stosunku do ilości figur. Maty szablonowe.
Uwaga. W następnym numerze ogłosimy
konkurs rozwiązaniowy z nagrodami, w
najbliższym zaś czasie konkurs zadaniowy.

KRONIKA SZACHOWA.

Lwów. Ostateczny rezultat rozgrywek
eliminacyjnych do turnieju o mistrzostwo
Lwowa na rok 1932 jest następujący:
I. Grupa 1. Orest Słobodjan 11 i ½ pkt.
2. Władysław Stachnik 8½ p. 3. Katzner 8½
p. 4. Henryk Friedman 8 pkt. 5. E. Pomoc-
haczi 7½ pkt. 6. Madies J. 7 pkt. 7. Inż.
H. Pulkrabek 6½ pkt. 8. 9. 10. Jurkiewicz,
Schmer i Sawicki po 4½ p. 11. Raczek jun.
3½ pkt. 12. Beer 2½ pkt. 13. Raczek sen.
1½ pkt.

Literatki polskie w Białogrodzie.



Bawiące w Białogrodzie polskie literatki i publicystki, z p. Zofią Nałkowską na czele, przyjmowane były przez Związek Organizacji Kobietych w Jugosławii obiadem, na którym wygłosiły serdeczne przemówienia: p. Pterović, oraz w imieniu Polek p. Halina Slemińska. Literatki polskie zwiedziły liczne instytucje kobiece, a wielo-
lówna, redaktorka Polskiej Agencji Telegr.

czorem podejmowane były przez centralne biuro Pracy Prezydium Rady Ministrów. Opuszczyły one Białogrod, żegnane na dworcu przez członków poselstwa i przedstawicieli organizacji kobiecych. — Zdjęcie nasze przedstawia chwilę odjazdu przedstawicielki literatek i publicystek: nr. 1 — p. Melcer-Stekkerowa, nr. 2 — p. Musza-

Z pierwszej grupy do finału wchodzi: Słobodjan, Stachnik, Katzner, Friedman i Pomociaczi. Podkreślić należy wspaniały wynik Słobodjana, Dobrze grał Stachnik i Katzner, bliżej czoła powinien był się znaleźć Pomociaczi, Friedman zawiodł. Do finału weszło rzeczywiście 5 najlepszych.

II. Grupa: 1. Schächter 8½ pkt. (10), 2 i 3 E. Kaufman i B. Towarnicki po 8 pkt. 4. Sokołowski 6½ pkt 5 i 6. Woźniak i Perycz po 5½ pkt. 7. Raganowicz L. 5 pkt. 8. Ferencz 4 pkt. 9 i 10. Por. J. Sternak i St. Turkawiecki po 2½ pkt. 11. Dr. Awin 0 pkt. Do finału wchodzi: Schächter, Kaufman, Towarnicki, Sokołowski i jako 5 Woźniak lub Perycz (po rozgrywce). Poza Peryczem w pierwszej piątce znaleźli się najlepsi zawodnicy II. grupy. Słabszy wynik osiągnął Raganowicz, który bez porównania jest lepszy od Perycza. Debiut Ferencza, dosyć zdolnego szachisty, wypadł nienajgorzej!

Za parę dni rozpocznie się właściwy turniej o mistrzostwo Lwowa z udziałem 16 zawodników.

Rozgrywki ligowe VI. runda.

Sokół II.—Lwowski Klub Szachistów 6 do 4.
Rekord—Goniec 8½—1½.
Czarni—Kadur 6 do 4.
Tow. Ukr. Szach.—Przyszłość 8½—1½.
Helm—Wojskowy Klub Szach. 7½—2½.
VII. runda.
Lwowski Kl. Szach.—Czarni 5½—4½.
Niezmiaczna przegrana jest sukcesem dla Czarnych.
Goniec—Wojskowy Kl. Szach. 6—4.

Piękne zwycięstwo Gońca nad silnym z soptem Wojskowych!
Sokół II.—Rekord 6—4.
Helm—T. S. L. (Lewandówka) 8—2.

LITERATURA.

Uboga polska literatura szachowa została wzbogacona o cenne dzieło. Jest nim „Elementarna strategia gry szachowej“ Leona Tuchan-Baranowskiego, znanego mistrza warszawskiego. Dzieło napisane ze znuwaniem i przystępnie, powinno się znaleźć w ręku każdego szachisty. Związczą amatorzy-szachisci i początkujący znajdują w niem wiele cennych wskazówek! Książka o 213 stronach druku jest podzielona na 4 części: 1) Zasady ogólne. 2. Końcówki. 3. Debiuty oraz 4 (jako dodatek) Antologia polskiej kompozycji szachowej w której amatorzy zadań znajdują 58 najlepszych zadań wybitnych polskich kompozytorów wraz z obszernymi uwagami. Cena dzieła stosunkowo niska (4 zł. i 50 gr.) powinna zachęcić każdego szachistę do zakupu. Za mówić można wprost od autora L. Tuchan-Baranowskiego, Warszawa, Piękna 62. m. 4, lub też przez Redakcję naszego Działu.

„Il Problema“ rivista mensile del problema di scacchi. Pod redakcją G. Cristofianini, wybitnego kompozytora włoskiego wychodzi od niedawna miesięcznik poświęcony wyłącznie zadanom szachowym. Numer wydany na wytwornym papierze, z piękną tytułową okładką, o 16 stronach druku, zawiera wiele ciekawych artykułów i zadań etc. Stałe konkursy zadaniowe na

dwuchodówki z nagrodami 300, 200 i 100 lirów, zachęca każdego do wysłania swych zadań. Adres Red. i Adm. G. Cristofianini, Via S. Nazaro 14, Genova (Włochy). (S. L.)

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 25 groszy.

MASZYNY DO SZYCIA SINGER-KAYSER

na dogodnie spłaty.
NAPRAWA MASZYN
JULJAN ŁOMAGA
Lwów, Watowa 11, telef. 28-70.



ANGIELSKI ZAKŁAD KRAWIECKI J. PIRKOWSKI i Ska

Lwów, ul. SĄDOWA I. 5.
naprzeciw Domu Katolickiego
wykonuje wykwintną garderobę męską i damską z własnych i powierzonych materiałów. 5292

MEBLE KLUBOWE i SALONOWE

gotowe i na zamówienie oraz przyjmują wszelkie roboty tapicersko-dekoracyjne tak w miejscu jak i na prowincji

PRACOWNIA TAPICERSKA WŁ. PROKOPEK

Lwów, ul. Zimorowicza I. 6
Telefon 48-25. 5196

Rok zał. 1899. Telefon 49-46.

M. A. AUGUSTYN

MAGAZYN I PRACOWNIA FUTER
Lwów, Rutowskiego 7
(naprzeciw kościoła archikatedralnego).

polecza na nadchodzący sezon zimowy najmodniejsze FUTRA DAMSKIE z baranków krymskich, piżmaków, zrebaków czarnych i brązowych i t. p. jakoteż przebrania i modrzynki po cenach najniższych.

GŁUCHOTA ULECZALNA!

Wynalazek Eufonja zademonstrowany specjalistom. Usuwa przytępiiony słuch, szumi, cieknie uszów. Liczne podziękowania. Żądajcie bezpłatnej pouczającej broszury. Adres: Eufonja Liszki koło Krakowa. 3951

Tapczany ze siatkami mosięż. od 50 zł. fabryka ZAKS, Lindego 6, tel. 7999. 4789

Materace na raty 3 poduszki 25 zł. wiosenne 70; WKŁADY druciane 28; OTOMANY gobelinowe 55; KANAPKI rozkładane 50; ŁÓŻKO żelazne kuchenne 13; SIATKOWE 40. 4779

Fabryka ZAKS

Lwów, — ul. LINDEGO 6, telefon 79-93.

Przedruk wzbroniony
ANDRE ARMANDY. 3)

Renegat.

Przekład autoryzow. z francuskiego.
(Ciąg dalszy).

Wszedł do chaty i wrócił z czystą matą, którą rozciągnął:
— Teraz może pan usiąść.
W trzydzieści sekund potem dostalem szklanke wody, którą lakmi czyniło mleczną.
— Mam ją! — rzekł. — Czy jajecznicę nie smakowałyby panu lepiej niż placek na oliwie?... Pan wie, jak się robi krajowa oliwa?
— Wiem o tem: oliwki miały trzonkami zębami stare Arabki i wypływają je żółte do naczynia z wodą; to, co pływa po wierzchu jest oliwą. Nie będę twierdził, że jest ona czysta...
— Niech będzie jajecznicę.
— I pudełko sardynek...
— Doskonale!
— Na początek kawałek arbuza...
— Brawo!
— A na zakończenie świeże figi.
— Nadspodziewanie! Czuję już smak w ustach. A przed chwilą twierdził pan, że nie niema?
Odwrócił się bez odpowiedzi i poszedł do swej jaskini szurając przydeptanymi papuciami. Gdy wrócił niosąc

soczysty kawałek, skonstatowałem, że był prawie czysto ubrany: zmienił bowiem i futę i koszulę, a wybrudzony turban zastąpił tarbuszem, obejmującym jego ciemną twarz jak woskowa pieczęć stara butelke.
Biały, podszyty różowem mięsz arbuza miał smak sorbetu. Patrzył z zadowoleniem jak go zjadałem, a potem zaczął z udaną obojętnością:
— A więc, służbę wojskową odbywał pan w Afryce?
Nie spuszczając go z oczu rzekłem między dwoma kęsami:
— W strzelcach w Sfax.
— Phi! — rzekł — Sfax, to nie nadzwyczajne!
— To też tam nie zostałem. Osmnaście miesięcy misji saharyjskiej w służbie geodezyjnej armii.
— Oficer?
— Nie, żołnierz. Skończyłem służbę jako kapral.
— Twarde rzemiosło pod słońcem afrykańskim, nieprawdaż?
— Twarde, tak! ale najlepszy okres w mojem życiu.
Widziałem jak poruszył ustami, ale nie wyrzekł słów. Ciężkie westchnienie podniosło mu pierś. Wrócił do chaty.
— Do licha! — pomyślałem zawiedziony — nie łatwą ma mowę. Trzeba by zręcznego wywiadowcy, żeby go wybadać.
Zjadłem sardynek i jajecznicę nie spiesząc się i nie pytając go o nic. Czekałem. Naprawdę. Gdy zjadł figi, przy-

niósł mi kawę z miętą w miedzianym kociołku. Mafemi tykami piłem wonną mieszaninę, mlaskaniem języka podkreślając jej smak.
— Doskonala! Lepsza od tej, którą gotowaliśmy tam, cedząc ją przez osłaniacze.
Twarz jego rozjaśniła się.
— Ach! pan także używał do tego osłaniaczy?
— To pan także nosił osłaniacz?
Odpowiedź trafiła jak kamyk w szybę. Tylko zamiast rozbić szkło, jeszcze bardziej je spoila na tej zamkniętej twarzy.
— Jeśli pan przyszedł mnie wybadywać — rzekł — to uprzedzam, iż to czas stracony.
I schował się w swoją skorupę jak ślimak atakowany przez kraba. Krab osłupiał. Potrzęsaliśmy nim z przyjemnością. Jaki? Miał nieoszacowane szczęście, nieszukając prawie, znalazł go ślimaka i przez nieogledny atak stracił odrazu to, co zdobył podstępem!... Co za głupie stworzenie z tego kraba! Zasłużył na pogardę, która moją kawę uczyniła gorzką. Jak naprawić jego niezręczność?
Musiałem zapłacić za śniadanie. Zawolałem El-Abioda. Cena, którą policzył mi za swoje wiktuały i usługę, wydała mi się wprost śmiesznie mała. I chcąc coś dodać, o mało go znowu nie rozgniewałem. Wkońcu schowałem do kieszeni naddatek, którego nie uznał, i podałem mu rękę.

— Dziękuję panu.
Coinał swoją, patrząc mi w oczy.
— Widać, że pan nie tutejszy — rzekł ze smutną rezygnacją.
— Dlaczego pan to mówi?
— Tutaj Francuzi nie podają ręki „za przyjaciół“. Czy pan nie wiedział, że mnie tak nazywają?
— Wiedziałem o tem.
I znowu podałem mu rękę. Tym razem uściśnął ją swoją, chudą i kościstą. Przytrzymałem ją.
— Dlaczego jako dawny żołnierz afrykański, miałbym odmówić szacunku drugiemu żołnierzowi afrykańskiemu?
Zachnął się.
— Kto panu powiedział?
— Tutaj jest napisane.
Ruchem gwałtownym coinał rękę.
— Poco? — rzekłem. — Czy pan myśli, że nie umiem rozróżnić tatuazu kabylijskiego od żołnierskiego? Mogę nawet panu powiedzieć, gdzie pan służył. Wskazałem znak wytatuowany na zgięciu: płonący granat i pod nim słowo: „Honor i wierność“.
— Był pan legionista.
Coinał się i spuścił rękaw. Nage, nie zadowolone odmalowało się na jego zmarszczonej twarzy.
— Jeśli pan ma jeszcze trochę względu dla tych, co byli tymi, o których pan mówi, niech pan o tem zapomni — rzekł.
— Dlaczego? To tylko przynosi panu honor.
(C. d. n.)

MEBLE

luksusowe i pojedyncze w
najmodniejszych fasonach
poleca wytwórnia **MEBLI** Lwów, Żółkiewska L. 127. — Tel. 94-63.

Kazimierza Cholewy

Specjalność sypialnie
francuskie, jasne
i ciemne. 5191

ADRESY

SPOŁDZIELNIA INTROLIGATORÓW
z ograniczoną odpowiedzialnością we Lwo-
wie ul. **Boularda 2**, telefon 57-25 wyko-
nuje wszelkie roboty w zakresie introliga-
torstwa wchodzące 4989

WAŻNE DLA PAŃ.

Wzroczą pracownia kostiumów, pła-
szczy i sukien damskich, A Wrześniewscy,
Lwów, **Świętosza 37** (Kóg Supińskiego)
tel. 87-57. 4990

POSAD POSZUKUJĄ**ADJUNKT**

gospodarczy 4 kl. gimn., Szkoła Rolnicza
2 1/2 roczna praktyka szuka posady. Łaskawe
zgłoszenia Adm. Słowa Polskiego, Lwów
„dla adjuńka”. 5023

ROLNIK

szkoła rolnicza wyższy kurs mleczarki
20-letnia praktyka gospodarz w większych
majątkach, poszukuje posady. Łaskawe
zgłoszenia: Admin. Słowa pod „Zarządca
45”. 5106

KUPNO**KUPIĘ**

bez pośredników willę lub kamienicę o po-
dobnym charakterze, z wolnym mieszka-
niem. Okolica Listopada, Potockiego, Park
Stryjski. Wkład gotówkowy Zł. 60.000 do
100.000. Zgłoszenia w Administracji za oka-
zaniem kwitu inseratowego „34/8”. 5201

Zakupisz za bezcen:

sznury białe i gospodarcze, płótna
konopne, lina, Wymień lub sprzedaj:
len, konopie, przędzę, pakule wełne. Daj
sporządzić z pozszywanych gałganów lub
sznurków — trwałe chodniki **Tkałnia**
„Gospodarz” Lwów, **Gródecka 101**. 4731

SPRZEDAŻ**FORTEPIAN**

prawie nowy, Bösendorfera sprzedaje oka-
zynie „Dom Chopina” Lwów, **Sykstuska 11**.
5224

NIEMOWIĘCE

kompletne **WYPRAWKI „Sport”** plac Ha-
licki 3. 4819

PŁA ZCZYKI

do lat 14, w ogólnym wyborze „Sport”,
plac Halicki 3. 5228

WŁASNA WYTWÓRNIA

kap, firanki ręcznej roboty Brokaty naj-
nowsze d. serce za bezcen. Wytwórnia
Freilich, Lwów, **Sykstuska 21**. 509a

INDANTRENY

na kapy i firanki nowoczesne wzory, gre-
nadyna fantazyjna podwójnie szeroka zł.
5.70. Wytwórnia **Freilich**, Lwów, **Sykstu-
ska 21**. 4935

FORTEPIANY

krzyżowe, krociukie, pierwszej jakości od
1500 zł., oraz fortepian „Bösendorfera”
krzyżowy i pruski, mechanika angielska
na 7 1/4 oktawy — cena bezkonkurencyjnie
niska sprzedaje Skleniarski, **Kopernika 26**.
5087

FORTEPIANY

pianina nowe i używane na spłaty taniej
niż wszędzie. E. Kappy, **Stanisławów**. 5114

RAJ. ODBIORNIK

kompletny z ustaw. mebl. i 30 Zgłosze-
nia adm. nistracja „Słowo P.”. 5113

PIANINO

oryg. amerykańskie, ton fortepianowy oka-
zynie do sprzedania. E. Kappy, **Stanisław-
ów**. 5114

W ZAPAS

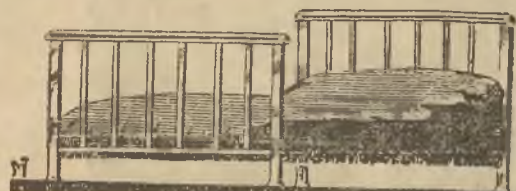
wód mineralnych zaopatrzonych P. T.
Odbiorców Fabryka „ZOROWI”. W cza-
sie mrozów na prowincję nie wysyła. 5018

PIANINA

nowe krajowe i zagraniczne
od zł. 2.100 na dogodne spłaty
NOWACKI i SKA
Ul. Piłsudskiego 17 5221

czytajcie „Słowo Polskie”

3494



WYTWÓRNIA MEBLI ŻELAZNYCH I MOSIĘZ.

JAN WOZACZYŃSKI Lwów PL. BERNARDYŃSKI 15
TELEF. 47-92

ROK ZAŁOŻ.
1907

WYDZIWIENY
NA DOK. W DOZNANIU
WIELKIM SREBRNYM

**SAMOCZODY**

okazynie sprzedaje Automobilowe biuro
Inż. Braun Lwów, **Tarnowskiego 7**, tel.
74 98. 4562

PULOWERY

kamizelki, żakiety wykonuje z najlepszej
wełny Trykotarnia, Lwów, ul. **Lindego 9**.
4840

MEBLE tapicerowane, otomany, kanapki
i fotele, materace wiosenne i z
trawy morskiej. Łóżka skrzynkowe i rolowe,
garnitury salonowe oraz tapczany poleca naj-
taniej za gotówkę i na dogodnych warunkach
Magazyn mebli **STEIL i SKA**
telef. 64-13. Lwów, **Kazimierzowska 28**.
3478

Za gotówkę i na raty.

Otomany od zł. 55, kanapki 50, 3 poduszki
z trawy 25, 3 poduszki wiosenne 65, sta-
tki 28. Łóżka składane tapczany itp. poleca

E. Korenblit

Lwów, **Brajrowska 4**. 5204

Niebywała okazja.

Biorąc pod uwagę ogólny kryzys gospo-
darczy zniżyliśmy znacznie ceny naszych
towarów, wprost po niebywałych. Dla
przekonania wysyłamy niżej podane kom-
plety o pierwszej jakości, które są niezbęd-
ne dla każdego domu.

TYLKO ZA 12 zł. 40 gr.

WYSYŁAMY: 1 ubranie męskie całkowite
w dobrym gat., tj. marynarkę i spodnie,
1 koszulę męską zim., tryk. w dobrym
gat., 1 para kałesonów męskich tryk.,
1 rękawiczki pełnej długości w dobrym gat.,
3 pary skarpetek męsk. zim., 1 krawat
jedwabny. — Do powyższego kompletu
doliczamy porto 2,50 gr.

TYLKO ZA 26 zł. 90 gr.

WYSYŁAMY: 6 mtr. płótna białego w do-
brym gat., 6 mtr. płótna kremowego,
nadającego się na bieliznę wszelkiego ro-
dzaju, 6 mtr. oksfordu w dobrym gat.
w kratki lub w paseczki, 6 mtr. bar-
chanu na bieliznę czysto białą lub w pa-
seczki w dobrym gat., 6 mtr. rękawiko-
we w dobrym gat., 6 mtr. na suknie
damską w różnych des.

TYLKO ZA 36 zł. 95 gr.

WYSYŁAMY: 3 mtr. bostonu kangaru
szer. 100 ctm. na eleganckie ubranie
męskie w kolorze granatowym i czar-
nym w dobrym gat., 4 mtr. na suknie
damską zim. w najpiękniejszych kratkach
i wzorach, 1 koszulę męską dzienną w
różnych angielskich deseniach w dobrym
gat. (podać Nr. kol.), 1 koszulę męską
w dobrym gat., 1 para kałesonów mę-
skich, 1 koszulę damską dzienną kolo-
rową haftowaną w dobrym gat., 1 para
reform damskich tryk. w dobrym gat.,
2 pary skarpetek męskich w dobrym gat.,
2 pary pończoch damskich w dobrym
gat., 6 chusteczek kieszonkowych.
Do powyższych kompletów doliczamy
3 zł. jako koszt opakowania i opłaty po-
cztowej.

UWAGA: Wysyłamy koldry watowe
z obustronnym pokryciem satynowym z
czysto białą watą tylko za 16 zł. 90 gr.

Powyższe komplety wysyłamy po otrzy-
maniu listownego zamówienia (płaci się
przy odbiorze na pocztę).

Za dobroć towaru gwarantujemy.

Adresować prosimy:

TANIE ŹRÓDŁO

wł. **Leon Krakowski**.

5218 Łódź, skrz. poczt. 547.

MIESZKANIA**POKÓJ**

kawalerski do wynajęcia **Lelewela 15 m. 5**
piętro 5209

DO WYNAJĘCIA

pokój z używaniem łazienki, **Tarnowskie-
go 4 il. drzwi 5**. 5226

POSZUKUJĘ

stancji dla chłobczyka od zaraz w pobliżu
III. gimn. ul. **Batorego**. Listy do Admini-
stracji pod „Wieś”. 5207

WYTOŃNE MIESZKANIE

Potockiego Boczna 11 nowoczesna willa
wśród ogrodów, osiem pokoi, hal, dwa słu-
żbowe, dwie łazienki, ewentualnie osobno
dwa pokoje kawalerskie, łazienka, osobno
reszta — luksusowy komfort do wynajęcia
Wiadomość parter telefon 51 34 5222

FRONTOWY

pokój umeblowany, **Gliniańska 6**, lewy par-
ter 5193

Polska Spółka dla Transportu i Handlu Lwów,
ul. **Sienkiewicza 9**, tel. 5 23

utrzymuje stałe pogotowie dowozowe od
godziny 9 tej rano do 7 wieczór. 4994

MIESZKANIE

4-pokojowe z komiortem, w okolicy **Marji**
Magdaleny zaraz do wynajęcia bliższa
wiadomość telefonicznie 22 55, tylko mię-
dzy godziną 16-17 Pośrednictwo wklu-
czone. 5231

MIESZKANIE

4 pokojowe, pełny komfort, do najęcia w
okolicy ul. **Akademickiej** Wiadomość Cho-
rażczyczna 8, parter lewy. 5184

2 POKOJE

kuchnia z przn., komfortowe poszukuję za-
raz, zgłoszenia z ceną **Słowo Polskie** „Za-
raz 1930 5081

MIESZKANIE

2-pokojowe z łazienką i kuchnią, słoneczne,
nie niżej I. piętra. Okolica **Wysokiego Zam-
ku** lub **Parku Kilińskiego** poszukiwane od
zaraz. Zgłoszenia z podaniem warunków
do Adm. Słowa Polskiego pod „Mieszka-
nie”. 4959

POSZUKUJĘ

pokój, kuchnię umeblowaną „141” 5047

Osoba na stanowisku poszukuje

stonecznych sypialni i gabinetu, dobrze
umeblowanych, z użyciem łazienki ewen-
tualnie z utrzymaniem (djetą). Zgło-
szenia telefonicznie 5-87 godz. 11—1.
5121

LOKAL

dla instytucji finansowej, większe-
go przedsiębiorstwa handlowego
lub przemysłowego w centrum
miasta od 1-go stycznia 1932
do wynajęcia.

Zgłoszenia pisemne do Admini-
stracji pod „1932” za okazaniem
kwitu. 5016

NAUKA I WYCHOWANIE**TANIE NOWOCZESNE**

rozpoczynamy 3 dla młodzieży szkolnej 4
listopada. Wyuczamy najdokładniej **La Bi-
gine**, **La Rumba**, **Nowiczy**, **Piłsudskiego 16**
5045

NAUCZYCIELKA

wyższa muzyka, matura sem., franc., nie-
mieckie przyjmie posadę na wsi Listy do
Administracji pod „Wyzd”. 5021

WIECZOR JE

kursa kroju, szycia, modelowania, z pra-
wem wydawania świadectw, prowadzi
Exmodelista z **Paryża**, 20 zł. miesięcznie.
Lwów, ul. **Gliniańska 4**. 4837

KURS

pisania na maszynach jest stale prowa-
dzony w Szkole „**École Réforme**” ulica
Piłsudskiego 14. 5221

Najpoczytniejszym pismem jest „Słowo Polskie”

POMOC LEKARSKA

Spec. chorób skór, wener. i kosmet. b sek
szpit. wied. i ośntw. we Lwowie

Dr. LAURA FULLENBAUM
ordynuje od 2-5 popoł. we Lwowie
UL. SŁOWACKIEGO 3. 4331

RÓŻNE**KRAWATY**

nowe i stare do przerabiania przyjmuje
Pracownia abażurów **Piłsudskiego 6**, tele-
fon 55 33. 5277

PŁASZCZE

futra, kostiumy, suknie wykonuje pierwszo-
rzędnie, tan o i prędko krawiec damski **N**
Pollak, **Lyczakowska 19**, dawniej Jagiellon-
ska. 5270

ZA ZĄD „RODZINY SIEROCEJ”

dzieci po poległych w obronie Lwowa i
Kresów Wschodnich przypomina patrio-
tycznym Lwowianom istnienie tego domu
i gorąco prosi, by los jego wzięli sobie do
serca i przyszli z pomocą w tych nad wy-
raz trudnych czasach przez zakupywanie
zamiast świec na groby — chorągiewek
żałobnych, które sprzedaje się w sklepie
tytoniowym „Rodziny Sierociej” przy placu
Marjackim 10 po 20 groszy za sztukę
(dwadzieścia groszy). Zarząd „Rodziny
Sierociej” wierzy, że patriotyczny Lwowlan-
ie raz jeszcze dadzą dowód, że czczą i
pamiętają trud ofiarny naszych Bohaterów
i rozkupią przygotowane do rozsprzedaży
chorągiewki żałobne, czym przyczynią się
do dalszego utrzymania „Rodziny Siero-
cej”, do której dziś nędza zagląda i grozi
dalszemu jej bytowi. 5205

PLANY

lasowe, programy, w kopuje tanio, szybko
Administracja „Solony” 5131

PRZEROBIENIA ŁÓŻEK

żelaznych, materaca, siatek drucianych
Otoman wraz z dezynfekcją. Fabryka **Zaks**,
Lindego 6, telefon 79-99 4174

WYŁĄCZAM

desenie na płaszczach pluszowych nawet
starych, zniszczonych odświeżam, prze-
rabiam, **M. Wojańska**, Lwów, ul. **Sobieskie-
go 12**, Tel. 17-04. 4879

WYTWÓRNIA

abażurów artystycznych „**Janina**” Lwów,
Kościuszki 16. Telefon 11-44 4741

CZAPKI przy-cry umundu-
rowania poleca 4795

SAPAK Tomasz

Lwów, **Akademicka 7**, gmach Sprechera

Futra damskie, męskie

gotowe i na zamówienia poleca firma

M. MOSZUMAŃSKI

Lwów, ul. **Boimów 1. 1**. — Telefon 10-11.

W podróży

w hotelach, czytelnich,
księgarniach dworc-
wych itp. należy żądać

SŁOWO POLSKIE

Czyniąc zakupy, powołujcie się
na ogłoszenia
w „SŁOWIE POLSKIEM”.

BILETY WIZYTOWE

wykonuje
najtaniej od zł. 2'50

DRUKARNIA SŁOWA POLSKIEGO
LWÓW, ULICA ZIMOROWICZA L. 15.